

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I piz.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 245.

BYDGOSZCZ, środa dnia 21 października 1936 r.

Rok XXX.

Niezyciowe i szkodliwe pomysły

(Na marginesie projektów ustaw, dotyczących pracowników samorządowych.)

Na warsztacie zbliżającej się sesji sejmowej znaleźć się mają między innymi cztery ustawy, dotyczące pracowników samorządowych. Projekty rządowe wywołały bardzo ożywione debaty i moc zastrzeżeń, zarówno ze strony pracowników, jak i zarządów miast. Przygotowano bardzo wiele poprawek.

Zdawałoby się, że te sprawy interesują tylko urzędników. Tak jednak nie jest. W grę wchodzi tu poważniejsze interesy natury ogólnej, pewne zagadnienia i zapatrywania, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego.

Najwięcej zastrzeżeń wywołał projekt ustawy uposażeniowej, a zwłaszcza emerytalnej, a w nim pomysł stworzenia centralnego instytutu emerytalnego dla wszystkich pracowników samorządowych Rzeczypospolitej. Przeciw tej centralizacji opowiedziały się zdecydowanie i zarządy miast i związki pracownicze, mając przed oczyma bardzo smutne doświadczenia z ZUP-ami, ZUS-ami itp. Na łamach „Samorządu Miejskiego“, organu Związku Miast Polskich (nr. 4, 6, 13, 14 i 15) obok wypowiedzenia Związku Miast ukazały się ciekawe artykuły dra Dalbora, wykazujące

głębokie skutki pomysłu centralizacji emerytur oraz Jerzego Chylewskiego, broniącego projektu. Gruntowne, rzeczowe i na spostrzeżeniach życiowych oparte wywody dra Dalbora z Poznania są aż nadto przekonujące. A jednak twórcy projektu nie chcą dać za wygrane.

Warto, żeby tą sprawą zainteresował się szerszy ogół oraz różni fachowcy i znawcy tej dziedziny.

W toku tej polemiki, jak w ogóle dyskusji na temat tych i tym podobnych innych zagadnień samorządowych wysuwa się kwestia, którą wypada nazwać po imieniu i poddać ściślejszemu nasświetleniu.

Prace ustawodawcze w sprawach samorządu, podjęte w ostatnich latach przez władze państwowe, prowadzi się pod hasłem uporządkowania ich, usunięcia pozostałości po zaborcach, dostosowania do polskiej racji stanu i ujednolicenia. Uporządkowanie i dostosowanie do polskiej racji stanu — zgoda. Ale czy ujednolicenie tego zagadnienia, które jeszcze trzeba rozważyć, odpowiada naprawdę obecnej polskiej racji stanu? Wątpię.

Istotą samorządu jest wyręczenie państwa w niektórych sprawach szczególnych, związanych z właściwościami i odrębnościami pewnych terytoriów, czy pewnych gmin, albo dziedzin życia. Polska — powiedzmy to sobie otwarcie — przedstawia tak ogromne różnice pod względem geograficznym, gospodarczym i kulturalnym, że u nas właśnie dla zdrowo pojętych samorządów otwiera się szerokie i wdzięczne pole do pracy. Jeśli jednak ta praca ma być rzetelna i wydajna, a nie suchotnicza czy iluzoryczna, to samorzady muszą wyrastać z naturalnego podłoża danych warunków życiowych, muszą i opierać się na rzeczywistości i z tą rzeczywistością na każdym kroku się liczyć. Inne są warunki życia i pracy na kresach zachodnich, a inne na wschodnich, inne w centrum a inne na południu. Urządzenia, dobre na zachodzie — mogą być niewystarczające na wschodzie, a konieczne na wschodzie — mogą być niewystarczające na zachodzie, czy południu. Weźmy

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Energiczna akcja rządu w kierunku walki z drożyzną i spekulacją.

Wojewodowie, starostowie i prezydenci miast muszą codziennie kontrolować ceny. Spekulanci pójdą do Berezy.

Warszawa, 20. 10. (PAT.) Prezes rady ministrów gen. Sławoj-Skiadkowski wydał w charakterze ministra spraw wewnętrznych do wojewodów, prezydentów miast i starostw następujący okólnik w sprawie walki z drożyzną:

„Dobroczyzna dla całości gospodarstwa społecznego zwyżka cen zbóż wykorzystana została przez elementy spekulacyjne jako pretekst do wywołania nicyzmu niezasadnionej fali drożyzny niemal wszystkich artykułów powszedniego użytku.

Rząd przystępuje z energią do walki ze spekulacją i wzywa do pomocy całe społeczeństwo.

Krótkowzroczni, egoistyczni wyzyskiwacze ogółu, przez podbijanie cen artykułów pierwszej potrzeby, ukrywanie posiadanego towaru i szerzenie niepokojących pogłosek o mających jakoby nastąpić zwyżkach cen — będą karani bezlitośnie.

Rozbijają oni zwartość i wzajemne zaufanie obywateli państwa, stwarzając podłoże do nieufności i niezadowolania.

Dlatego też zarządzam:

1. Wszyscy wojewodowie, prezydenci miast i starostowie oraz podległy im personel poświęcą aż do odwołania przynajmniej jedną godzinę czasu dziennie na osobistą kontrolę cen artykułów powszedniego użytku i akcję walki z drożyzną w terenie.

2. Wszystkie władze administracji ogólnej i podległe im organa wzmocnią prowadzoną już akcję walki z drożyzną, opierając się na obowiązujących w tej mierze przepisach prawnych i zarządzeniach.

3. Nazwiska winnych spekulacji mają być ogłaszane w dziennikach dla napiętnowania ich jako szkodników społecznych.

4. Wszelkiego rodzaju ulgi i pobłażliwości natury administracyjnej, sani-

tarnej itp. winny być wstrzymane w stosunku do wszystkich przedsiębiorstw i nieruchomości, będących własnością lub w posiadaniu osób winnych spekulacji — aż do zamknięcia tych przedsiębiorstw włącznie.

5. W ciągu tygodnia tj. do 26 bm. — a w razie potrzeby i wcześniej przed-

stawia mi wojewodowie umotywowane wnioski na wysłanie szczególnie winnych do Berezy.

Ostrzegam władze administracyjne, że ujemne wyniki w walce ze spekulacją i drożyzną uważać będą za dyskwalifikację z natychmiastowym wyciągnięciem służbowych konsekwencji.“

Premier Składkowski robi porządek.

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł.) Pan premier w towarzystwie wojewody warszawskiego zwiedził w rannych godzinach hale mirowskie i okoliczną dzielnicę, chcąc się zapoznać z warunkami aprowizacji stolicy. Fakt osobistego zainteresowania się premiera tymi sprawami wywołał w sferach kupieckich duże wrażenie. Należy zaznaczyć, iż ceny artykułów pierwszej potrzeby w Warszawie stale zwyżkują. I nikt nie może wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje, tym więcej, że drożyzna wzrasta nie

tylko w jednej Warszawie, ale i w innych większych miastach Polski.

Wyniki rewizji są sensacyjne. Pan premier stwierdził brak cen w oknach, fałszywe oznaczenia cen, brudy i nieporządku. Zarządził przeto natychmiastowe przeniesienie starosty grodzkiego dla śródmieścia Warszawy, kierownika i dzielnicowego XIII komisariatu na prowincję. Jeden z dozorców bazaru został za niechlujstwo osadzony w areszcie, a 8 właścicieli jatek i sklepów ukarano grzywną po 500 zł.

Oswobodzenie Oviedo od czerwonej zarazy.

Sewilla, 20. 10. (PAT.) Tutejsza radiostacja powstańcza donosi: Członkowie milicji ludowej, wzięci do niewoli przez powstańców w Oviedo, oświadczyli, że dowodzili nimi wyłącznie oficjerowie zagraniczni.

Wczoraj kolumna powstańcza z Galicji wkroczyła do Oviedo witana entuzjastycznie przez ludność. Gen. Mola złożył oświadczenie, w którym powie-

dział m. in.: „Nie upłynął jeszcze miesiąc od chwili uwolnienia Alcazaru, a oto obecnie oswobodziliśmy Oviedo. Jestem przekonany, że niezadługo wojska powstańcze wkroczą do Madrytu.“

W Asturii rozpoczęto oczyszczanie terenu z nieprzyjaciela, znajdującego się w rozsypaniu. Na froncie środkowym, po zajęciu Illescas wojska powstańcze wyprowadzają i umacniają pozycje. Zdobyli oni 18 armat różnego kalibru.

W momencie zajmowania Illescas, oddziały powstańcze dopuściły wojska rządowe do swoich linii, po czym wykonały kontratak. Oddziały rządowe straciły 400 zabitych i wielu rannych. W czasie walki zostały strącone dwa samoloty rządowe oraz awionetka. Na odcinku Samosierra i Soria drobne potyczki.

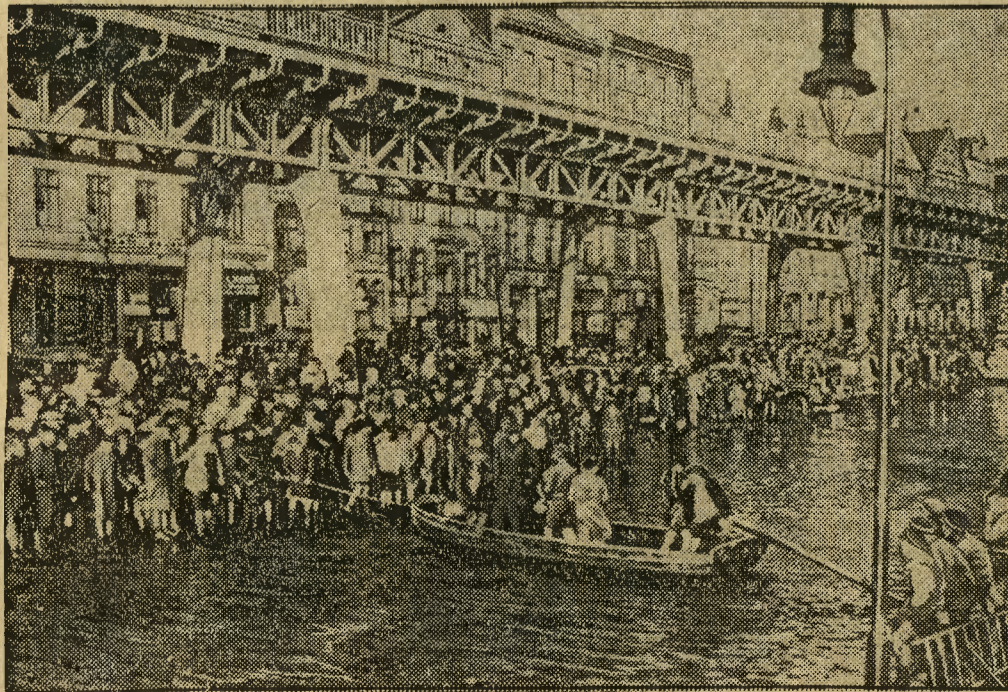
Baskowie chcą poddać Bilbao

Teneryfa, 20. 10. (PAT.) Radiostacja tutejsza donosi na podstawie informacji ze źródeł dobrze poinformowanych, że separatyści haskijscy rozpoczęli rokowania o poddanie Bilbao, aby przeciwstawić się niebezpieczeństwu całkowitego zniszczenia miasta przez anarchistów. Na ulicach miasta toczą się niemal ciągle walki pomiędzy Baskami a anarchistami.

30 km od Madrytu.

Teneryf, 20. 10. (PAT.) Radioklub podaje, że straż przednie wojsk powstańczych znajdują się obecnie w odległości 30 km od Madrytu. Samoloty powstańcze zbombardowały wczoraj linię kolejową Madryt—Walencja, czyniąc ją niezdadną do użytku.

Przyplływ morza do ulic Hamburga.



Szalejący na morzu Północnym orkan wepchnął masę wody do ujścia Łaby (Elbe), zalając niżej położone ulice blisko portu hamburskiego.

Niezyciowe i szkodliwe pomysły.

(Ciąg dalszy).

15-tysięczne miasto na kresach zachodnich i wschodnich. Często trudno wprost przeprowadzić jakie takie porównanie. Czy praca, obowiązki, odpowiedzialność w obu miastach jest taka sama. Porównajmy takie Chelmno, a np. Nowogródek! Jeśli w tym wypadku za podstawę oceny i miary wziąłbym liczbę mieszkańców, to popełniłbym **gruby błąd zasadniczy**. A jednak taką miarę przewidują nowe projekty ustaw samorządowych.

Czy z tego punktu widzenia wprowadzenie w całym państwie gmin wiejskich wielkich było racjonalne? Dawały ponoc korzyści na wschodzie, a na zachodzie? **Zwiększyły koszta administracyjne, wprowadziły utrudnienia, niedogodności, wywołały niezadowolenie, podkopały zaufanie**, a w zamian nie dały tych korzyści, których po nich oczekiwano. Przecież gminy wiejskie, jako jednostki są zbyt małe, aby podjąć wydatniejsze przedsięwzięcia, a tym właśnie motywowano ich wprowadzenie. Od tego są powiaty i województwa. Czy możnaby sobie pomyśleć **obecny rozwój Śląska**, gdyby nie miał autonomii, więc swobody w działaniu w swoistych warunkach?

A może liczymy się z rychłym podciągnięciem terenów o niższym poziomie na stopień równy lub bliższy, np. jednostkom na kresach zachodnich? Nad tym niewątpliwie pracować trzeba, ale zrównanie albo zbliżenie choćby poziomów, to zadanie, wymagające dużo, bardzo dużo czasu i pracy. Zatrzymać się nie wolno, bo **kto nie postępuje, ten się cofa**. Trzeba **jedne podciągać w górę, ale i drugich nie należy hamować w rozwoju**, albo, broń Boże, **ściągać na dół**. To też tworzenie form dla jednych na wyrost, a dla drugich na schudnięcie, jest wręcz szkodliwe.

Mówi się, że ujednolicenie jest konieczne, bo w wielu samorządach dzieje się źle. Dobrze, ale **lecmy chorobę u ludzi chorych, a dajmy spokój zdrowym**, bo inaczej zrujnujemy ich zdrowie. A może uprzędzić chorobę? Profilaktyka jest dobra, ale i ona ma tylko ograniczony zakres działania. Jeśli potrzeba, należy uchwalić odpowiednie ustawy, upoważniające rząd do usunięcia faktycznego zła, ale dlaczego z tej okazji **przewracać wszystko do góry nogami**? Jest w pewnej gminie, dajmy na to w Warszawie, źle, bo nafabrykowano zbyt wielu emerytów o bardzo wygórowanych pretensjach emerytalnych, tak, że finanse tego obciążenia wytrzymać nie mogą — to poddać tę sprawę rewizji i uzdrowieniu w Warszawie, a dać spokój np. Poznaniowi, jeśli tam obciążenie emerytalne jest normalne, a przede wszystkim **zahamować fabrykację emerytów i emerytur**. Jeśli ktoś ma wrzód na krzyżu, to nie znaczy, żeby z tego powodu wszystkim krzyż krajać eskułapim nożem. Miejmy odwagę spojrzeć rzeczywistości prosto w oczy! Uświadomienie sobie należyte tej prawdy jest najlepszym drogowskazem do poprawy i unormowania stosunków.

Zdaje się, że to jasne i wyraźne, a komentarze są zbyt czyste! A jednak? A jednak trawi nas jakiś bakcyl postępu. Chcielibyśmy wszystko od razu przerobić, nadrobić, dorobić, odrobić, a nawet innym zaimponować. Lecz cóż? Nie wszystek postęp umiemy i możemy strawić. **Czyż nie dosyć naeksperymentowaliśmy w dziedzinie społecznej i ubezpieczeniowej?** Zreformowaliśmy szkolnictwo i mamy coraz to więcej analfabetów. Budujemy pałace sportowe, a brak nam lokali szkolnych i pomieszczenia dla bezdomnych. Wydano rozmaite rozporządzenia hiperhigieniczne dla warsztatów rzeźnickich, piekarskich itp., na jakie Niemcy dotychczas się nie zdobyli, a **jak wyglądają różne kramy i kramiki na kresach wschodnich?** Dobrą jest rzeczą mieć masło, ale celowo korzystać można z niego np. w formie omasty do chleba, perka, kaszy itp. Gdybyśmy samo masło jedli, zatkilibyśmy sobie żołądek. **Łatwiej wyżyć samym, choćby suchym chlebem, niż samym masłem bez chleba lub innych solidnych artykułów**. Stąd prosty wniosek: **choćmy po ziemi, przymierzajmy pomysły i prace do rzeczywistości**, liczymy się więcej z życiem i real-

Dzwon Zygmunta obwieścił zgon znakomitego historyka ks. prof. Fijałka.

Kraków, 20. 10. (PAT.) W Krakowie zmarł w 73 roku życia **śp. ks. prof. dr. Jan Nepomucen Fijałek**, kanonik kapituły katedralnej krakowskiej, były rektor uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, emerytowany profesor U. J., czynny członek akademii umiejętności w Krakowie, kierownik archiwum kapituły krakowskiej.

Wybitny znawca wiedzy teologicznej, znakomity badacz życia religijnego i umysłowego dawnej Polski, **śp. ks. Fijałek wzbogacił znajomość dziejów kościoła polskiego długim szeregiem prac, w których ogromna erudycja i wytrawni krytycyzm idą w parze z szerokością**

poglądów i obiektywizmem. Był również dobrym znawcą historii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Najważniejszymi dziełami zmarłego są: „Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej”, „Mistrz Jakób z Paradyża i Uniwersytet Jagielloński w okresie soboru bazylejskiego”, „Polonia apud Italos scholastica”, „Kościół rzymsko-katolicki na Litwie”, „Dwaj dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg i inni”.

Śp. ks. prof. dr. Fijałek, którego zgon obwieścił krakowski dzwon Zygmunta, odznaczony był komandorią orderu Polonia Restituta.

Ciano jedzie do Berlina.

Rzym, 20. 10. (PAT.) Donoszą urzędowo, że **min. spraw zagr. Ciano wyjechał wczoraj wieczorem do Berlina**, aby złożyć wizytę min. von Neurathowi. Po 3-dniowym pobycie w stolicy Rzeszy, **min. Ciano odwiedzi kanclerza Hitlera w jego prywatnej rezydencji w Berchtesgaden**.

Tematy rozmów.

Rzym, 20. 10. (PAT.) Koła włoskie informują, że min. spraw zagr. Ciano towarzyszyć będzie **5 urzędników z ministerstwa spraw zagr. oraz min. Grazzi z ministerstwa prasy i propagandy**.

Tutejsze koła niemieckie przewidują, że tematem rozmów min. Ciano z baronem von Neurathem będą m. in.: 1) sprawy naddunajskie w swoim cało-

kształcie ze szczególnym uwzględnieniem **zagadnień gospodarczych**, 2) obecna sytuacja europejska na tle przygotowań do konferencji **lokarneńskiej**, 3) zagadnienie hiszpańskie w związku z **akcją Rosji sowieckiej**.

Nie jest wykluczone, że poruszona będzie również w toku rozmów berlińskich **sprawa uznania włoskiego imperium kolonialnego przez Rzeszę niemiecką**.

Rzym, 20. 10. (PAT.) Minister spraw zagr. Ciano w rozmowie z dziennikarzami włoskimi oświadczył, że wizyta jego w Berlinie posiadać będzie **większą doniosłość polityczną, niż to pierwotnie przypuszczano**.

Blum w oczach lewicy i prawicy.

Paryż, 20. 10. (PAT.) Wielkie przemówienia polityczne, wygłoszone w niedzielę przez **czołowych polityków Francji**, a przede wszystkim przemówienia premiera Bluma, wywołały liczne komentarze. Na ogół podkreśla się, iż premier Blum potwierdził tezę, wygłoszoną kilka dni temu przez czołowego przewodniczącego partii radykalnej min. Chau-

temps, że w razie załamania się frontu ludowego należy odwołać się do nowych wyborów. Jako nowy element uważany jest fakt, iż **premier Blum wypowiedział się stanowczo przeciw wyeliminowaniu z frontu ludowego komunistów**.

Prasa lewicowa, popierająca rząd, uważa, iż wczorajsze wystąpienie, a

przede wszystkim mowa premiera, **umacniają pozycję frontu ludowego**, usuwając niebezpieczeństwo jego rozbitcia przez kongres partii radykalnej w Biarritz. Z przemówień niedzielnych — pisze „Populaire” — wylania się wyraźna konkluzja, iż **front ludowy jest nie do rozbitcia**. Komunistyczna „Humanité”, podkreśliwszy jeszcze raz swoje przywiązanie do prawa i legalności, wyraża **całkowite zadowolenie z przemówień niedzielnych**.

Prasa prawicowa, jakkolwiek uznaje, iż wystąpienie premiera było bardzo zręczne, nie waha się jednakże **podtrzymać dalej twierdzenia, że stanowisko rządu jest zachwiane**. Blum wygra swoją sprawę, o ile chodzi o kongres partii radykalnej — pisze Bailby w „Le Jour” — nie wiadomo jednak, jak będzie wyglądała sytuacja na **jesień, gdy zbiorą się izby**.

Podburzająca akcja komunistów francuskich.



Francją wstrząsa fala strajków. Strajkująca załoga fabryki Sauter Harle w Paryżu urządziła demonstrację, w czasie której obnoszono tablice z podburzającymi napisami. Na jednej z tych tablic wyrysowano **właściciela fabryki, powieszono go na szubienicy**.

Nowy proces Ukraińców.

O napad na pocztę w Gródzku Jagiellońskim.

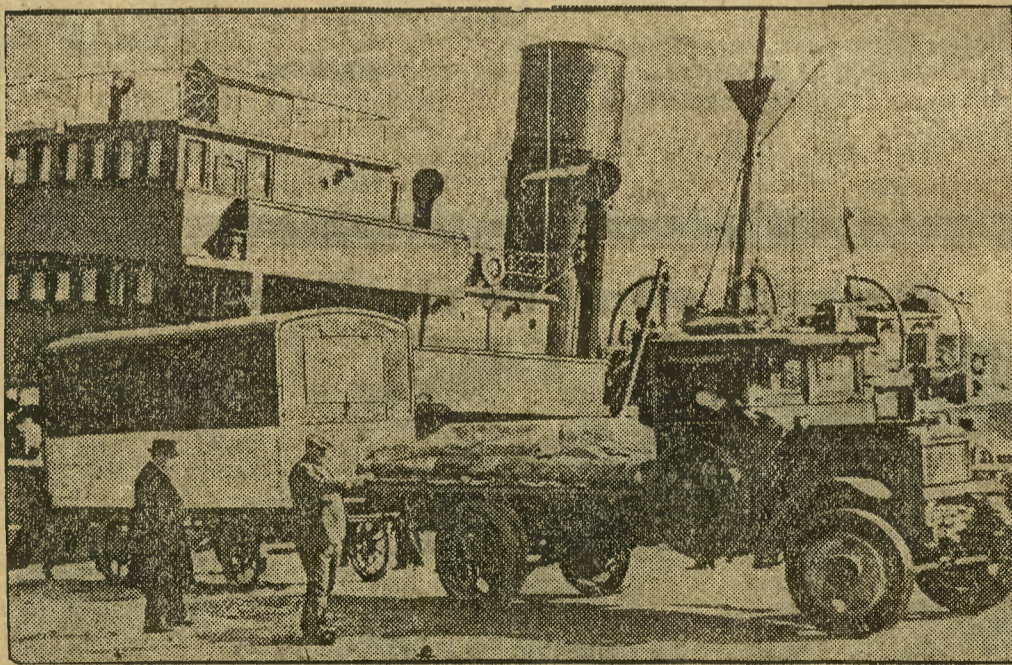
We Lwowie przed ławą przysięgłych rozpoczął się proces przeciwko Stefanowi Dołyńskiemu i Mikołajowi Lebedowi, skazanemu za udział w zabójstwie min. Pierackiego na karę dożywotniego więzienia. Z aktu oskarżenia wynika, że Dołyński, pochodzący z Przemyśla i przebywający od roku w areszcie śledczym, oskarżony jest o to, że wraz z Bilasem, Danylyszynem, Zurakowskim, Maszczakiem i innymi członkami O. U. N. dokonał z bronią w ręku **napadu na pocztę w Gródzku Jagiellońskim i zrabował kwotę 3.232,15 zł**. Lebed doręczył zamachowcom planów budynku pocztowego, broni, a przede wszystkim dał im rozkaz **wzięcia udziału w napadzie rabunkowym**.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Dołyński do niczego się nie przyznaje i twierdzi, że krytycznego dnia przebywał w Zaleszczykach, bądź był w Zagrzebiu, gdzie studiował medycynę. Lebed twierdzi, że na kilka dni przed datą napadu wyjechał na Rusz Zakarpacką w okolice Uszhorodu, gdzie pracował jako pomocnik leśniczego.

Kongres komunikacji telegraficznej.

W Warszawie rozpoczął się 19 bm. zjazd międzynarodowego komitetu doradczego dla spraw komunikacji telegraficznej. Udział w zjeździe biorą delegacje Niemiec, Austrii, Belgii, Kolumbii, Kostariki, Danii, Hiszpani, Stanów Zjedn. A. P., Finlandii, Francji, W. Brytanii, Haiti, Węgier, Indji holenderskich, Islandii, Włoch, Japonii, Norwegii, Paragwaju, Holandii, Polski, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji i Rosji sowieckiej.

Czerwony rząd Hiszpanii wywozi złoto do Francji.



W porcie marsylskim zarzucił kotwicę hiszpański parowiec „Tra Montana”, który przywiózł hiszpańskie złoto wartości 400 milionów franków. Cały zapas tego złota ulokowano w podziemiach filii marsylskiej Banku Francji.

nymi jego warunkami oraz istotnymi potrzebami, a wtedy **praca nasza będzie solidna, rzetelna i przyniesie prawdziwe korzyści**.

Naprawiamy samorzady, ale nie od zielonego stolika, według jednego modelu, który nie wytrzyma próby życia, a przede wszystkim pogodzimy się z myślą, żeśmy narodem ubogim, który

musi się liczyć z każdym groszem i na kosztowne eksperymentowanie pozwolić sobie nie może. Twórzmy postęp, ale postęp rzeczywisty, a nie chimeryczny i pozorny, jak to często się zdarza, a wtedy nastąpi spokój, wróci równowaga i zaufanie, oraz większa ufnosć w własne siły.

St...yk.

List z Włoch.

Przejdźmy do ofensywy w stosunku do pism złych!

Z Wystawy Prasy Katolickiej.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego”)

Rzym, w październiku.

Wysiadamy na Piazza San Pietro. Mijamy bazylikę, przechodzimy obok kościoła św. Anny i szwajcara gwardii papieskiej. Po chwili stajemy u celu. Jest nim Świątowa Wystawa Prasy Katolickiej, która urządzono w Watykanie z racji 75-cio lecia „L'Osservatore Romano”, organu Stolicy Apostolskiej.

Zastanawia nas hasło: „Arma veritatis” — oręż prawdy. Tym orężem, obok filmu i radia, to przede wszystkim słowo drukowane. Jeśli nie wszystkie czasopisma zdołano zaszczerować w obronie prawdy, to dlatego, bo ona tylko tam, „gdzie jest duch Boży” (A. Mickiewicz). Stawia się sprawy dwoiście, by zawsze „jakoś” wybrnąć. „Ze wstydem odkładamy nieraz dziennik i serdecznie gniewamy się na redaktorów, że nie mają względu na katolicką kulturę czytelnika” (z listu pasterskiego ks. Prymasa Hlonda). Brak ducha Bożego spowodował Stolicę Apostolską do bliższego zajęcia się prasą. Ojciec św. często podkreślał wagę i wielkość jej posłannictwa. Nawoływał, by prasa stała się siewcą odrodzenia. I słusznie, bo jej zadanie nie zacięśnia się tylko do odzwierciedlania życia współczesnego, ale nakłada obowiązek kształtowania światopoglądu jednostek i społeczeństw; przygotowania lepszemu jutru. „Oby każda redakcja — pisze ks. kard. Prymas — była przejęta wychowawczym dostojstwem swego zawodu”.

Zadaniem katolików jest przyspieszyć uzdrowienie prasy. Odrodzić nie tylko poczeniem, ale nade wszystko przykładem! W tym celu urządzono wspomnianą wystawę.

W jasnych i na ogół pięknie urządzonych salach nagromadzone dużo materiału. Całość podzielona na część ogólną i szczegółową.

W pierwszej podano historię dziennikarstwa. Kiedyś najświętsze wiadomości roznosiły „żywe dzienniki” — ludzie, Stawali na rynkach lub podwórcach, dzieląc się nowinami. Za usługi obdarzono ich datkami.

Rzymianie zaprowadzili u siebie dzienniki pisane na murach lub papirusie.

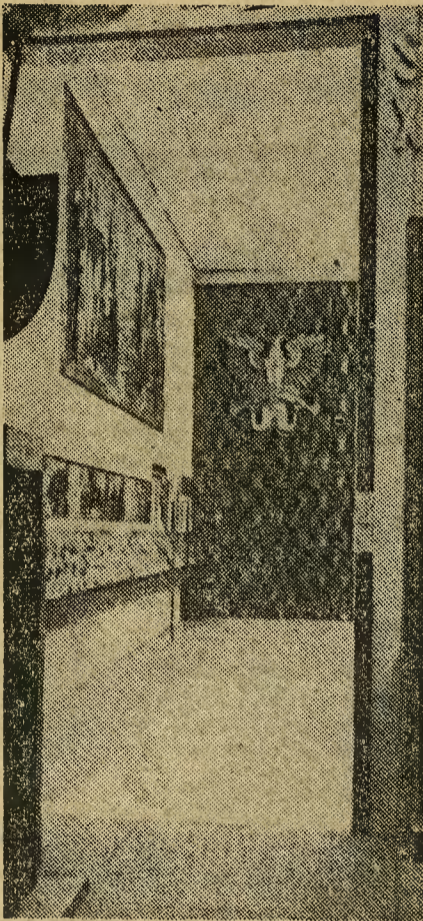
Wreszcie po wynalezieniu druku, ruchomej czcionki, poszły na podbój świata książki drukowane, a z czasem periodyki; wreszcie pisma codzienne. Ostatni przewrót w dziennikarstwie spowodowała maszyna rotacyjna.

W następnych salach zestawiono schematycznie źródła wiadomości dla redakcji (nie zapomniano o listach czytelników). Dalej — schematy zapoznające ze sposobem pracy i urzędzeniami redakcyjnymi. W redakcji naczelny napis: „omnia fiant sub specie aeternitatis — wszystko niechaj się spełnia w świetle wieczności”. W przyległej salce zebrano bibliografię dziennikarstwa.

Również w schematyczny sposób przedstawiono urzędników drukarni i sposoby obsługi czytelników.

Na część szczegółową złożyły się sale poszczególnych państw i wydawnictw: Akcji Katolickiej, kobiecych, młodzieżowych, uniwersyteckich, zakonnych.

Polska wystąpiła dobrze. Wnętrze naszej sali (nr. 27) skromne i spokojne. Ściana zdobiona fresk art. malarza Rosena. Przegląd



Część sali polskiej.

damy wyłożone dzienniki: jest Mały Dziennik, jest oczywiście Dziennik Bydgoski, i cały szereg, wymienię kilka: Kurier Poznański, Głos Narodu i Czas z Krakowa, Dziennik Polski ze Lwowa, Polonia z Katowic. W czasie naszych „studiów” wchodzi grupa z przewodnikiem: „Proszę państwa, oto sala Polski. Proszę spojrzeć na fresk wykonany przez wybitnego polskiego malarza Rosena”. Potem cicerone mówił o Polsce dużo i bardzo pochlebnie, a wskazując marszałka Piłsudskiego wspominał kilku

zdaniami o „wielkiej przyjaźni, która łączyła zawsze polskiego marszałka, z nuncjuszem Rattim, a potem naszym Santo Padre (Ojcem św.)”. Szerzej zapoznał swoją gromadkę z prasą katolicką Polski. Objął także fotografie większych miast — np. z Warszawy — nowy gmach Sejmu.

Gdy wyszli, przeglądaliśmy radośnie wydawnictwa książkowe i czasopisma Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej — Ruch Katolicki, Mysterium Christi, Kultura.

Wśród tygodników i miesięczników innych wydawnictw trudno się zorientować — dużo tego: Tęcza, Przegląd Powszechny, Verbum, popularny Rycerz Niepokalanej, Rodzina Polska i in.

Nie można też pominąć polskiej prasy wychodzącej. Podziwiamy wielkie dzienniki z obu Ameryk: Codzienny niezależny Kurier Polski w Argentynie, Dziennik Zjednoczenia z tytułowym artykułem: „Polska ma żądać kolonii”. Są dzienniki mniejsze: Narod (Herne — Niemcy), Wiarus Polski (Francja), Nowiny i in. We wszystkich rzeczowe, przemyślane i dalekowszyczące oceny sytuacji w kraju i wśród rzesz wychodzących.

Pod koniec trzeba było jeszcze, chociaż pobieżnie przeglądać sale Akcji Katolickiej i pism zrębowanych według stanów. Bez trudu i specjalnego nastawienia można było dostrzec w tym dziale mnóstwo czasopism polskich.

Wystawa zilustrowała stan katolickiej prasy. Stwierdza obecny poziom. Równocześnie jest bodźcem do podniesienia i rozwinięcia piśmiennictwa katolickiego. Zachęca do zastosowania nowoczesnego aparatu technicznego i zdobyczy naukowych w dziedzinie druku, by służyły zasadom katolickim, obronie prawdy i kształtowaniu nowego światopoglądu. Byłby to silny oręż w obronie ludzkości przed fałszem i mrzonkami. Możeby wystawa więcej pociągała, gdyby ją uzupełniały pokazy wzorowego umebłowania redakcji czy drukarni.

Słusznie powiedział Lamennais: „Przeciwnicy nasi sami z siebie żadnej siły nie mają, cała ich siła tkwi w naszej słabości”. Dlatego trzeba pilnie usuwać nasze niedociągnięcia, **przechodząc równocześnie do ofensywy w stosunku do pism złych**. Szkoda, że nigdzie nie podano statystycznego porównania prasy katolickiej z resztą prasy na terenie poszczególnych państw

Marian Teresiński.

Jak Niemcy pomagają nowożeńcom?

W Niemczech udzielono w r. 1936 po 1000 marek z spłata w 20 latach dla wstępujących w związek małżeński — 43.450 parom nowożeńców. Od sierpnia 1936 r. do końca czerwca 1936 r. udzielono łącznie 602.149 pożyczek.

Angielska szkoła czołgów.



W związku z rozbudową broni pancernej w Anglii powstały szkoły wojskowe, w których na specjalnych modelach kształcą się praktycznie i teoretycznie obsługi czołgów.

Deobne wiadomości.

Ze statystyki katolików w Niemczech. Według danych ostatniego spisu ludności w Niemczech, liczba katolików w tym kraju wynosi 23.772 tysiące, co stanowi 33% całej ludności. W okresie od 1925 do 1933 r. ludność katolicka wzrosła o blisko milion dusz, mimo że 363.750 zanotowanych w tym czasie wystąpień z kościoła, a tylko 111.843 powrotów i konwersyj. Naturalny przyrost katolików w Niemczech wynosi 0,9% (ok. 187 tysięcy rocznie), podczas gdy przyrost naturalny ogółu ludności niemieckiej wynosi tylko 0,5%.

W Berlinie odbyła się próba publicznego „kosztowania” mięsa wielorybiego. Mięso to nadesłał do Berlina konsul niemiecki w Oslo. Próba wypadła podobno pomyślnie.

We Wrocławiu otwarto w obecności przedstawicieli armii i partii wystawę kolonialną Rzeszy.

Prace nad położeniem tamy na pogranicznej rzeczce Eider, między Szlezewikiem a Danią zostały ukończone. 35.000 hektarów żyznej ziemi będą mogły być uprawiane.

W Chicopee (stan Massachusetts) zmarł w wieku lat 89 dwukrotnie zsyłany na Sybir Wincenty Smolczyński, jeden z głównych organizatorów „Sokoła” w Ameryce.

W Camden (stan New Jersey) wzniesiono staraniem miejscowej Polonii pomnik Pułaskiego. Odświeżenie, na którym obecni byli przedstawiciele władz stanowych i miejskich, dokonał konsul R. P. w Nowym Jorku.

Willa Gwrozy

ZENON ROŻAŃSKI

39)

(Ciąg dalszy).

— Z przyjemnością, panie inspektorze! — wyrwało się aspirantowi zupełnie mimo woli.

— A przedtem, może pozwoli pan papierosa? — zaproponował Moran.

— Bardzo dziękuję — wziął z papierośnicy podinspektor długiego papierosa i zapaliwszy go, zaciągnął się kilka razy, po czym nie dostrzegając zupełnie, iż przez cały czas jest dokładnie obserwowany przez Morana, zaczął opowiadać...

ROZDZIAŁ X.

Tymczasem w mieszkaniu aspiranta działy się rzeczy dziwne. Oto w kilkanaście minut po jego wyjściu, zadzwonił przeciągle dzwonek u drzwi wejściowych, a kiedy służąca otworzyła drzwi, ujrzała przed sobą dwu mężczyzn, na głowach których widniały okrągłe granatowe czapki ze znaczkami elektrowni warszawskiej.

— Pani ma światło zepsute — rzekł jeden z nich zupełnie pewnym głosem

i nim dziewczyna zdążyła się zorientować, obaj przybysze byli już w mieszkaniu.

Dopiero teraz odezwała się:

— U nas dobrze się pali...

Jeden z mężczyzn, szczupły taki i wcale przystojny, jak to zdążyła już spostrzec — zamiast odpowiedzi ujął w palce kontakt i przekręcił go. Światło nie zapaliło się z tej prostej przyczyny, że jeszcze na korytarzu, przed wejściem do mieszkania, Rysiek Śmaja podszadzony przez Kielbika wykręcił korki, bez których światło nie mogło się zapalić.

— Widzi pani! — rzekł jeszcze Śmaja.

— Cała linia zepsuta. Telefonowano do nas z tego domu i dlatego przyszliśmy. U was tutaj pękł kabel dynamiczny — plótno włamywacz co mu ślina na język przyniosła, słusznie uważając, że dziewczyna nie zna się na elektryczności i na dźwięk takiego uczynionego zwrotu, jak „kabel dynamiczny” zgłupieje do kwadratu i przestanie już się dziwić.

Istotnie dziewczyna na chwilę nawet nie pomyślała, że stało się cokolwiek

innego, niż to co powiedział ten przystojny pan od „elektryki”.

— Gdzie tutaj jest światło, prócz tego przedpokoju? — rzeczowo zapytał Śmaja.

— Ano w kuchni, w jadalni, w gabinecie pana i...

— Wystarczy! Proszę nas tam zaprowadzić...

— A gdzie?

— Kolejno wszędzie — Śmaja mówił pewnie, śmiało i bez zająknięcia. Natomiast Kielbik czuł się mniej pewnie w roli włamywacza. Aczkolwiek był zupełnie przekonany, że nie spotkają ich tu żadne przykre niespodzianki, to jednak rola pomocnika bardzo popularnego w Warszawie włamywacza niezbyt dobrze wpływała na jego samopoczucie. Dlatego wołał się nie odzywać.

Obeszli we trójkę całe mieszkanie i Śmaja „fachowo” zwrócił się do wywiadowcy:

— Tak jak przypuszczałem. Kabel dynamiczny i... diatermia w przewodzie eterycznym — rąbnął przedziwnie mieszane zdanie, za które każdy psychiatra wpakowałby go na dłuższy wypoczynek do domu dla umysłowo chorych

— Tak! — odezwał się Kielbik. — Właśnie to chciałem powiedzieć...

Śmaja sięgnął do trzymanej dotąd pod pachą torby z narzędziami i zwrócił się do wywiadowcy, wręczając mu młotek i jakieś obciążki:

— Pan będzie reparaował tu diatermie, a ja pójdę do kabla dynamicznego, który jest w gabinecie. Będzie pan musiał

wejść na stół i jeszcze na krzesło. Panienka potrzyma koledze krzesło, żeby karku nie skręcił, prawda? — uśmiechnął się do niej wesoło i szczyptał za policzek.

— Dobrze, potrzymanam.

— No, to do roboty, bo mam jeszcze zamiar iść do domu, a później — spojrział niemal czule na dziewczynę — to chyba wybierze się panienka ze mną do kina na Gretę Garbo, co?

— Owszem, jeżeli pan tego, to i owszem, pójdę — dziewczyna była kompletnie oczarowana przystojnym panem od „elektryki”. Ten w drzwiach już dodał, zwracając się do Kielbika:

— Tylko niech pan uważa i nie przerwie za wcześniej roboty, bo mogłaby mnie introspekcja chwycić... — użył wvrazu, którego znaczenia nie znał i nigdzie nie mógł się dowiedzieć. Z obecnych również nikt nie wiedział co to znaczy, a dziewczyna uznała, że mądrość tego pana „elektryka” niema granic chyba.

Śmaja wszedł do gabinetu i z miejsca, pewnie zupełnie zabrał się do biurka. Zgodnie z jego (Śmaja, nie biurka) przewidywaniami, było ono zamknięte! Kolejno więc podważał wszystkie szuflady i wreszcie, kiedy były już pootwierane, zabrał się do szukania albumu i listów, o które prosił go wywiadowca Kielbik.

I jedno i drugie znalazł w szufladzie środkowej i wsunawszy do teczki, wrócił do kuchni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BODEGA. Eugeniusz Bodo w polskiej komedii „Pieśniarz Warszawy“.

CZARODZIEJKA. Jan Kiepura w filmie „W blasku słońca“.

LIDO: Kapitalny film detektyw w transatlantyku p. t. „Koncertyna“. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Śmiech do łez w kapitalnej komedii „Noc w operze“. W rolach głównych genialni komicy, trzej bracia Marx. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefonu 20-22.

Biurowy Związków Lokatorów (ul. Śląska 11) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demprowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Szefanowa, Pivoszyna, Suchy i Kazimierzowa — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

PERFUMERIA HYGIENA

Cezary Suwaliński

Gdynia, ul. Świętojańska 18

Na podarki poleca w wielkim wyborze

Piękne kartonaze -- Kasety do manicuru

Kasety do golenia -- Rozpylacze

Perfumy -- Wody kolońskie i kwiatowe.

Na wszelkie artykuły ceny bardzo umiarkowane.

Napad przy ul. 10 Lutego. Przechodzący ul. 10 Lutego Roman Jahnke został niespodziewanie napadnięty przez nieznanego osobników i silnie pobity, doznając licznych obrażeń ciała i wywichnięcia lewego ramienia. Rannym zaopiekowało się pogotowie, przewożąc go do szpitala.

Wypadek przy pracy. Podczas wyładunku ziemi z niemieckiego statku „August Cords“ został uderzony kubitem w plecy robotnik portowy Wojciech Gniotek, doznając potężnego łopatek. Karetka pogotowia odwoziła poszkodowanego do ambulatorium portowego.

Karambol samochodowy. Przy ulicy Morskiej wydarzył się karambol samochodowy, z przyczyn bliżej nieznanych, który na szczęście nie pociągnął za sobą śmiertelnych skutków. Jedynie rannym został Józef Wenzel, któremu pomocy udzieliło wezwane pogotowie ratunkowe.

Szczątki zabytkowych statków. Na plażach otwartego Bałtyku znajdowane są obecnie rozmaite szczątki z zatopionych dawniej łodzi czy statków żeglarskich. Ostatnio na plaży pod Czarnymozem znaleziono szczątki jakiegoś żaglowca z ubiegłych stuleci, na co wskazuje budowa. Szczątki nie przedstawiają żadnej materialnej wartości, są jedynie dowodem jakiejś tragedii na morzu w czasie sztormu ubiegłych stuleci i świadczą o niezwykłej sile nawałnicy, skoro z dna morza rozszalały żywioł zdołał odebrać czy wyrwać z namuliu resztki jakiejś zatopionej fregaty.

Latarnia morska na przylądku rozewskim, będąca jedną z najsilniejszych na Bałtyku, a trzecią z rzędu w Europie, sądząc z daty znajdującego się na murze kamiennego cokołu, zbudowana została w roku 1624. Są jeszcze dokumenty, wykazujące, ile sagów drzewa spalono na latarni, których ogień stanowił znak orientacyjny dla statków oraz inne ciekawe szczegóły.

Najechny przez rowerzystę. Kozda Roman, zamieszkały w Orłowie, przechodząc ulicą, został najechny przez nieznanego rowerzystę, skutkiem czego doznał licznych obrażeń i został opatrzony przez pogotowie.

Z kraju.

— Jeden z ostatnich weteranów powstania 1863 r. Zmarł w Tarnowie w 98-ym roku życia, śp. Franciszek Moskiewicz, który brał udział w walkach oddziału Langiewicza w lasach świętokrzyskich, pod Miechowem i pod Komorowem, gdzie był ranny.

Norbert Barlicki kandydatem na stanowisko prezydenta m. Łodzi. Według wiadomości otrzymanych z kół P. P. S., kandydatem na stanowisko prezydenta miasta Łodzi, będzie były poseł Norbert Barlicki. Jako kandydaci na wiceprezydentów wymieniani są: Antoni Kurtal, Antoni Walczak i Szewczyk.

W procesie krasnostawskim o krwawe zajęcia, w którym 25 oskarżonych zostało skazanych na kary od 6 miesięcy do 3 lat więzienia, 12 osób zaś uniewinniono, prokurator zapowiedział apelację.

Ofiara motocyklisty. Pod koła pedzającego motocyklisty dostał się Bernard Szulist, lat 10, zamieszkały na Grabówku. Ofiara przejechania doznała złamania lewego goleńka i musiała zostać przewieziona do szpitala. Przyczyny przejechania dochodzi policja.

W pierwszorzędnej restauracji
A. Słupskiego
vis à vis dworca, dobrze się siedzi, je i pije.
Specjalność: (1918)
Tyskie Piwa

W związku z artykułem „Kto zażydza Gdynię“, stosownie do ustawy prasowej proszę o zamieszczenie niniejszego sprostowania: Nieprawda jest jakoby „siedział pod kluczem“, natomiast prawdą jest, iż znajdował i znajduję się na wolności. Co się zaś tyczy podnoszonych zarzutów przemytu walut, to wogóle dotychczas sprawa niezgłoszenia przeze mnie na skutek przeoczenia kwoty zł 100 (sto złotych) na granicy gdańskiej, nie była jeszcze rozpatrywana przez Sąd. Z poważaniem Tadeusz Sielużycki.

Pokój

dobrze umeblowany z widokiem na Skwer Kościuszki I piętro, nad Cukiernią Fangrata korzystnie do wynajęcia od 1 listopada. (1933)

Ogłoszenia
„DZIENNIK BYDGOSKI“
przyjmuje
Oddział Gdynia
Skwer Kościuszki 24
tel. 14-60.

Odczyt p. t. „Hiszpania — kraj i ludzie“ wygłosi w czwartek, dnia 22 października o godz. 20-tej w willi „Tusia“ (lokal Rodziny Urzędniczej). Na odczyt zaprasza zarząd Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Umysłowo-chora niedoświadczona samobójczynią.

Robotnicy znajdujący się wczoraj w okolicy betoniarni miejskiej, zauważyli jakąś kobietę, która rzuciła się na szyny kolejowe na krótko przed nadejściem pociągu. Dzięki natychmiastowej interwencji świadków zająca udało się nieszczęsną samobójczynię ściągnąć w porę z toru. Uratowana okazała się Katarzyna Lipa, lat 47, zamieszkała w Orłowie, która w dniu 1 października została zwolniona z zakładu dla umysłowo chorych jako uleczona. Opinia lekarska tym razem musiała się pomylić, gdyż przy czynnej targnięcia się na życie była właśnie niewyleczona choroba umysłowa. Wezwane gotowie przewiozło chorą do Kołobrzowa.

Prasa gdyńska u kapitana m.s. „Batory“

p. E. Borkowskiego.



Kto nie zna „naszego kapitana Borkowskiego“. Chyba mało jest takich ludzi interesujących się polskim morzem. Kapitan

Centralna kasa komorników.

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł.). Na skutek nieustannych wypadków wykrywania malwersacji pieniężnych w kancelariach komorników, przede wszystkim w Warszawie, władze nadzorcze wysunęły projekt utworzenia w Warszawie centralnej kasy komorników, do której wpłacaliby interesanci wszelkie opłaty z tytułu czynności egzekucyjnych. Tak więc wszystkie opłaty wpływałyby z ominięciem kas poszczególnych sekretariatów komorników. (r)

W obronie pieniędzy poświęcił prawą dłoń.

Niejaki Franciszek Kołodziejczyk, lat 46, spotkał się onegdaj z paczką kompanów, z którymi udał się do jednej z knajpek w pobliżu ul. Portowej. Zabawa rozpoczęła się wypiciem większej ilości alkoholu i barszkowaniem z przygodnymi „damami“. Po libacji powstał projekt gry w karty, przy czym Kołodziejczyk pochwalił się posiadaniem przeszło stu złotych, które to pieniądze „mili kompani“ postanowili odebrać przy pomocy kart. Jako też niebawem Kołodziejczyk przegrał znaczną część posiadanej gotówki, a widząc co za partnerów nadsiał mu los, przerwał grę i nie chciał zapłacić przegranej. Partnerzy Kołodziejczyka rzucili się w pewnej chwili na niego i powycinali mu wszystkie kieszenie, szukając gotówki. Jedyna ocalała kieszka, w której właśnie znajdowały się pieniądze została obroniona przez Kołodziejczyka przez poświęcenie prawej dłoni, którą Kołodziejczyk trzymał kurczowo przy kieszeni. Do takiej obrony trzeba było, nielada silnej woli, gdyż prawa dłoń napadniętego została dosłownie posiekana nożami tak, że pogotowie ratunkowe nie mogło nawet rozpoznać jej kształtów.

Ładunek srebra w Gdyni.

Na statku „Lech“, należącym do Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego, przyszedł z Anglii do Gdyni nowy ładunek srebra w ilości 18.500 kg dla mennicy państwowej. Srebro powyższe transportowane było bez opakowania w sztabach po 30 kg.

Katastrofa budowlana.

Wicher obalił ścianę 5-piętrowego domu. Gdynia (PAT). Szalejąca ubiegłej nocy wichura z deszczem spowodowała w Gdyni katastrofę budowlaną. **W nowobudującym się koło dworca kolejowego 5-piętrowym domu zawałiła się szczytowa ściana na stojący obok jednopiętrowy dom, niszcząc dach i sufity.** Ofiar w ludziach nie było.

Woda pozalewała w Gdyni szereg mieszkań i poczyniła wiele szkód. Wichura porzywała także przewody telefoniczne, wskutek czego w niedzielę wieczorem na pewien czas przerwana była międzymiastowa komunikacja telefoniczna.

Morze jest nadal silnie wzburzone.

Hel (PAT). Morze jest nadal silnie wzburzone. Wprawdzie już nieco zmalała wichura, ale utrzymuje się porwisty wiatr zachodni, który niesie masy chmur deszczowych, a przy tym powoduje stan burzowy na morzu. O wyjeździe na połowy rybaków nie ma mowy. Przerwane też zostały połowy przybrzeżne na węgorki. Niepomyślna pogoda utrudnia również prace budowlane w poszczególnych kąpieliskach nadmorskich, zwłaszcza około budowy domów w Wielkiej Wsi, Jastarni i Pucku.

Wiadomości z Pucka.

Budowa gmachu pocztowego. Na skutek stałego wzrostu ruchu pocztowego na wybrzeżu, dotychczasowy Urząd Pocztowy okazał się zbyt małym, tak, iż zaszła potrzeba powiększenia lokali pocztowych. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy zdecydowała się na wybudowanie nowego własnego budynku. Zakupiony w tym celu w bieżącym roku plac przy ul. Piłsudskiego okazał się za małym, tak, iż przystąpiono do wykupna sąsiednich realności. Sama budowa jest przewidziana z wiosną przyszłego roku. Nowy gmach pocztowy o efektywnym i nowoczesnym wyglądzie, stanie frontem do ulicy Piłsudskiego w wyniku czego ulica ta zyska więcej reprezentacyjny wygląd.

Motoryzacja Straży Pożarnej. Miejska Ochotnicza Straż Pożarna otrzymała nową motopompę. Jednocześnie nabyła odpowiednią ilość nowego węża parianego, który starczy na długość średnicową miasta. Z nabyciem nowej motopompy zwiększy się bezpieczeństwo przeciwgazowe, gdyż pompa ta jest przystosowana specjalnie i na wodę morską tak, iż na wypadek pożaru, przy obecnej długości węża będzie możliwość czerpania wody wprost z zatoki. Koszta nowej motopompy pokrył w ¼ Związek Ubezpieczalni, resztę deklarowały zarządy miasta i gminy Puck.

Z budowy portu. W ubiegłym tygodniu ukończono całkowicie prace nad odbudowaniem mola wschodniego tut. portu. Dalsze prace reperacyjne nad doprowadzeniem tut. portu do dobrego stanu nastąpią z wiosną roku przyszłego. W roku bieżącym nastąpi jeszcze pogłębianie samego basenu portowego oraz kanału dojazdowego. Z zakończeniem obecnych prac w porcie nadmienić wypada, że Urząd Morski projektuje budowę jeszcze jednego basenu na wschód od obecnego, poza tym mają być wykupione realności pp. W. Konkola oraz B. Adolpha przy ulicy Morskiej. Po zburzeniu budynków plac z pod nich mają być zużyte na wygodniejszy dojazd do portu oraz obszerny plac wyładunkowy.

Z GDAŃSKA.

Policja polityczna aresztowała pod pretekstem rozpowszechniania nieprawdopodobnych pogłosek, mogących szkodzić autorytetowi Wolnego Miasta, przewodniczącego stronnictwa niemiecko-narodowego, b. senatora dra Blaviera, który, jak wiadomo, objął kierownictwo stronnictwa niemiecko-narodowego po złożeniu go przez adw. Weisego. Dr. Blavier znajduje się w areszcie ochronnym.

Z biur stronnictwa socjalistycznego oraz wszystkich organizacji socjalistycznych na całym terenie Wolnego Miasta policja zabrała akta i kartoteki oraz opieczętowała drzwi tych biur.

Zjazd Sybiraków w Krakowie

W Krakowie odbył się nadzwyczajny zjazd Sybiraków, połączony z uroczystym złożeniem na Sowińcu ziemi, przywiezionej z Syberii z miejsc więzienia i zesłania Józefa Piłsudskiego, z miejsc katyżi, więzienia i zesłania Polaków-więźniów politycznych z czasów walk o niepodległość, z pobojowisk 5-tej dywizji syberyjskiej na dalekim wschodzie oraz powstałej z niej na ziemiach Polski brigady syberyjskiej.

Przybyli na uroczystość z całej Rzeczypospolitej sybiracy w liczbie około tysiąca osób.

18 dni, 11 godzin, 13 minut dookoła świata.

Nowy Jork, (PAT). Wczoraj o godz. 10.49 czasu miejscowego wyładował tu dziennikarz amerykański Ekins, który **wygrał wyścig powietrzny dookoła świata w 18 dni, 11 godzin i 13 minut.**

Wagon amunicji wyleciał w powietrze.

Buenos Aires, 20. 10. (PAT). Na stacji kolejowej Ignacio Correas w pobliżu miasta La Plata, w wagonie, w którym przewożono granaty ręczne i bomby lotnicze, nastąpił **groźny wybuch.** Wagon uległ doszczętnemu zniszczeniu wraz z całym ładunkiem. Siła eksplozji była tak wielka, że niektóre bomby zostały wyrzucone na odległość 500 metrów, gdzie dopiero eksplodowały. **Ofiar w ludziach nie było.** Przyczyną eksplozji nie zdołano ustalić.

Wybuch zbiornika ropy.

Buenos Aires, 20. 10. (PAT). Donoszą z Santiago de Chile, że wskutek eksplozji zbiornika z naftą wybuchł w miejscowości Cuba de Atacama groźny pożar, który w ciągu kilku godzin zniszczył prawie doszczętnie całą miejscowość. **Ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą przeszło 5 milionów pezów chilijskich.**

Fundusze na pomoc dla bezrobotnych

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł.). Z tegorocznych kredytów, wyasygnowanych przez rząd na akcję zasiłkową dla bezrobotnych, dotąd wydatkowano 6 milionów zł. Do końca roku budżetowego, tj. do dnia 1 kwietnia 1937 pozostało jeszcze do wykorzystania 11 milionów na cele pomocy bezrobotnym w okresie zimowym.

Niezależnie od tego czynniki miarodajne spodziewają się, że społeczeństwo złoży na ten sam cel 20 milionów zł. (r)

Ludzie bez trwogi

Mistyka i magia. — Tańce i lubczyki. — Dziesięcioletni jasnowidz.

W Etiopii szczepy tubylcze zachowały po dziś dzień kulturę z przed wieków i rozległe do „cesarstwa etiopskiego“, rządzone dziś przez Włochów, przedstawia ciekawe zjawisko w dziedzinie wierzeń i praktyk, wykazuje mnóstwo przeżytków dawnych czasów. Kwitnie tu w pełni zabobon, korzący się przed wymagowanymi istotami nieziemnymi, praktykowane są ekstazy, dowolnie wywoływane, autosugestia odgrywa wielką rolę, a kuchnia czarodziejska obfituje w niezliczoną moc trucizm, lubczyków i napojów cudownych.

Wiara w czarnoksiężskie moce przepaja życie Etiopa, bez względu na to, czy należy on do sfery najniższej. Często spotyka się fakirow popisujących się kuglarskimi sztuczkami, zapewne importowanymi z Indji. Komu nie obcy jest folklor, zdoła sobie niejedną z etiopskich osobliwości wytłumaczyć, ale niemniej niekiedy staje się wobec zjawisk, których ani odwiecznym zabobonem, ani sztuką fakiorską wyjaśnić nie sposób.

Krajowcy bez względu na wiek i warunki rozwoju posiadają swoistą zaletę: nie znają zupełnie uczucia zawrotu głowy, ani nerwowej obawy, nawet na wierzchołkach wysokich drzew, gdy, stojąc na najcięższych gałęziach, nie opierają się o pień drzewa, zajęci ścinaniem gałęzi tuż pod wierzchołkiem. Przechodzą bez lęku nad przepaściami. Kto zna mieszkańców Etiopii, przyznać musi, że w najmniejbezpieczniejszych sytuacjach obracają się z pewnością siebie, właściwą lunatykom.

Gdzie należy szukać przyczyny tak dziwnego usposobienia, które stanowi dla nas ludzi nawskroś nerwowych, prawdziwą zagadkę? Oto ani w obojętnym ustosunkowaniu się do grozy, ani w cielesnej sprawności, ani wygórowanej ambicji uzyskania miana „rycerzy bez trwogi“, lecz poprostu — w ślepej, niezłomnej wierze w „kismet“, przeznaczenie, które dominuje nad losami człowieka, a któremu żadna siła ludzka nie zdoła się przeciwstawić. Ta właśnie wiara w fatum, niezależna zupełnie od wyobrażeń religijnych, dodaje krajowcom odwagi. Ta wiara sprawiła, że stawiali czoło Włochom, tak niezmiernie górującym środkami technicznymi nad żołnierzem etiopskim.

Ta właśnie wiara w przeznaczenie sprawia, że Somaliści dla sportu polują na rekiny, uzbrojeni w krótki sztylet, a Etiop odrzuca nowoczesną broń palną i dla wygrania zakładu wyrusza na lwy lub na niebezpieczniejsze pantery, uzbrojony w krótki miecz.

Bez utraty energii i czasu na słowa, bez wahania i namysłu, idzie Etiop w bój nawet wówczas, gdy nie posiada szans wygranej, wierząc, że los jego zależy od „kismet“ przeznaczenia. Jest to typowy objaw autosugestii o wielkiej intensywności, zastosowanie metody Couégo w stopniu nadzwyczajnym.

W dziwny sposób obchodzą Etiopowie iestienne zrównanie dnia z nocą. O tej porze w czarnoksiężskiej kuchni etiopskiej przygotowuje się dla krajowców obydwu płci ośmalamiający trunk, odwar z rozmaitych ziół krajowych, którego wypicie wprawia w stan ekstazy. Upojeni Etiopowie potrafili wówczas bez przerwy przez kilka dni i noc tańczyć szalony bachancki taniec, wyobrażający u mężczyzn przebieg walki.

Często jednak się zdarza, że następuje zamiana ról. Wówczas kobiety ubierają się w stroje męskie i odkrywają rolę wojowników. Namiętna żądza krwi, płomień instynktu drzemający w indywidualności tego ludu orientalnego od tysięcy lat wybucha rokrocznie z tą samą siłą. Jak wytłumaczyć zagadkowe zjawisko, że rozpetany tłum tancerzy i tancerek potrafi oprzeć się zmęczeniu fizycznemu przez kilka dni i noc, tańcząc wytrwale i bez przerwy, mimo, że oczy im występują na wierzch, usta toczą pianę, a ciało drga konwulsyjnie?

Tańcza jednak dalej, jak opętani, wreszcie po kilku dniach zapadają nagle w głęboki, długi sen, podobny do zupełnej martwoty, z którego budzą się do codziennego, normalnego życia.

Jest faktem, że Etiopowie umieją sporządzać „lubczyki“ czyli napoje miłosne i że napoje te istotnie działają. Działają także i na Europejczyków.

Wszystkie powyższe przytoczone zjawiska można określić jako objawy autosugestii, względnie jako działanie odwarów z ziół miejscowych, które powoduje odurzenie i ekstazę. Trudno jednak wytłumaczyć sobie zjawisko, zwane w gwarze etiopskiej „leba-

sza“, a polegające na tym, że dzieci zyskują zdolność jasnowidzenia po wypiciu napoju, przyrządzonego według specjalnej recepty przy towarzyszeniu modłów. „Leba-sza“ znaczy właściwie w języku etiopskim „poszukiwacz złodziei“, których nie można było odkryć w żaden inny sposób.

Dziesięcioletniemu chłopcu dają do wypicia ów napój, którego skutek jest wręcz cudowny. Chłopiec krąży śmiało między najpoważniejszymi starcami, co jest niedopuszczalne w normalnych warunkach ze względu na ostro utrzymaną tradycję patriarchalną — prowadzony na sznurku

przez krajowca, który wypuszcza go na złoże, nieczem psa policyjnego, będącego na tropie. Wydając syczące okrzyki, z pianą na ustach biegnie „lebusza“ przez ulice, wchodzi odważnie do domów i chat, aż wreszcie wskazuje sprawcę kradzieży!

I oto następuje moment osobliwy: określony jako sprawca kradzieży Etiop w większości wypadków przyznaje się do popełnionego czynu i zwraca przedmioty skradzione. Jest to przykład „jasnowidzenia“, wykazującego może wyższy stopień rozwoju, aniżeli eksperymenty naszych te-lepatów.

Wynalazek drobny, ale praktyczny.



Berlińczyk Hildebrand skonstruował urządzenie, które pozwala stenotypistce zakładać słuchawkę telefoniczną na głowę i utrwalać dyktowane dźwięki, a następnie wprost je przepisywać.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

W Bolszewii znikną wszystkie świątynie i kościoły.

W Rosji Sowieckiej przed rewolucją bolszewicka było około 200 szkół teologicznych 4-letnich, na których studiowało 6000 słuchaczy, dalej 80 seminarium teologicznych 6-letnich z 300-700 słuchaczami na każdym roku. Rokrocznie uczelnie te cerkwi prawosławnej dostarczały 4500 papów. „Akademia duchowna“ w Petersburgu wysyłała rokrocznie około 200 kleryków, którzy poświęcali się przeważnie pracom pedagogicznym. Wszystkie powyższe uczelnie były utrzymywane przeważnie z dochodów, jakie czerpano z fabryk świąc cerkiewnych. Wielu studiujących otrzymywało stypendia.

Rewolucja roku 1918 spowodowała zamknięcie wszystkich tych szkół. W r. 1921 były próby z inicjatywą metropolitów w Leningradzie i Kijowie zorganizowania prywatnych szkół teologicznych, lecz po roku władze sowieckie zlikwidowały i te próby. Tymi pociągnięciami Sowiety zdecydowały

o przerwaniu dopływu nowych sił duszpasterskich. Jaki los spotkał starszych księży — jest powszechnie wiadome. Praca duszpasterska napotykała na nieprzezwyciężalne wprost trudności. Po wsiach wierni radzili i radzą sobie w ten sposób, że konspiracyjne nabożeństwa odprawiają świątejsi włościanie. Nie pomagają represje i prześladowania. Nabożeństwa i praktyki religijne w ostatnich czasach przybrały na sile. Podobnie już urządzają się miasta, gdzie praktyki religijne wykonują robotnicy.

Lecz „piatyletka bezbożnicza“ nie próżnuje. Do roku 1937 musza zniknąć wszystkie kościoły, cerkwie, synagoga, meczety oraz inne domy modlitwy. A samych cerkwi było w Rosji przeszło 120.000. Połowa z tych została zniszczona, połowa zamieniona na kluby, teatry, składy wojskowe, zboża, łaźnie itp. Nie pozostanie ani jeden kościół.

Z PROWINCJI.

Głos ma Urząd Wojewódzki.

Miejski referat budowlany w Gnieźnie przesładowuje przedsiębiorcę budowlanego

Gnieźno, 20. 10. (ap) Panowie Ignacy i Zygmunt Fudzińscy, zam. przy ulicy Witkowskiej, zasiedli na ławie oskarżonych tuł. sądu grodzkiego. Wymienieni sądowym nakazem karnym ukarani zostali każdy po 100 zł grzywny, pierwszy za to, że jako wykonawca prac murarskich nowo-zbudowanego domu przy ul. św. Wawrzynca 4 nie zastosował się do ogólnie uznanych zasad sztuki budowlanej, oraz nie wyprawił przewodów kominowych weewnątrz, co może spowodować niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia ludzi, zaś drugi o to, że jako kierownik budowy nie dopilnował powyższych zasad. Skazani odwołali się od wyroku i zażądali przeprowadzenia rozprawy sądowej. Sąd na mocy przeprowadzonego przewodu sądowego uwolnił obu oskarżonych od winy i kary.

Na marginesie tego procesu należy zauważyć, że w m-cu sierpniu r. p. Zygmunt Fudziński zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem dopuszczenia się cz. zniewagi urzędnika referatu budowlanego Jerzyka,

k któremu zarzucił w piśmie, skierowanym do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu niefachowość w technice budowlanej itd. P. Fudziński, jak o tym donosiliśmy, został uwolniony od winy i kary, czyli, że zarzuty jego zostały tym samym uznane jako prawdziwe. Przeciw pp. Fudzińskim są w toku jeszcze 2 dalsze sprawy, wyszły również z pod ręki Jerzyka. Sprawy karną ma i właściciel budowli p. Piasecki. Mamy w tym wypadku do czynienia z jawnym prześladowaniem pp. Fudzińskich przez Jerzyka, tego który — jak to wykazaliśmy w ub. m-cu — figuruje na listach plac dla robotników i rzemieślników, zatrudnionych przy pracach miejskich, finansowanych przez Fundusz Pracy. 5 zł — w słowach: pięć złotych dziennie Jerzyk zarabiał długi czas pobocznie.

Głos ma obecnie Urząd Wojewódzki. Winien on położyć kres praktykom Jerzyka, który podkopuje autorytet władzy samorządowej i niepotrzebnie obciąża pracą sądy państwowe i starościńskie.

Do późnej starości
Tadnej i zdrowe
zęby przez
Odol
PASTA DO ZĘBÓW

19965

ani klasztor, nawet te, które do tej pory nie były ruszane z powodu dużego znaczenia artystycznego, czy też wartości historycznych. Niszczenie odbywa się według planu, z góry ułożonego, na rozkaz. Rozkazy te są wykonywane przeważnie przez ludzi obcych na danym terenie, z całą bezwzględnością. Natężenie walki z religią w Sowietach, mimo różnych pozorów, nie słabnie, i z całą konsekwencją prowadzone jest w dalszym ciągu, aby do roku 1937 wykonać ściśle plan piatyletki.

STRATEGICZNE SZLAKI W KIERUNKU POLSKI.

Pisma angielskie zamieszczają sprawozdanie jednego z korespondentów, który donosi, że w Rosji Sowieckiej dziesiątki tysięcy więźniów i zesłańców buduje dniem i nocą nowe drogi strategiczne, prowadzące w kierunku granicy polsko-sowieckiej. Budowane są poza tym nowoczesne szerokie autostrady z Moskwy w kierunku Mińska i Kijowa. Budowa autostrady mińskiej ma być ukończona do dnia 7 listopada, długość jej wynosić ma 375 mil, zaś długość autostrady Moskwa—Kijów wyniesie 540 mil.

Naprawiane i modernizowane są równocześnie linie kolejowe, prowadzące ku zachodnim granicom Rosji Sowieckiej, jak też i szosy.

CO SIĘ DZIEJE ZA ZBRUCZEM.

„Bolszewik“ donosi, że na terenie Podola za Zbruczem pojawiła się po wsiach duża ilość agitatorów, którzy nawołują chłopów do czynnego wystąpienia przeciwko komunistom, zbierającym składki na rzecz czerwonej milicji w Hiszpanii. W kilku wsiach doszło do starć, tak, że dalsza zbiórka odbywa się tylko pod ochroną milicji. W jednej wsi (Turi) chłopci napadli na sekretarza miejscowego kolchozu i tak go zbili, że umarł. We wsi Kowalówka i Teplówka chłopcy spalili magazyny kolchozów. W okolicy tych wsi, rozrzucono ulotki z wezwaniem, aby nie dawać zboża dla Stalina i komunistów, ponieważ zboże to jest przeznaczone dla agentów kominternu w Hiszpanii. „Bolszewik“ kończy swój artykuł wezwaniem, aby chłopci nie dawali posłuchu „agentom hitlerowskim“.

„Prawda“ podaje, że na Ukrainie oraz Kaukazie aresztowano „wielu nacjonalistów, którzy przygotowywali powstanie przeciw proletariackiej władzy“. Sąd w Charkowie skazał kilku włościan na 10 lat więzienia za czynne wystąpienie przeciwko komunistom. W Połtawie chłopcy i robotnicy, głodując dłuższy czas, napadli na magazyny wojskowe. W starciu zginęło 23 osób.

„Bolszewik“ umieszcza korespondencje, w której autor donosi, że w Korolówce (rodzinna wieś Szewczenki) milicjanci boją się wykonywać otrzymane polecenia, ponieważ jest ich tylko ośmiu, a kontrewolucjonistów masę. W Szelochowie i Tomakiwcach chłopcy pobili żydów i komunistów. W okolicy Odessy aresztowano kilkuset członków tajnej organizacji powstańczej. „Bolszewik“ domaga się zwiększenia ilościowego stanu milicji.

Fordon.

— Zebranie K. S. M., które się odbyło w ub. środę przyniosło bardzo ciekawy referat p. t. „Walka z komunizmem“, który zebrani z zainteresowaniem wysłuchali. Asystent kości. ks. Lehman przedstawił druhowi, skąd i jak rozciąga się fala komunizmu, wskazując na niszczycielski przykład Hiszpanii. W wolnych głosach uderzono ostro na Polski Związek Nauczycielstwa „Ognisko“, walczący z uczuciami katolickimi. Jak chodzą pogłoski, oślawiony „Płomyk“ jeszcze w 20-tu egzemplarzach do Fordonu przychodzi i byłby czas podjęcia walki i przez inne organizacje na gruncie tutejszym. Święto Chrystusa Króla będzie u nas bardzo uroczyste obchodzone, a na apel prezesa Akcji Katolickiej p. Niewiteckiego, wezmą w tym święcie udział wszystkie towarzystwa katolickie.

— Z życia „Sokoła“. W ostatnią niedzielę, dnia 11 bm. odbyły się zawody między-gniazdowe pomiędzy gniazdem VII a gniazdem Fordon. Zawody skończyły się zwycięstwem gniazda Fordon w stosunku 73,5 na 67,5 pkt. Zauważyć trzeba, iż zwycięstwo na korzyść gospodarzy wywalczyły drużyny, wykazując lepsze przygotowanie od druhow.

Znak zapytania do XVI wieku był nieznan!

Czy kto chce wierzyć, czy nie — znak zapytania przed wiekiem XVI był zupełnie nieznan, co wyjawia się dziś wprost komicznie. Dopiero jeden z drukarzy książek w Wenecji, nazwiskiem Aldus Manutius, wprowadził w książkach i pismach, przez siebie drukowanych ten znak, jako skrót wyrazu „quaestio“ — „pytanie“.

Dział Gospodarczy

Fala drożyzny wzrasta...

Szary człowiek z niepokojem patrzy w przyszłość.

(ak) W ostatnich tygodniach jesteśmy świadkami niezwykle gwałtownej zmiany cen i każdy dzień przynosi nam nowe niemiłe niespodzianki. Przy tak wielkich skokach trudno dla każdej gospodyni domu oczywiście powiadać koniec z końcem, tym bardziej, że wobec stałych, ogólnie dość niskich pensji i zarobków budżety domowe są bardzo skromne. Nie zatem dziwnego, że z każdym dniem coraz większy ogarnia niepokój szarego człowieka, śledzącego rozwój wypadków. Każda zwyżka cen bowiem oznacza dalszą redukcję płac i pensji oraz siania siłę kupna przeciętnego obywatela. Niepokój, ten ogarniający szerokie koła społeczeństwa, w zupełności jest uzasadniony.

Zwyżka objęła w pierwszym rzędzie artykuły rolnicze, jak zboże, nabiał i mięso. W porównaniu z rokiem ubiegłym żyto jest droższe o 6,25 zł, a pszenica o 8,50 zł, jęczmień o 2 złote, a owies o 2,25 zł na kwintal. Na wczorajszej giełdzie cena żyta dochodziła już do 20 zł, a pszenicy do 28 zł — co oznacza **zwyżkę około 50 procent** w ciągu ostatnich kilkunastu tygodni. W pewnym stopniu wpłynęło na to skurczenie się wielkich niegdyś zapasów zbóż chlebowych w szeregu państw zachodniej Europy. Oddziaływanie rynków zagranicznych na rynek polski było bardzo silne i spowodowało zwyżkowy ruch cen, tym więcej, że mamy w tym roku w Polsce urodzaj gorszy, niż w latach ubiegłych.

Czy jednak sarkanie z powodu zwyżki cen artykułów rolniczych w naszym kraju ma swoje uzasadnienie? W zasadzie każda zwyżka cen jest przykra dla mieszczanina, ale uczciwie i obiektywnie sprawę traktując, trzeba stwierdzić, że rolnicy przez szereg lat wielkie ponieśli ofiary, osiągając za swe produkty **śmiesznie niskie ceny**. Wobec zupełnej nieopłacalności produkcji płodów rolnych, rolnicy wegetowali, a chcąc pokryć koszty produkcji, zmuszeni byli się zadłużyć, gdyż gospodarstwo żadnych nie dawało dochodów. W takim stanie rzeczy, rolnik pozbawiony zdolności kupna towarów fabrycznych, jako klient dla kupca niemal zupełnie przestał istnieć.

Dopiero obecnie wskutek poprawy cen rolniczych szerokie rzesze ludności rolniczej łączą nadzieję na lepsze dla nich jutro. Będą nareszcie mogli coś kupić w mieście, czego przez długie lata kryzysowe musieli sobie odmawiać. Zyskają na tym **zarówno przemysłowiec, jak rzemieślnik i kupiec**. Nareszcie na wieś więcej przypłylnie pieniędzy i wieś stanie się znowu rynkiem zbytu, a pojemność rynku wewnętrznego wzrośnie. Szeroko dotąd rozwarła „nożyce cen“, zamkna się, czyli, że wielka różnica cen między towarami fabrycznymi a produktami wsi będzie mniejsza. Odtąd większy będzie popyt na towary fabryczne i kolonialne, skórę, drzewo i metale. Wzrośnie także spożycie cukru i artykułów monopoliowych, jak w ogóle spodziewać się należy powiększenia produkcji przemysłowej, a zatem zatrudnienia robotników w fabrykach i w rzemiośle. Jednym słowem, można liczyć na poprawę gospodarstwa, o ile... kartele nie podniosą cen za swoje artykuły przemysłowe.

Jeszcze od biedy można by się pogodzić z zwyżką cen produktów rolnych, skoro się zważy, jak wielkie korzyści odniesie przez to **całe gospodarstwo narodowe**, azkolwiek należałoby pilnować, aby spekulacja, wykorzystująca każdy ruch cen, nie podbiła nadmiernie cen żywności. Natomiast trudno pogodzić się z tym, ażeby i produkty fabryczne poszły w górę. W ślad bowiem za produktami żywnościowymi poważnie zwyżkowały ostatnio **cenę wyrobów włókienniczych, artykułów kolonialnych, drzewa, skór i metali**. To oczywiście idzie już za daleko, gdyż tłumi w zarodku poprawę gospodarstwa i osłabia znowu zdolność nabywcą konsumenta.

W tej zwyżce innych wspomnianych artykułów wielkie tkwi niebezpieczeństwo dla pomyślnego rozwoju gospodarczego. Wiadomo przecież ogólnie, że **artykuły przemysłowe są w Polsce, dzięki kartelom, kontyngentom i wysokim cłom znacznie droższe, niż w innych krajach zachodniej Europy**. Przedmioty, które zagranicą dostępne są dla każdego przeciętnego obywatela, u nas są luksusem. I dzięki tym wysokim cenom dyktowanym przez nieszczerne kartele **wskaźnik produkcji przemysłowej jest u nas niestety najniższy**, nie tylko na terenie państw europejskich, lecz i pozaeuropejskich. Podczas, gdy przeciętny wskaźnik produkcji na świecie wynosi 115 (przy założeniu 1928 r. = 100), nasz wskaźnik już po zwyżce kilku ostatnich miesięcy wynosi raptem — 73, to znaczy, że produkujemy wciąż na poziomie o 27 procent niższym, niż przed 8 laty, gdy ludności było o 10 procent mniej. Dlatego należałoby się energicznie przeciwstawić dalszemu podrożeniu artykułów przemysłowych, a nawet **rozwiązać kartele i rozluźnić kontyngenty** na sprowadzane z zagranicy surowce, oraz artykuły kolonialne, jak kawa, herbata, itp.

Czy rząd zdoła się na energiczne wystąpienie i położy kres nieuzasadnionej podwyżce cen różnych artykułów? Dalszy ogólny wzrost drożyzny bowiem fatalnie pościągając może dla całego kraju skutki i będzie tylko **woda na młyn agitacji komunistycznej**. Szary człowiek z niepokojem patrzy w przyszłość. Nie stać go przecież na

odzież, która podskoczyła ostatnio w cenie o przeszło 30 procent; odmówić sobie będzie musiał kupna węgla i wielu innych przedmiotów. Zima przecież jest bliska i nie można dopuścić do dalszego obniżenia poziomu życia i większego jeszcze zubożenia szerokich mas społeczeństwa.

Krzywdzenie pomorskiego przemysłu drzewnego.

Bolączki prywatnego przemysłu drzewnego.

Na odbytej ostatnio w Gdyni konferencji dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej z przedstawicielami prywatnego przemysłu drzewnego stwierdzono w dyskusji, że sytuacja przemysłu drzewnego kształtuje się w roku bieżącym znacznie gorzej, aniżeli w roku ubiegłym. Jedną z przyczyn tego zjawiska są utrudnienia, jakie powstały w związku z wykonywaniem polsko-niemieckiej umowy handlowej. Przedstawiciele przemysłu drzewnego wskazywali na fakty **przydziału niedostatecznej ilości kontyngentów wywozowych do Niemiec na materiały drzewne**, przy czym podkreślono, że pomorski przemysł drzewny jest pod względem tych przydziałów **traktowany gorzej od przemysłu innych dzielnic kraju**. Następnym utrudnieniem, który powoduje niepomyślne kształtowanie się wywozu drzewa do Niemiec, jest przyjęty system rozrachunkowy według złotego paritetu waluty

niemieckiej. Jako jeden ze środków zaradczych prywatny przemysł drzewny na Pomorzu uważa stosowanie prywatnych kontyngentów, jak to się już praktykowało w roku 1934.

Przedstawiciele przemysłu drzewnego skarżyli się również, że wobec dostarczania surowca drzewnego w 90—95% przez lasy państwowe, prywatny przemysł drzewny jest całkowicie zależny od polityki cen dyrekcji lasów państwowych.

Prywatny przemysł drzewny domaga się również **udzielenia mu taniej pomocy kredytowej**, która przyczyniłaby się do rozwoju eksportu, zależnego również od usprawnienia organizacji sprzedaży, bowiem brak brokerów w Gdyni i niedostateczna przestrzeń placów składowych dla materiałów drzewnych utrudniają przeładunek drzewa w porcie gdyńskim.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie

Umowa gospodarcza polsko-niemiecka z dnia 4 listopada 1935 r. zawarta została z terminem ważności do dnia 31 października 1936 r. Umowa przewiduje możliwość przedłużenia jej na dalszy rok, o ile obydwie strony porozumieją się co do tego najpóźniej do dnia 1. X. każdego roku. Rozmowy te ze względów technicznych nie mogły być przeprowadzone przed wskazanym w umowie terminem (1. X.), wobec czego obie strony porozumiały się zgodnie, aby dotychczasową umowę pozostawić w mocy **bez zmian do dnia 31 grudnia 1936 r.** i rozpocząć rokowania w sprawie dalszego przedłużenia tej umowy w ostatnich dniach

października br. W celu przeprowadzenia tych rokowań — według informacji „Polski Gospodarczy“ — uda się do Berlina pod koniec miesiąca delegacja polska.

W związku z tymczasowym przedłużeniem dotychczasowej umowy do końca br., przyjęto w zasadzie jako podstawę do wzajemnej wymiany towarowej kontyngenty za odpowiedni okres wieloletni. Ostatnie ustalenie wysokości kontyngentów wywozowych z Polski do Niemiec na listopad nastąpi przed dniem 20 bm. W tym celu resortowi członkowie niemieckiej Komisji Rządowej przybyli do Warszawy.

Jak wypadły zbiory ziemniaków w Polsce?

Miesiąc wrzesień rozpoczął jesienny sezon eksportowy ziemniaków. Należy przede wszystkim scharakteryzować najpierw, jak wypadły zbiory ziemniaków w Polsce. Niemal we wszystkich województwach zbiory są dobre pod względem ilościowym. Jedyne te okolice, gdzie przez dłuższy czas utrzymywała się pogoda deszczowa, wydają zbiory mniejsze o 10—15%. Pod względem jakości ziemniaki są znacznie gorsze niż w roku ubiegłym, a mianowicie są wodniste, ulegają łatwo psuciu się, szczególnie w wypadku mechanicznego uszkodzenia. Podaż ziemniaków przez rolników jest bardzo duża. Ceny notowane na giełdach za ziemniaki jadalne wahają się od zł. 2,20—2,50 za 100 kg w handlu hurtowym, a dochodzą do złotych 4,50 w handlu detalicznym na rynkach lokalnych.

W roku bieżącym jest znaczna podaż ziemniaków - sadzeniaków, zakwalifikowa-

nych, w wielu odmianach nawet ponad jesiennie zapotrzebowanie. Cena uznanych sadzeniaków jest różnolita i zależy od odmiany, odsiewu i jakości. Eksporterzy pokryli się po cenach od zł. 5,50—8,00 za 100 kg loco stacja załadowania bez worka. We wrześniu eksportowano poważniejszą ilość ziemniaków do Argentyny, Urugwaju i Brazylii. Towar był ładowany do specjalnych skrzyń, zapłata następowała z akredytyw, złożonych w bankach krajowych.

Ze względu na nieopłacalność eksportu ziemniaków na rynki europejskie, eksporterzy nie wykorzystali wszelkich możliwości z obawy przed stratami, tym bardziej, że napotykała zorganizowana i przez rządy kilku państw popierana konkurencja eksporterów zagranicznych. Do Francji wyjeżdża w najbliższych dniach delegacja sfer gospodarczych, aby przeprowadzić rozmowy w sprawie eksportu sadzeniaków do Francji.

Oplacalność produkcji rolnej?

Jak się kształtowały ceny w ostatnim tygodniu?

Na zbożowych rynkach zagranicznych tendencja mocna trwa nadal. Obliczenia (jeszcze nie ostateczne) ustalają tegoroczny urodzaj pszenicy na około 5 proc. mniejszy od zeszłorocznego. Mała to cyfra, tym nie mniej stwierdza ona, że zapotrzebowanie w bieżącej kampanii będzie większe, niż podaż. Wszystkie więc rynki wobec tego znajdują się pod znakiem wyraźnej zwyżki. Najsilniej reagują na wytworzona sytuację rynki wolne, importujące zboże. W Rotterdamie ceny zwyżkują bez przerwy. Działają także ponadto moment walutowy, wo-

bec zaś jego niepewności trudno w chwili obecnej ocenić, jaki poziom osiągnąć mogą ceny.

Na rynkach krajowych tendencja zwyżkowa uległa dalszemu wzmocnieniu, tak, iż w kołach rolniczych zaczęto już mówić o możliwości osiągnięcia opłacalności produkcji rolnej. W tygodniu ubiegłym cenę zarówno żyta i pszenicy, jak i innych zbóż doznały dalszej poprawy, a opłacalność — według obliczenia samych rolników — zaczyna się od 20 zł za kwintal żyta. Na giełdach wielkomięjskich poziom ten prawdo-

podobnie wkrótce zostanie osiągnięty, ponieważ jednak rolnicy na giełdach sprzedają zboża bardzo mało, przeto w naszych warunkach miarodajne są t. zw. ceny placowe rolnikom, przeważnie na targach mialomiatieczkowych. Ale i te ceny zwyżkują dość szybko, przy czym oblicza się, że zwyżka jeszcze o 15—20 proc. zapewni już rolnikom opłacalność.

Dla rolnika, rzecz prosta, bardzo aktualnym jest zagadnienie trwałości obecnej sytuacji. W naszych warunkach gospodarczych na pytanie to odpowiedzieć dość trudno, zależy bowiem w dużym stopniu od tego, czy i jak długo utrzyma się pomyślna koniunktura na rynku zwierząt rzeźnych, gdyż załamanie się tego rynku odbiłoby się nader ujemnie i na rynku zboża. Ponieważ jednak podaż jesienna żywności u nas jest utrzymana w granicach normalnych, a o przeładunku rynku trzoda chuda nie słychać (na niektórych rynkach ten sortyment nie jest nawet notowany), przeto obawy w tym zakresie są przedwczesne.

Na rynku zwierząt rzeźnych koniunktura uległa ostatnio lekkiej poprawie. Wiąże się to — z jednej strony — z poprawą na rynku zbożowym, z drugiej — z umiarkowaną podażą materiału rzeźnego.

Lekką poprawę należy zaznaczyć również na rynku masła i mleka. Łączy się to ściśle z nastaniem wczesnych chłodów. Pastwiska nasze są obecnie bardzo liche, wobec czego rolnicy muszą żywić bydło paszą nagromadzoną w lecie i na jesieni. Produkcja w tym czasie zwyżki słabnie, a ceny cokolwiek się poprawiają.

Odwołania podatkowe.

Władze skarbowe zakończyły na ogół wymiar podatku dochodowego na rok 1936. Podatek ten ma być zapłacony w terminie do 1 listopada względnie w 30 dni po doreczeniu nakazu płatniczego. Jeśli zatem nakaz zostanie doreczony np. 10 października, termin płatności podatku upływa z dniem 9 listopada rb.

W okresie 30 dni od dnia otrzymania nakazu przysługują płatnikom prawo do wniesienia odwołania od wymiaru podatkowego. O ile różnica w podatku wynosi do 50 zł nie jest pobierana od odwołania opłata stemplowa. Przy różnicy do 100 zł opłata stemplowa wynosi 50 groszy, a przy różnicy powyżej 100 złotych — 2 złote.

Władze skarbowe obowiązane są do udzielania płatnikom ustnych informacji o podstawach wymiaru, a na odnośną prośbę pisemną wydać muszą uzasadnienie wymiaru na piśmie w ciągu 7 dni od wniesienia prośby.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia podatku w przepisany termin, ani też prawa władzy do ściągnięcia wymierzonego podatku.

Targi remontowe na Pomorzu.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości hodowców, że zakupy koni remontowych dla wojska w podokresie II-gim 1936/37 r., odbęda się na terenie Pomorza w niżej podanych terminach i miejscowościach:

wtorek, dnia 24 listopada 1936 r. o godz. 10-tej w Lidzbarku.

środa, dnia 25 listopada 1936 r. o godz. 10-tej w Jabłonowie.

czwartek, dnia 26 listopada 1936 r. o godz. 10-tej w Chełmży.

piątek, dnia 27 listopada 1936 r. o godz. 10-tej w Grudziądzu.

Komisja Remontowa zakupować będzie konie w wieku od 3½ do 6 lat, włącznie, tylko od rolników-hodowców i innych osób z wyłączeniem zawodowych handlarzy koni.

Ceny hurtowe w niektórych państwach.

W okresie ostatnich dni sierpnia i pierwszych dni września przeciętne ceny hurtowe niektórych towarów przedstawiały się w poszczególnych państwach nast.: 100 kg maki pszennej — Polska 32,95 zł, Anglia — 38,94, Stany Zjednoczone — 51,64, Czechosłowacja — 55,45, Austria — 63,14, Niemcy — 63,39, Francja — 64,02; 100 kg ziemniaków: Czechosłowacja — 5,49, Austria — 7,62, Niemcy — 11,53, Anglia — 13,15, Francja — 13,42; 1 kg wotu: Polska — 0,65, Stany Zjednoczone — 1,09, Austria — 1,26, Czechosłowacja — 1,31, Francja — 1,57, Niemcy — 1,79; 1 kg wieprza: Polska — 1,18, Anglia — 1,81, Austria — 2,20, Czechosłowacja — 2,28, Stany Zjednoczone — 2,52, Niemcy — 2,99, Francja — 3,40; 1 kg masła: Polska — 2,50, Anglia — 3,35, Czechosłowacja — 3,68, Francja — 3,47, Austria — 4,01, Niemcy — 5,42; 120 sztuk jaj: Polska — 5,67, Austria — 13,23, Czechosłowacja — 14,49, Francja — 18,10, Anglia — 21,05, Niemcy — 25,62.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Orłem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelników Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17-19.

Biblioteka Kolej. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Stożce: „Pan Twardowski”.
Stylowy: „Człowiek, który wiedział”.
Świt: „Mleczna Droga” (z Harry Lloyd).
Matwy: „Brygada śmiałych”.

Zebrań mistrzów. W środę 21 bm. odbędzie się zebranie Koła Mistrzów. Przedmiotem obrad będą ważne sprawy dotyczące nauki uczniów, ich postępów w lekcyjach itp. Obecność wszystkich mistrzów konieczna.

Pierwsza kujawska wystawa sztuki fotograficznej.

Uwaga! Fotoamatorzy Kujaw i Pałuk.

Inowrocław. Od 15 do 29 listopada rb. odbędzie się w Inowrocławiu pod protektorem p. starosty Wilczka i p. prezydenta miasta Jankowskiego pierwsza kujawska wystawa sztuki fotograficznej. Udział w wystawie brać mogą wszyscy fotoamatorzy z Kujaw i Pałuk, przy czym uczestników podzielić się na grupy seniorów i juniorów.

Każdy uczestnik nadesłać może dowolną ilość powiększeń. Sposób techniczny wykonania i użytego materiału jest również dowolny, w formacie nie mniejszym jak 13x18. Prace należy nadesłać na ręce sekretariatu. Antoni Kowalski, Inowrocław, ul. Królowej Jadwigi 11, gdzie każdy na żądanie otrzyma wszelkie bliższe informacje.

BACHORCE, nad Gopłem.

Rocznica śmierci swego duszpasterza, śp. ks. prob. Domagały, parafia piaszkowska uczciła uroczystym nabożeństwem oraz odsłonięciem tablicy pamiątkowej. W uroczystości wzięli udział: ks. kanonik Swarzik z Ślawka, ks. kanonik Kmiec, ks. prob. Salski i ks. Gliński.

KRUSZWICA. Kampania buraczana rozpoczęta. W czwartek 15 bm. rozpoczęła kampanię buraczana, przerób buraków. W dniu tym odbyła się w kościele św. Tereski Msza św. na intencję szczęśliwej kampanii. O godz. 11.30 poświęcenia wszystkich oddziałów fabrycznych przed rozpoczęciem, dokonał ks. prałat prepozyt Schoenborn, który wygłosił również okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiał p. dyr. cukrowni Krzymuski.

MOGILNO. (mk) Wybór burmistrza miasta Mogilna. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej przystąpiono do wyboru burmistrza niezawodowego. W obecności 15 radnych przewodniczył zebraniu wiceburmistrz p. Giczek Roman. Z pośród 22 zgłoszonych prawnie kandydatów większością głosów wybrano dwie kandydatury do ścisłego wyboru, a mianowicie pp. dyr. Andrzejewskiego Sylwestra z Mogilna i Szustaka, burm. z Zbąszynia. 9-cioma głosami wybrano na burmistrza dyr. Andrzejewskiego. Sprawa uposażenia burmistrza została odroczone do następnego zebrania. Wybór burmistrza uzależniony jest od zatwierdzenia Województwa i dopiero po tym nastąpi wprowadzenie nowego burmistrza w urząd.

Osobiste. W kościele poklasztornym w ub. niedzielę zawarli związek małżeński p. Kamrowski Bronisław z Mogilna z p. Garczyńską z Mogilna. Nowożeńcom - sympatykom pisma naszego „Szczęść Boże!”

Nagła śmierć rowerzysty. Jadący do pracy 60-letni Woźniak, lekarz z Mogilna, pod Wiczanowem o 3 km od Mogilna nagle zasłabł i zsiadłszy z roweru, w kilku sekundach zmarł. Na miejsce przybył lekarz dr Jasiński, który stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

KCYNIA. (c) Za uderzenie krzesłem na zabawie - więzienie. Na zabawie Kat. Stow. Robotników Polskich w Keyni doszło do bójki i zdemolowania lokalu. Oskarżeni zostali Wacław Hemmerling, Edmund Hejniki, Maciej Mrówka, Józef i Jan Siwiałkowski z Keyni. Sąd skazał Wacława Hemmerlinga za uderzenie kilkakrotnie Siwiałką krzesłem po głowie na 1 miesiąc arestu z zawieszeniem na 3 lata, innych zaś niewinnych z powodu braku dowodów winy.

ŁABISZYN. (c) Osobiste. W ostatnią niedzielę odbyły się dwa śluby: mianowicie p. Leon Strzeżewski z Korneliny z p. Heleną Okońską z Arnoldowa oraz p. Myszynski z Bydgoszczy z Marią Jesionowską z Łabiszyna. Ślubu udzielił ks. prob. Schmidt. Nowym parom życzymy „Szczęść Boże!”

Z karty żałobnej. W tych dniach odbył się pogrzeb długoletniego sołtysa śp. Aleksandra Kadowa z Arnoldowa. Kondukt żałobny prowadził ks. prob. Schmidt z Łabiszyna. Zmarły dożył lat 84. R. i p.

Zuchwała kradzież w biały dzień. W dniu 16 bm. w południe przejeżdżało 2 osobników na rowerach przez wioskę Rzywno, pow. Szubin. Zauważyli oni stado gęsi z 16 sztuk, które było własnością rolnika Jankowskiego. W mgnieniu oka zeszli z rowerów i wszystkie gęsi pochwytili. Każdy zabrał po 8 sztuk w przygotowane klatki, które mieli przy rowerach. Złodzieje zbiegli w kierunku Brzozy. Poszkodowani wszczęli alarm. Udano się natychmiast w pogoń na rowerach, jednak „amatorów gęsiny” nie schwycono. Śledztwo w toku. Wartość gęsi oceniona poszkodowany na 64 zł.

BARCIN. (c) Z życia „Sokoła”. W ostatnią niedzielę odbyło się zebranie plenarne Tow. Gimnastycznego „Sokół” w Barcinie w lokalu p. Skrzypczaka pod przewodnic-

twem prezesa towarzystwa. Jednogłośnie uchwalono ofiarować kwotę 5 zł na rzecz prac w kościele parafialnym oraz uchwalono miesięcznie składać 2 zł przez 6 miesięcy zimowych na rzecz bezrobotnych. Poza tym załatwiono szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych.

Z karty żałobnej. Ostatnio zmarła śp. Paszkowa w Barcinie, działaczka społeczna za czasów zaborczych. Kondukt żałobny prowadził ks. prob. Nowicki. R. i p.

Pośrednik zarobił 6 miesięcy więzienia. W mieście Barcinie zamieszkuje pośrednik Michał Kosiak, do którego po pomoc zwrócił się rolnik Kazimierz Bełcik z Słossiska pow. inowrocławskiego, aby mu ułatwił uzyskanie dzierżawy gospodarstwa. Pośrednik otrzymał na żądanie zaliczkę w wysokości 70 zł. Po pewnym czasie stwierdził Bełcik, że jego pośrednik nie poczynił żadnych starań i, że został przez niego oszukany. Epilog odbył się przed sądem grodzkim, który skazał pośrednika na 6 miesięcy więzienia.

Głos ma Urząd Wojewódzki.

Miejski referat budowlany w Gnieźnie prześladauje przedsiębiorcę budowlanego

Gniezno, 19. 10. (ap) Panowie Ignacy i Zygmunt Fudzińscy, zam. przy ulicy Witkowskiej, zasiadli na ławie oskarżonych tuż sądu grodzkiego. Wymienieni sądowym nakazem karnym ukarani zostali każdy po 100 zł grzywny, pierwszy za to, że jako wykonawca prac murarskich nowozbudowanego domu przy ul. św. Wawrzyńca 4 nie zastosował się do ogólnie uznanych zasad budowlanej, oraz nie wypracował przewodów kominowych wewnątrz, co może spowodować niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia ludzi, zaś drugi o to, że jako kierownik budowy nie dopilnował powyższych zasad. Skazani odwołali się od wyroku i zażądali przeprowadzenia rozprawy sądowej. Sąd na mocy przeprowadzonego przewodu sądowego uwolnił obu oskarżonych od winy i kary.

Na marginesie tego procesu należy zauważyć, że w m-cu sierpniu rb. p. Zygmunt Fudziński zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem dopuszczenia się cz. zniewagi urzędniczej referatu budowlanego Jerzyka,

któremu zarzucił w piśmie, skierowanym do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu niefachowość w technice budowlanej itd. P. Fudziński, jak o tym donosiliśmy, został uwolniony od winy i kary, czyli, że zarzuty jego zostały tym samym uznane jako prawdziwe. Przeciwnie pp. Fudzińskim są w toku jeszcze 2 dalsze sprawy, wyszły również z pod ręki Jerzyka. Sprawę karną ma i właściciel budowlany p. Piasecki. Mamy w tym wypadku do czynienia z jawnym prześladowaniem pp. Fudzińskich przez Jerzyka, tego który — jak to wykazaliśmy w ub. m-cu — figuruje na listach płac dla robotników i rzemieślników, zatrudnionych przy pracach miejskich, finansowanych przez Fundusz Pracy. 5 zł — w słowach: pięć złotych dziennie Jerzyk zarabiał długi czas pobocznie.

Głos ma obecnie Urząd Wojewódzki. Wnien on położyć kres praktykom Jerzyka, który podkopyje autorytet władzy samorządowej i niepotrzebnie obciąża pracą sądy państwowe i starościńskie.

SZUBIN. (c) Z życia PTKR. Dnia 14 bm. o godz. 10.30 w biurze sekretariatu P. T. K. R. odbyło się zebranie Rady Powiatowej i prezesów Kolek Rolniczych powiatu szubińskiego pod przewodnictwem prezesa pow. p. posła na Sejm Michała Szulczewskiego z Chwaliszewa pod Keynią. W posiedzeniu udział wzięli wiceprezes pow. p. starosta Dąbrowski. Posiedzenie zagalgał prezes pow. p. poseł Szulczewski, witając przybyłych. Na powyższym zebraniu omówiono szereg spraw o ogólnym znaczeniu. Najwięcej czasu poświęcono sprawie daru na Fundusz Obrony Narodowej. Uchwalono, że poszczególne Kółka Rolnicze przeprowadzą zbiórki na F. O. N. we wszystkich gromadach powiatu szubińskiego. Zbiórka nastąpi w wysokości 2 kg od 1 hektara ziemi. Następnie ustalono sześć specjalnych zebrań organizowanych w tut. powiecie celem omówienia spraw łaskarskich, hodowlanych i pastwiskowych. Zebrania będą połączone z wyświetlaniem filmu łaskarskiego. Plan zebrań podał „Dziennik Bydgoski” w nrze 243. Z kolei do Rady Powiatowej P. T. K. R. dookoportowano przedstawicielkę Związku Kółek Włościanek, prezeskę pow. p. Drogowską z Grocholna. W końcu postanowiono sprawę pomocy na rzecz bezrobotnych przełożyć na przyszłe posiedzenie i po blisko 5-ciogodzinnych obradach zakończono zebranie.

ŻNIN. Przeniesienia. W Urzędzie Skarbowym oprócz p. Majcherkiewicza przeniesiony został także p. Knitter do Sremu. Również przeniesieni być mają prawdopodobnie już wkrótce pp. Tadeusz Markiewicz i Wacław Bukeyński.

Pożegnany wieczorek urządzili w ub. wtorek członkowie Kolej. Przyp. Wojsk. w Żninie zawiadowcy stacji p. Pilarskiemu, który był przez długie lata prezesem ogniska. Został on przeniesiony na równorzędne stanowisko do Lubonia pod Poznaniem. Następcą p. Pilarskiego jest p. Stanisław Ławniczak.

Gniezno.

Podwyżka ceny chleba. Z powodu podwyżki ceny mąki, z dniem 16 bm. cena za 1 kg chleba żytniego w Gnieźnie wynosi 32 grosze.

15-letni opryszek. Na ławie oskarżonych tuż sądu okręgowego zasiadł 15-letni Józef Stachowski z Witkowa, oskarżony o to, że przez przeciąg 3 lat terroryzował i

ogromnym rzeszom bezrobotnych. Trzeba ratować w Chełmnie przed głodem i chłodem kilka tysięcy osób. Dlatego też władze z p. starostą Białym na czele w zrozumieniu doniosłości tej akcji zwołały w piątek, dnia 17 bm. w sali starostwa konstytucyjne zebranie z udziałem przedstawicieli społeczeństwa chełmińskiego. Zebranie zagalgał p. starosta Biały, który w swym przemówieniu scharakteryzował ogólną sytuację bez-



robotnych. Po uchwaleniu regulaminu komitetu nastąpił wybór prezydium w nast. składzie: pp. Biały, starosta - przewodniczący, Ślaski, poseł, wiceprzewodniczący, ks. Drażkowski dziekan i pułk. Michalski - członkowie. Wydział komitetu wykonawczego tworzą: ks. prob. Zynda - przewodniczący, p. Formanowicz, wicestarosta, sekretarz zarządu H. Łoś, burmistrz Klein, naczelnik Madejski, Patuła i Pięgowski członkowie. Sekcję finansową tworzą pp.: dyr. Moczyński, nac. Bombiński i wiceburm. Lamparczyk. Sekcję dożywiania dzieci tworzą pp.: Siostry Miłosierdzia Zawacka i kierownicy szkół średnich i powszechnych. Komisję rewiz. tworzą: pp. Bajek, dyr. Wiczorek i radca Chmurzyński.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnia: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360, Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

Repertuar kin: Apollo: „Katarzynka” z Franciszką Gaal. Gryf: „Wiedeń szaleje”. Orzeł: „Wyprawy krzyżowe”.
— Wojsko bezrobotnym. Z okazji pobytu w Grudziądzu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, korpus oficerski i podoficerski garnizonu grudziądzkiego wydał dla bezrobotnych 1800 porcji obiadów i chlebów.

Hojny dar. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki opuszczając Grudziądz, wręczył prezydentowi miasta Włodkowi kwotę 500 zł dla swoich chrześniaków, dzieci biednych rodziców.

Premiowanie balkonów. Towarzystwo Upiększania Miasta wręczać będzie we wtorek 20 bm. o godz. 20 w sali pod „Złotym Lwem” premie i nagrody tym członkom towarzystwa, których dekoracje balkonów, okien i ogródków wyróżnione zostały przez sąd konkursowy.

Dziecko pod kołami samochodu. Pod przejeżdżającym ul. Chełmińska samochód wpadł 13-letni chłopiec Jan Kamiński (Chełmińska 80). Kierowca samochodu sofer Władysław Cieślewicz (Kujota 45) odwiózł kontuzjowanego chłopca do szpitala, gdzie lekarz stwierdził na szczęście tylko ogólne potłuczenie.

Wypadki chodzą po ludziach. Mieszkańcy w Nowej ulicy pod Grudziądzem Jan Bardowski jadąc ulicą Legionów rowerem wywrócił się na rozmokej jezdni tak niefortunnie, że głową uderzył o brzeg chodnika. Nieprzypadkowy rowerzysta przewrócił się na chodniku pod kołami samochodu.

Czego dziś już nie kradną?! Woźny Józef Maćkowski z Szkoły Budowy Maszyn zgłosił w pobliskim komisariacie policji kradzież dwóch flag narodowych z frontonu gmachu szkolnego. Niezwykła kradzież jest przedmiotem energicznych dochodzeń policyjnych.

Echo uroczystości grudziądzkich.

Dar miasta Grudziądza dla C. W. K. z okazji 15-lecia istnienia.

Grudziądz. W czasie obiadu promocyjnego w C. W. K. toastowali na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz naczelnego wodza p. generała Śmigłego-Rydza płk. dypl. Smoleński, ppłk. Litewski oraz inni wyżsi oficerowie. Po wniesionych toastach Pan Prezydent powiedział te piękne słowa: „Cieszę się niewymownie z Waszego święta. Wierzę mi, że zawsze jestem z wami sercem i całą swoją duszą”.

Następnie Zarząd miasta Grudziądza w osobach pp. prezydenta miasta Włodka, wiceprezydenta Michałowskiego, ławników Hańczewskiego, Mazura i Karolewskiego, złożył piękny obraz olejny, zakupiony w Warszawskiej Zachęcie jako dar dla Centrum Wyszkolania Kawalerii z okazji 15-lecia istnienia. Chwilę tę przyjęli zebrani długotwałymi oklaskami.

Dział Gospodarczy

Fala drożyzny wzrasta...

Szary człowiek z niepokojem patrzy w przyszłość.

(ak) W ostatnich tygodniach jesteśmy świadkami niezwykle gwałtownej zmiany cen i każdy dzień przynosi nam nowe nie-miłe niespodzianki. Przy tak wielkich skokach trudno dla każdej gospodyni domu o-czywiście powiazać koniec z końcem, tym bardziej, że wobec stałych, ogólnie dość ni-skich pensji i zarobków budżety domowe są bardzo skromne. Nic zatem dziwnego, że z każdym dniem coraz większy ogarnia nie-pokój szarego człowieka, śledzącego rozwój wypadków. Każda zwykła cen bowiem o-znacza dalszą redukcję płac i pensji oraz sła-bia siłę kupną przeciętnego obywatela. Niepokój, ten ogarniający szerokie koła Spo-leczności, w zupełności jest uzasadniony.

Zwykła objęła w pierwszym rzędzie ar-tykuły rolnicze, jak zboże, nabiał i mięso.

W porównaniu z rokiem ubiegłym żyto jest droższe o 6,25 zł, a pszenica o 8,50 zł, jęczmień o 2 złote, a owies o 2,25 zł na kwintalu. Na wczorajszej giełdzie cena ży-ta dochodziła już do 20 zł, a pszenicy do 28 zł — co oznacza **zwyżkę około 50 procent** w ciągu ostatnich kilkunastu tygodni. W pewnym stopniu wpłynęło na to skur-czenie się wielkich niegdys zapasów zbóż chlebowych w szeregu państw zachodniej Europy. Oddziaływanie rynków zagranicz-nych na rynek polski było bardzo silne i spowodowało zwykły ruch cen, tym wię-ciej, że mamy w tym roku w Polsce urodzaj gorszy, niż w latach ubiegłych.

Czy jednak sarkanie z powodu zwyżki cen artykułów rolniczych w naszym kraju ma swoje uzasadnienie? W zasadzie każda zwyżka cen jest przykra dla mieszczanina, ale uczciwie i obiektywnie sprawę traktu-jąc, trzeba stwierdzić, że rolnicy przez sze-reg lat wielkie ponieśli ofiary, osiągając za swe produkty **śmiesznie niskie ceny**. Wobec zupełnej nieopłacalności produkcji płodów rolnych, rolnicy wegetowali, a chcąc pokryć koszty produkcji, zmuszeni byli się zadłu-żyć, gdyż gospodarstwo żadnych nie dawa-ło dochodów. W takim stanie rzeczy, rolnik pozbawiony zdolności kupna towarów fa-brycznych, jako klient dla kupca niemal zupełnie przestał istnieć.

Dopiero obecnie wskutek poprawy cen rolnych, szerokie rzesze ludności rolniczej łąca nadzieję na lepsze dla nich jutro. Bę-dą nareszcie mogli coś kupić w mieście, czego przez długie lata kryzysowe musieli sobie odmawiać. Zyskają na tym **zarówno przemysłowiec, jak rzemieślnik i kupiec**. Nareszcie na wieś więcej przypływnie pieni-ędzy i wieś stanie się znowu rynkiem zbytu, a pojemność rynku wewnętrznego wzrośnie. Szeroko dotąd rozwarł „nożyce cen”, zam-kną się, czyli, że wielka różnica cen mię-dzy towarami fabrycznymi a produktami wsi będzie mniejsza. Odąd większy będzie popyt na towary fabryczne i kolonialne, skóre, drzewo i metale. Wzrośnie także spo-żywanie cukru i artykułów monopolowych, jak w ogóle spodziewać się należy powięk-szenia produkcji przemysłowej, a zatem zatrud-nienia robotników w fabrykach i w rze-miośle. Jednym słowem, można liczyć na poprawę gospodarza, o ile... kartele nie podniosą cen za swoje artykuły przemysłowe.

Jeszcze od biedy można by się pogodzić z zwyżką cen produktów rolnych, skoro się zwąży, jak wielkie korzyści odniesie przez to **całe gospodarstwo narodowe**, aczkolwiek należałoby pilnować, aby spekulacja, wy-korzystująca każdy ruch cen, **nie podbiła nadmiernie cen żywności**. Natomiast trud-no pogodzić się z tym, ażeby i produkty fa-bryczne poszły w górę. W ślad bowiem za produktami żywnościowymi poważnie zwyż-kowały ostatnio **ceny wyrobów włókienni-czych, artykułów kolonialnych, drzewa, skór i metali**. To oczywiście idzie już za daleko, gdyż tłumy w zarodku poprawę go-spodarczą i osłabia znowu **zdolność naby-wczą konsumenta**.

W tej zwyżce innych wspomnianych ar-tykułów wielkie tkwi niebezpieczeństwo dla pomyślnego rozwoju gospodarstwa. Wiado-mo przecież ogólnie, że **artykuły przemysłowe są w Polsce, dzięki kartelom, kontyn-gentom i wysokim cłom znacznie droższe, niż w innych krajach zachodniej Europy**. Przedmioty, które zagranicą dostępne są dla każdego przeciętnego obywatela, u nas są luksusem. I dzięki tym wysokim cenom dyktowanym przez nieszczęśne kartele **wskaźnik produkcji przemysłowej jest u nas niestety najniższy**, nie tylko na terenie państw europejskich, lecz i pozaeuropejskich. Podczas, gdy przeciętny wskaźnik produkcji na świecie wynosi 115 (przy założeniu 1928 r. = 100), nasz wskaźnik już po zwyżce kilku ostatnich miesięcy wynosi raptem — 73, to znaczy, że produkujemy wciąż na poziomie o **27 procent niższym**, niż przed 8 laty, gdy ludności było o 10 procent mniej. Dlatego należałoby się energicz-nie przeciwstawić dalszemu podrożeniu ar-tykułów przemysłowych, a nawet **rozwiązać kartele** i rozluźnić kontyngenty na sprawa-dane z zagranicy surowce, oraz artykuły kolonialne, jak kawa, herbata, itp.

Czy rząd zdobędzie się na energiczne wy-stąpienie i położy kres nieuzasadnionej podwyżce cen różnych artykułów? Dalszy ogólny wzrost drożyzny bowiem fatalne po-ciągnąć może dla całego kraju skutki i bę-dzie tylko **woda na młyn agitacji komuni-stycznej**. Szary człowiek z niepokojem pa-trzy w przyszłość. Nie stać go przecież na

odzież, która podskoczyła ostatnio w cenie o przeszło 30 procent; odmówić sobie będzie musiał kupna węgla i wielu innych przed-miotów. Zima przecież jest bliska i nie mo-żna dopuścić do dalszego obniżenia pozio-mu życia i większego jeszcze zubożenia sze-rokich mas społeczeństwa.

Krzywdzenie pomorskiego przemysłu drzewnego.

Bołączki prywatnego przemysłu drzewnego.

Na odbytej ostatnio w Gdyni konferen-cji dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej z przedstawicielami prywatnego przemysłu drzewnego stwierdzono w dyskusji, że sy-tuacja przemysłu drzewnego kształtuje się w roku bieżącym znacznie gorzej, aniżeli w roku ubiegłym. Jedną z przyczyn tego zja-wiska są utrudnienia, jakie powstały w związku z wykonywaniem polsko-niemieckiej umowy handlowej. Przedstawiciele przemysłu drzewnego wskazywali na fakty przydziału **niedostatecznej ilości kontyn-gentów wywozowych do Niemiec na mate-riały drzewne**, przy czym podkreślono, że **pomorski przemysł drzewny jest pod wzglę-dem tych przydziałów traktowany gorzej od przemysłu innych dzielnic kraju**. Na-stępnym utrudnieniem, który powoduje nie-pomyślnie kształtowanie się wywozu drzewa do Niemiec, jest przyjęty system roz-rachunkowy według złotego parytetu waluty

niemieckiej. Jako jeden ze środków zarad-czych prywatny przemysł drzewny na Po-morzu uważa stosowanie prywatnych kom-pensat, jak to się już praktykowało w ro-ku 1934.

Przedstawiciele przemysłu drzewnego skarżyli się również, że wobec dostarczania surowca drzewnego w 90—95% przez lasy państwowe, prywatny przemysł drzewny jest całkowicie zależny od polityki cen dy-rekcji lasów państwowych.

Prywatny przemysł drzewny domaga się również **udzielenia mu taniej pomocy kre-dytowej**, która przyczyniłaby się do rozwo-ju eksportu, zależnego również od uspra-wnienia organizacji sprzedaży, bowiem brak brokerów w Gdyni i niedostateczna prze-strzeń placów składowych dla materiałów drzewnych utrudniają przeładunek drzewa w porcie gdyńskim.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie

Umowa gospodarcza polsko-niemiecka z dnia 4 listopada 1935 r. zawarta została z terminem ważności do dnia 31 października 1936 r. Umowa przewiduje możliwość przedłużenia jej na dalszy rok, o ile oby-dwie strony porozumieją się co do tego naj-później do dnia 1. X. każdego roku. Roz-mowy te ze względów technicznych nie mo-gły być przeprowadzone przed wskazanym w umowie terminem (1. X.), wobec czego obie strony porozumiały się zgodnie, aby dotychczasowa umowa pozostawić w mocy **bez zmian do dnia 31 grudnia 1936 r.** i roz-począć rokowania w sprawie dalszego prze-dłużenia tej umowy w ostatnich dniach

października br. W celu przeprowadzenia tych rokowań — według informacji „Polski Gospodarczej” — uda się do Berlina pod koniec miesiąca delegacja polska.

W związku z tymczasowym przedłu-żeniem dotychczasowej umowy do końca br. przyjęto w zasadzie jako podstawę do wzajemnej wymiany towarowej kontyngenty za odpowiednie okresy zeszlenczone. Osta-teczne ustalenie wysokości kontyngentów wywozowych z Polski do Niemiec na listo-pad nastąpi przed dniem 20 bm. W tym celu resortowi członkowie niemieckiej Ko-misji Rządowej przybyli do Warszawy.

Jak wypadły zbiory ziemniaków w Polsce?

Miesiąc wrzesień rozpoczął jesienny se-zon eksportowy ziemniaków. Należy prze-to scharakteryzować najpierw, jak wpa-dły zbiory ziemniaków w Polsce. Niemal we wszystkich województwach zbiory są dobre pod względem ilościowym. Jedyne te okolice, gdzie przez dłuższy czas utrzymywała się pogoda deszczowa, wydają zbi-ory mniejsze o 10—15%. Pod względem ja-kości ziemniaki są znacznie gorsze niż w roku ubiegłym, a mianowicie są wodniste, ulegają łatwo psuciu się, szczególnie w wy-padku mechanicznego uszkodzenia. Podaż ziemniaków przez rolników jest bardzo du-ża. Ceny notowane na giełdach za ziemnia-ki jadalne wahają się od zł 2.20—2.50 za 100 kg w handlu hurtowym, a dochodzą do zł 4.50 w handlu detalicznym na rynkach lokalnych.

W roku bieżącym jest znaczna podaż ziemniaków - sadzeniaków, zakwalifikowa-

nych, w wielu odmianach nawet ponad ie-sienne zapotrzebowanie. Cena uznanych sadzeniaków jest różnolita i zależy od od-miany, odsiewu i jakości. Eksporterzy po-krzyli się po cenach od zł 5.50—8.00 za 100 kg loko stacja załadowania bez worka. We wrześniu eksportowano poważniejsze ilości ziemniaków do Argentyny, Urugwaju i Bra-zylii. Towar był ładowany do specjalnych skrzyń, zapłata następowała z akredytyw, złożonych w bankach krajowych.

Ze względu na nieopłacalność eksportu ziemniaków na rynki europejskie, eksporte-rzy nie wykorzystali wszelkich możliwości z obawy przed stratami, tym bardziej, że napotykały zorganizowaną i przez rządy kilku państw popieraną konkurencję eks-porterów zagranicznych. Do Francji wy-jeżdża w najbliższych dniach delegacja sfer gospodarczych, aby przeprowadzić rozmowy w sprawie eksportu sadzeniaków do Fran-cji.

Opłacalność produkcji rolnej?

Jak się kształtowały ceny w ostatnim tygodniu?

Na zbożowych rynkach zagranicznych tendencja mocna trwa nadal. Obliczenia (jeszcze nie ostateczne) ustalały tegoroczny urodzaj pszenicy na około 5 proc. mniejszy od zeszlenczonego. Mała to cyfra, tym nie mniej stwierdza ona, że zapotrzebowanie w bieżącej kampanii będzie większe, niż po-daż. Wszystkie więc rynki wobec tego znaj-dują się pod znakiem wyraźnej zwyżki. Najsilniej reagują na wytworzona sytuację rynki wolne, importujące zboże. W Rotter-damie ceny zwyżkują bez przerwy. Dzia-ła tu jeszcze ponadto moment walutowy, wo-

bec zaś jego niepewności trudno w chwili obecnej ocenić, jaki poziom osiągnąć mogą ceny.

Na rynkach krajowych tendencja zwyż-kowa uległa dalszemu wzmocnieniu, tak, iż w kołach rolniczych zaczęto już mówić o możliwości osiągnięcia opłacalności produk-cji rolnej. W tygodniu ubiegłym ceny za-równo żyta i pszenicy, jak i innych zbóż doznały dalszej poprawy, a opłacalność — według obliczenia samych rolników — za-cyna się od 20 zł za kwintal żyta. Na gieł-dach wielkomijskich poziom ten prawdo-

podobnie wkrótce zostanie osiągnięty. Po-nieważ jednak rolnicy na giełdach sprze-dają zboża bardzo mało, przeto w naszych warunkach miarodajne są t. zw. ceny płacone rolnikom, przeważnie na targach ma-lomiasteczkowych. Ale i te ceny zwyżkują dość szybko, przy czym oblicza się, że zwyż-ka jeszcze o 15—20 proc zapewni już rolni-kom opłacalność.

Dla rolnika, rzecz prosta, bardzo aktu-alnym jest zagadnienie trwałości obecnej sytuacji. W naszych warunkach gospodar-czych na pytanie to odpowiedzieć dość trud-no, zależy bowiem w dużym stopniu od te-go, czy i jak długo utrzyma się pomyślna koniunktura na rynku zwierząt rzeźnych, gdyż załamanie się tego rynku odbiłoby się nader ujemnie i na rynku zboża. Po-nieważ jednak podaż jesienna żywca u nas jest utrzymana w granicach normalnych, a o przeładowaniu rynku trzodą chuda nie słychoć (na niektórych rynkach ten sorty-ment nie jest nawet notowany), przeto oba-wy w tym zakresie są przedwczesne.

Na rynku zwierząt rzeźnych koniunktura uległa ostatnio lekkiej poprawie. Wia-że się to — z jednej strony — z poprawą na rynku zbożowym, z drugiej — z umiar-kowaną podażą materiału rzeźnego.

Lekka poprawa należy zaznaczyć również na rynku masła i mleka. Łączy się to ści-sie z nastaniem wczesnych chłodów. Pasty-wiska nasze są obecnie bardzo licha, wobec czego rolnicy muszą żywić bydło paszą na-gromadzoną w lecie i na jesieni. Produk-cja w tym czasie zwykle słabnie, a ceny co-kolwiek się poprawiają.

Odwołania podatkowe.

Władze skarbowe zakończyły na ogół wy-miar podatku dochodowego na rok 1936. Po-datek ten ma być zapłacony w terminie do 1 listopada względnie w 30 dni po dorecz-aniu nakazu płatniczego. Jeśli zatem nakaz zostanie doreczony np. 10 października, ter-min płatności podatku upływa z dniem 9 listopada rb.

W okresie 30 dni od dnia otrzymania na-kazu przysługuje płatnikowi prawo do wnie-sienia odwołania od wymiaru podatkowego. O ile różnica w podatku wynosi do 50 zł nie jest pobierana od odwołania opłata stemplowa. Przy różnicy do 100 zł opłata stemplowa wynosi 50 groszy, a przy różni-cy powyżej 100 złotych — 2 złote.

Władze skarbowe obowiązane są do u-dzielenia płatnikowi ustnych informacji o podstawach wymiaru, a na odnośną prośbę pisemną wydać muszą uzasadnienie wymia-ru na piśmie w ciągu 7 dni od wniesienia prośby.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje o-bowiązku zapłacenia podatku w przepisany-m terminie, ani też prawa władzy do ściągnięcia wymierzonego podatku.

Targi remontowe na Pomorzu.

Pomorska Izba Rolnicza podejmuje do wia-domości hodowców, że zakupy koni remon-towych dla wojska w podokresie II-gim 1936/37 r. odbędzie się na terenie Pomorza w niżej podanych terminach i miejscowo-ściach:

wtorek, dnia 24 listopada 1936 r. o godz. 10-tej w Lidzbarku.

środa, dnia 25 listopada 1936 r. o godz. 10-tej w Jabłonowie.

czwartek, dnia 26 listopada 1936 r. o godz. 10-tej w Chełmży.

piątek, dnia 27 listopada 1936 r. o godz. 10-tej w Grudziądzu.

Komisja Remontowa zakupywać będzie konie w wieku od 3½ do 6 lat włącznie, tylko od rolników-hodowców i innych osób z wyłączeniem zawodowych handlarzy ko-ni.

Ceny hurtowe w niektórych państwach.

W okresie ostatnich dni sierpnia i pier-wszych dni września przeciętne ceny hur-towe niektórych towarów przedstawiały się w poszczególnych państwach nast.: 100 kg maki pszennej — Polska 32,95 zł, Anglia — 38,94, Stany Zjednoczone — 51,64, Czecho-słowacja — 55,45, Austria — 63,14, Niemcy — 63,39, Francja — 64,02; 100 kg ziemnia-ków: Czechosłowacja — 5,49, Austria — 7,62, Niemcy — 11,53, Anglia — 13,15, Francja — 13,42; 1 kg wołu: Polska — 0,65, Stany Zie-dnoczone — 1,09, Austria — 1,26, Czechosło-wacja — 1,31, Francja — 1,57, Niemcy — 1,79; 1 kg wieprza: Polska — 1,13, Anglia — 1,81, Austria — 2,20, Czechosłowacja — 2,28, Stany Zjednoczone — 2,52, Niemcy — 2,99, Francja — 3,40; 1 kg masła: Polska — 2,50, Anglia — 3,35, Czechosłowacja — 3,63, Francja — 3,47, Austria — 4,01, Niemcy — 5,42; 120 sztuk jaj: Polska — 5,67, Austria — 13,23, Czechosłowacja — 14,49, Francja — 18,10, Anglia — 21,05, Niemcy — 25,62.

Grudziądz gościł 2 tysiące weteranów powstań narodowych.

Grudziądz. Z okazji przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i uroczystości poświęcenia sztandaru miejscowego koła Zw. Weteranów Powstań Narodowych odbył się w Grudziądzu wielki zjazd delegatów placówek weterańskich z G. Śląska, Wielkopolski i Pomorza w liczbie około 2000 członków z przeszło 50 sztandarami. Weterani zbrali się w ogrodzie Tivoli, gdzie komendant Związku por. Szykowny przeprowadził raport. Karnym pochodem udano się następnie do kościoła farnego, gdzie ks. prob. dr Pastwa odprawił uroczystą Mszę św. oraz dokonał poświęcenia sztandaru grudziądzkiej placówki, wygłaszając również od stóp ołtarza podniosłe przemówienie. Po nabożeństwie weterani zbrali się na Rynek Główny przed pomnikiem żołnierza polskiego, gdzie przy dźwiękach hymnu narodowego odbyło się uroczyste wręczenie nowopowświęconego sztandaru kołu grudziądzkiemu. Po powitaniu szpalerem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który przejeżdżał ulicami miasta, szeregi weteranów przedefilowały przed władzami swego związku, po czym udały się do Tivoli na uroczystą akademię.

W międzyczasie delegacja Okręgu Pomorskiego Zw. Weteranów Powstań Narodowych z prezesem p. T. Odrowskim na czele, udała się na ratusz, celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi R. P. Prezes Tadeusz Odrowski wygłosił następujące przemówienie:

„Okręg Pomorski będący częścią wielkiej rodziny Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914/19 liczącej przeszło 24.000 członków, wita Pana, Dostojny Panie

Prezydencie w mieście, w którym przed z górą 400 laty Krzyżacy ścięli toporem Mikołaja z Ryńska, tego pierwowzoru niepodległościowców pomorskich w Związku Jaszczurczym, chcącego Pomorzę złączyć na wieczne czasy z Polską. Uczucia jego żyją na Pomorzu w nieprzerwanym ciągu, czego dowodem nasz okręg Powstańców i Niepodległościowców Pomorskich. Zapewniamy Pana, Dostojny Panie Prezydencie, że w hołdzie, który składam imieniem druhów pomorskich, łączą się nasze niezmiennym uczuciami wiernej i trwałej straży nad brzegami Wisły”.

UROCZYSTA AKADEMIA.

W wypełnionej po brzegi sali Tivoli odbyła się uroczysta akademie, którą zagał prezes miejscowego koła p. Gawroński ser-

decznym powitaniem tak licznie przybyłych druhów. Przewodniczył akademii prezes Tadeusz Odrowski. Wzruszającą była chwila, gdy w czasie przemówienia marszałka, wkroczyła na salę delegacja ziem niewyzwolonych: Warmii, Mazur i Powiśla. Okrzykiem i owacją nie było końca.

Przemówienia programowe wygłosili pp. prezes związku dr Głowacki oraz red. Adam Poszwiński. Ponadto przemawiali jeszcze por. Wysocki im. okręgu poznańskiego, mjr Gauza im. okręgu śląskiego oraz p. Kapeliński z Inowrocławia imieniem ziem niewyzwolonych. Po złożeniu życzeń i gwoździ pamiątkowych przez przedstawicieli różnych organizacji, odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów 370 weteranów z okręgu pomorskiego. Uroczystą akademię zakończono wspólną fotografią, po czym odbył się wspólny obiad żołnierski.

Wypada nadmienić, że miejscowe koło ze swym prezesem p. Gawrońskim na czele zorganizowało zjazd wzorowo, za co należy się organizatorom uznanie i podziękowanie.



...każdy na swój sposób.

Załoga 600 robotników cukrowni pelplińskiej okupowała przez dwa dni i noc cukrownię.

(Od specjalnego wysłannika „Dz. Bydg.”)

Tczew. (as) W ub. sobotę nadeszła do Tczewa wiadomość o strajku w cukrowni pelplińskiej, który wybuchł w ub. piątek o godz. 12,30 w południe. Praca w cukrowni pelplińskiej zamarła. Do Pelplina wyjechał z Tczewa silny oddział 25 uzbrojonych w helmy stalowe i karabiny policjantów.

Wedle zebranych przez nas informacji, strajk w cukrowni pelplińskiej powstał w ub. piątek w południe na tle zatargu załogi robotników z zarządem cukrowni o placę, deputat i dodatki dla pracowników żonaty, obciążonych rodziną.

Cała załoga cukrowni w sile 600 robotników porzuciła na znak protestu pracę, okupując przez cały piątek, noc i sobotę cukrownię. Nastrój wśród strajkujących robotników był bardzo spokojny. Cała załoga robotnicza była jedynie rozgoryczona na brutalne i aroganckie zachowanie się asystenta cukrowni Niemca Gerharda Kadereita, który podobno w chwili po wybuchu strajku znieważał robotników polskich słowami „wy świnie” itp., oraz rzekomo uderzył robotnika Feliksa Piotrkowskiego.

Zarząd cukrowni pelplińskiej, a w szcze-

gólności dyr. Czerwiński w rozmowie z waszym sprawozdawcą, zaprzeczył jakoby prowokacja ze strony asystenta Kadereita miała miejsce. Po kilkunastogodzinnych pertraktacjach, w których udział wzięli wojewódzki inspektor pracy inż. Huminiecki z Torunia, obwodowy inspektor pracy Szulc z Tczewa, zarząd cukrowni dyr. Kaczmarek i dyr. Czerwiński, przedstawiciele załogi strajkującej z sekretarzem Zw. Zjed. Zawod. Polskiego Dawickim, oraz robotnicy Dąbrowski, Grucza, Leszmann, Kalinowski, Mazurowski i Konicki w sobotę o godz. 16,30 doszło do podpisania umowy zbiorowej, na zasadzie której robotnicy cpkrowni otrzymają wynagrodzenie w myśl taryfy poznańskiej z dnia 30 czerwca 1936 ogłoszonej w „Monitorze” w nrze 175, tj. robotnicy otrzymali podwyżkę płacy o 8 gr na godzinę z tym, że wyrównanie zaległości różnicy nastąpi w najbliższym czasie za czas od 1 lipca 1936 r. Sprawy asystenta cukrowni zajmą się organa policyjne. O godz. 24 robotnicy powrócili do swych zajęć i od tej chwili znów zadymili kominy cukrowni pelplińskiej.

List z Poznania.

Poznańska Opera po starcie.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego”.)

Korespondencja tą rozpoczynamy stary referat kulturalny z Poznania w opracowaniu własnego korespondenta z drugiego po Warszawie ośrodka kultury polskiej, polskiej w pełnym tego słowa znaczeniu, nie zangrenowanej żydowskimi wpływami. Wiadomością tą z zadowoleniem możemy podzielić się z Czytelnikami.

Opera Poznańska ma już wyrobione imię. Jest to bowiem jedyna scena w Polsce, która godnie reprezentuje naszą kulturę muzyczną.

Kierowana sprężystą ręką młodego i wielce uzdolnionego Wielkopolanina, dyr. dra Zygmunta Łatoszewskiego, Opera Poznańska z roku na rok staje na coraz to wyższym poziomie artystycznym. Dowodem tego są nie tylko pełne uznania głosy fachowej krytyki, ale także i wzrastająca frekwencja publiczności operowej (w minionym sezonie wzrosła o 40 procent). Jest to bezsprzecznie w pierwszym rzędzie zasługa jej kierownictwa, które przez odpowiednie dobrane repertuar, wystawianych dzieł muzycznych oraz wysoki ich poziom artystycz-

ny — stara się przyciągnąć publiczność do Opery.

Nowy sezon Opery Poznańskiej rozpoczął się wystawieniem „Goplany” Żeleńskiego. Jest to dzieło muzyczne, które wymaga od słuchacza nie operowego nastawienia, bo muzyki scenicznej, będącej odpowiednikiem dramatycznej akcji, w „Goplanie” prawie że nie ma. Muzyka taka byłaby nawet sprzeczną z talentem lirycznym Żeleńskiego. Dlatego też, mimo zachowania w głównych zarysach dramatyczności akcji przez librecistę, muzyka zdaje się ją chwilami łagodzić, miekczyć za pomocą prawdziwych perełek inwencji melodyjnej.

„Goplana” wystawiono bardzo starannie.

Z oper znanych powszechnie i wchodzących w skład żelaznego repertuaru Opery Poznańskiej wystawiono dotychczas „Fausta” z p. Fedyczkowską (Malgorzata), Wolińskim (Faust) i Romanem Wragą (Mefisto) oraz „Halke” z p. Steni Zawadzka (Halka), Drabikiem (Jontek), Wragą (Stolnik) w rolach głównych. Obie opery wystawiono, podobnie jak „Goplana”, niesłychanie starannie.

Tak
niespodziewanie
może zapaść każdy na postrzał. Każdy musi sobie w takim wypadku zapamiętać prostą radę:
Weź poprostu
ASPIRIN
Produkt zaufania
Preparat wyrabiany w kraju.

Nowy cios dla katolicyzmu w Niemczech.

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł.) W kołach katolickich w Niemczech wielkie niezadowolenie wywołało zarządzenie bawarskiego ministra oświaty, rugujące zakonników i zakonnice z nauczania w szkolnictwie powszechnym. Od 1 stycznia 1937 klasztorne siły nauczycielskie nie mogą być zatrudniane w szkołach powszechnych. Ostatnio w przeszło 400 szkołach powszechnych w Bawarii zatrudnionych było około 1.800 zakonnic w charakterze nauczycielek.

Zaznaczyć należy, że powyższe zarządzenie bawarskiego ministra oświaty stanowi pogwałcenie konkordatu z Watykanem. (r)

Najbliższe plany Jana Kiepury.

Jan Kiepura w rozmowie z przedstawicielami prasy wiedeńskiej opowiedział o swoich projektach koncertowych, przewidujących występy w Holandii, Szwajcarii, Danii i Szwecji, jak również o zamierzonym występie w „Tosce” w mediolańskiej La Scala. Poza tym mówił Kiepura o zamiarze nakręcenia wielkiego filmu pt. „Kariera”, którego jest on autorem, wreszcie filmu „Cyganeria” według Murgera z udziałem Marty Eggerth. Artysta zwierzył się z zamiaru kreowania 2 nowych ról operowych Don Josego w „Carmen” i Wertera.

Syn b. cesarza Wilhelma w Gdańsku.

Gdańsk, 20. 10. (Tel. wł.) W kasynie w Sopotach odbyło się uroczyste przyjęcie przybyłego do Gdańska ks. Augusta Wilhelma Hohenzollerna (zwanego w Niemczech popularnie ks. „Auwi”) Ks. August Wilhelm należy od wielu lat do partii hitlerowskiej, której oddał niemałe usługi.

Na przyjęciu w kasynie przemawiał prezydent senatu Greiser, podnosząc zasługi księcia „Auwi” dla ruchu hitlerowskiego. W przemówieniu swym Greiser powiedział m. in.: „Dzięki usunięciu komisarza Lestera mogliśmy zlikwidować wroga dla naszego państwa organizację, przede wszystkim partię socjalistyczną w Gdańsku.” (r)

Prezydium zarządu głównego Federacji uchwalilo złożyć sumę 5.000 zł do dyspozycji ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Jednorazowe zasiłki dla kolejarzy.

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł.) Dyrekcje kolejowe wypłaciły z końcem września jednorazowe zasiłki dla pracowników, utrzymujących licznieszą rodzinę. Podstawowy wymiar zasiłku miał wynosić 100 zł dla każdego uprawnionego, przy czym kwotę tę można było zwiększyć o 25% na każdego członka rodziny powyżej 4 osób, względnie o kwotę do 50 zł za każde dziecko, uczące się w szkołach średnich lub wyższych. Tymczasem przyznane i wypłacane kolejarzom zasiłki obracały się przeważnie w kwotach od 20—70 zł. Tylko w bardzo nielicznych wypadkach wypłacono zasiłki w kwocie 100 zł. Obniżenie zasiłków wywołało wśród kolejarzy zrozumiałe rozgoryczenie. Dyrekcje kolejowe wyjaśniają, że obniżenie zasiłków okazało się konieczne wobec niedostatecznych kredytów, przyznanych na pomoc zimową. (r)

Jak wiadomo, orkiestra Opery Poznańskiej jest zarazem orkiestra symfoniczna. W tym roku została ona nawet powiększona z tej racji do 70 osób.

Koncerty symfoniczne w Operze Poznańskiej odbywać się będą dwa razy w miesiącu. Dziela się przytem na 2 cykle:

- 1) koncerty symfoniczne wieczorowe,
- 2) poranki symfoniczne.

Na obydwóch cyklach występować będą dyrygenci zarówno polscy, jak i zagraniczni.

Inauguracja koncertów symfonicznych odbyła się w środę, 14 października. Wieczór ten poświęcony był Beethovenowi. Jako solista wystąpił znany skrzypek Józef Szigetli, który odegrał m. in. koncert skrzypcowy z V. symfonii Beethovena. Dyrygował p. dr Łatoszewski.

Następny z kolei wieczór symfoniczny będzie poświęcony nowoczesnej literaturze muzycznej.

Odnosić poranków symfonicznych — to będą one miały program jednolity, to znaczy każdy z nich będzie przeważnie poświęcony jednemu tylko autorowi. I tak pierwszy będzie poświęcony Lisztowi, drugi — muzyce polskiej, trzeci — Czajkowskiemu, czwarty — Griegowi itd.

Na zakończenie dodać jeszcze należy, że Opera Poznańska poważnie interesuje się Radio Polskie, które dotychczas zamówiło już dwa wieczory operowe, mianowicie na 16 listopada „Juliusza Cezara” Handla i na 18 grudnia „Marie” Stalkowskiego oraz 3 wieczorowe koncerty symfoniczne i 6 Poranków symfonicznych. l. m.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 października 1936 r.

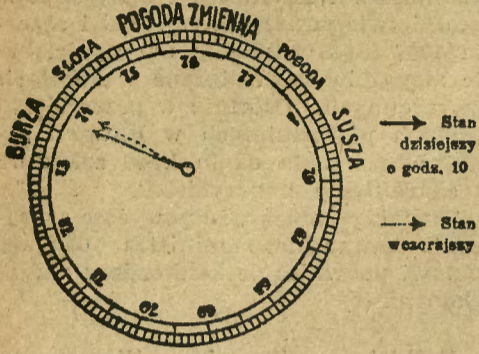
KALENDARZYK

Dziś: Jana Kantego.
 Jutro: Urszuli z Towarzyszkami m.
 Wschód słońca o godzinie 6.33.
 Zachód słońca o godzinie 16.57.

Stan pogody.

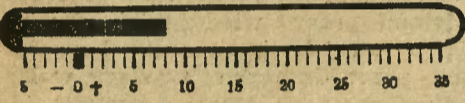
DESZCZE I WIATRY PORYWISTE.

Wczoraj w godzinach popołudniowych panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennym przy silnych i porywistych wiatrach zachodnich, miejscami też notowano przelotne deszcze. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 6 st. w Wilnie, 7 w Zakopanem, 8 w Gdyni i Grudziądzu, 9 w Warszawie, 10 w Poznaniu, Łodzi i Bydgoszczy, 11 w Krakowie i Katowicach oraz 14 w Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy niebo zachmurzone z skłonnością do deszczu. Przewidywany przebieg pogody: Wzrost zachmurzenia i deszczu. W dalszym ciągu dość ciepło. Początkowo umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie, potem dość silne i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



→ Stan dzisiejszy o godz. 10
 → Stan wczorajszy

Termometr wskazywał dziś rano w cieniu



DYŻURY NOCNE APTEK od 19-25 października.

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050.
- 2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 3301.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedzielę i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza.

„LEKTURA” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Chodzimy teraz zawsze na

dobłą kawę i wymienione ciastka

6655 do najmłodniejszej

Kawiarni Szmeltera

przy ul. Gdańskiej 30 — telefon nr. 28-32

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie do piątku włącznie na afiszu **„CAREWICZ”**, przepiękna i melodyjna operka Fr. Lehara, w premierowej obsadzie.

W sobotę, 24 bm. premiera jedncj z najlepszych komedii tak lubianego, popularnego i cenionego u nas autora „Sublokator-ki”, „Spadkobiercy”, „Maman do wzięcia”, „Popas Króla Jegomości” — Adama Grzymały-Siedleckiego pt. **„CZWARTY DO BRYDZA”**. Dyrekcja teatru otoczyła sztukę, utrzymaną w tonie wybitnie komediowym, wyjątkową pieczołowitością, dając jej najlepszą obsadę i pomysłową reżyserię K. Koczekiego. W głównych rolach ujrzymy pp.: Paszkowską, Szabelakównę, Jaglarza, Połńskiego, Serwińskiego.

— Osobiste. Dnia 18 bm. w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa pobłogosławił ks. kanonik Stepczyński w asyście ks. prob. Degórskiego i ks. Sibersa związek małżeński między przedstawicielem firmy „Nivea” p. Antonim Zielińskim z Poznania, a panną Martą Szymańdzianką, córką znanych obywateli bydgoskich. Na intencje nowożeńców odprawił ks. Karliński msze św. z specjalnym błogosławieństwem. Podczas uroczystości weselnych pienia wykonał chór panien różańcowych pod batutą p. Jankowskiego. Gości weselnych podejmował brat panny młodej p. Władysław Szymańdzianka, właściciel przedsiębiorstwa przewozowego „Rawa”. Do licznych życzeń nadesłanych nowożeńcom przylacza redakcja staropolskie „Szczęść Boże!”

— Ostrzeżenie. W ostatnich dniach grają w kraju niejaki Eugeniusz Kazimierz Benta-Walicki, legitymujący się biletem wizażowym i sfalszowaną legitymacją Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Eugeniusz Kazimierz Benta-Walicki nie jest członkiem syndykatu warszawskiego i w żadnym dzienniku nie pracuje.

Na marginesie.

Dobre pamiętamy początki kariery Związku Strzeleckiego na ziemiach zachodnich. Pamiętamy te smutne czasy po roku 1926, gdy znaleźli się ludzie, którzy za wszelką cenę chcieli zaszczyć to sanacyjne ziółko na naszym gruncie. Robiono to bez żadnych ceremonii, niszcząc zasłużone organizacje byłych wojskowych, osłabiając przez to siłę obronną rezerwy i rujnując zgodę narodową, szczególnie konieczną w przysposobieniu wojskowym.

Pamiętamy wszyscy, jakimi metodami pozyskiwano kadry członków Związku Strzeleckiego. I pamiętamy również, jakie elementy w szeregi tego skądinąd w założeniach wartościowego Związku szły.

To wszystko, czego szczegółowo nawet wspominać nie warto, spowodowało, że Związek Strzelecki nie zyskał sobie dobrego imienia u społeczeństwa wielkopolskiego i pomorskiego. Bo i skąd się to dobre imię miało wziąć, kiedy różni mali ludzie do wielkich interesów werbowali członków do „Strzelca” przez rozdawanie posad w instytucjach państwowych i półpaństwowych. A taki jaskrawy protekcjonizm i łapczywość nie mogły poprawić opinii związkowców, chociażby ogłoszonymu za organizację wyższej użyteczności publicznej.

Dzisiaj Związek Strzelecki ma podobno odegrać większą rolę w przeprowadzanej przez pułk. Koca nowej organizacji społeczeństwa. W związku z tym zapewne komendant główny Związku Strzeleckiego ppłk. Marian Frydrych ogłosił w „Polsce Zbrojnej” artykuł, określający zrebry ideowe „Strzelca”. Z tego interesującego artykułu najznamienniejszy jest taki ustęp:

„Elementy podstawowe etyki są stałe w świadomości ludzkiej. Ztem jest wszelka krzywda. Poczucie tego ma każdy. Trzeba tylko nauczyć siebie i otoczenie wstydzic się zła, brzydzic się małości charakteru i braku odwagi tzw. cywilnej.

Trzeba zdecydowanie przeciwstawić się nabyt już rozrosłej prywatności we wszystkich jej objawach — rażącej dysproporcji między rozrzutnością jednostek i niedzą pracującego ogółu, ślepego pedowi (po trupach) do karier, wszechwładnemu protekcjonizmowi, rozpanoszonemu intryganctwu, papkinadzie pseudo działaczy, wszelkiej obłudzie i wreszcie wszelkim skazom naszej codziennej obyczajności publicznej i prywatnej.”

Pułk. Frydrych ogłasza „mobilizację moralną” członków Związku Strzeleckiego. Te mobilizacje społeczeństwo przyjmuje z uznaniem. Lepiej bowiem późno niż wcale przystąpić do oczyszczenia się z grzechów wobec narodu i państwa.

Aktualia wierszowane
 pieprzem, solą przyprawione.

Rozbita waza.

Z powodu prób restauracji BBWR

Nie z kryształu, nie z platyny
 ni ze srebra, z prostej gliny —
 ale waza
 była waza.

Może się rozpadła sama —
 (a może ją rozbił Tarzan?)
 może ją rozbili ludzie —
 ale... jest rozbita waza!
 Więc naprawić ludziom szkodę!
 zwrócić wazie znów urodę!
 tyle w niej już było zupy —
 zlepić! skleić ją do kupy!

Z flachą kłajstru majster stoi,
 pięć kawalków z wazy ma.
 Chciałby lepić, lecz się boi
 żeby... tak... choć jeszcze dwa...
 Ale „góra” majstra dusi —
 chce, czy nie chce — majster musi!
 trochę dziury zatka śliną...
 trochę też nadrobi miną...
 może w końcu coś się uda —
 chociaż trudno wierzyć w cuda.

A więc lepi i majstruje,
 Zupa — co się też gotuje
 widzi przyszłe swoje dzieło —
 że... się z wazy wnet wyleje.

Bo... gdzie dziura
 na nic „góra”!

E. K.

19716

Po szczęśliwe Losy tylko do Kapturkiewicza, Plac Teatralny

Przed kołem szczęścia.

O zdobyciu pieniędzy marzą wszyscy, najgoręcej ci, którym życie skąpi swych uśmiechów i radości. Zdobywać pieniądze nie jest jednak rzeczą łatwą w dzisiejszych czasach. Więc ten i ów próbuje szczęścia na drodze hazardu.

Gry hazardowe kończą się prawie zawsze jednakowo: przegrana. I to nie taką przegrana, na jaką ostatecznie gracz mógłby sobie pozwolić, ale z reguły przegrana, przewyższająca możliwości płatnicze ryzykanta. Skutki takich przegranych są po największej części tragiczne i czytamy o nich — niestety — dość często w kronice nieszczęśliwych wypadków: „pan X odebrał sobie życie; powodem zamachu samobójczego była większa przegrana”.

W grach hazardowych nie wiadomo, ile można wygrać i — co ważniejsze — nie wiadomo, ile można przegrać. Wygrywa jeden, przegrywa z kretesem stu. To jest reguła.

Na tej drodze do pieniędzy się nie dojdzie.

Ludzie, którzy lgną mimo to do hazardu, gdy się ich przekonywa, że są inne pewniejsze i bezpieczniejsze sposoby dojścia do majątku, że istnieją inne rodzaje gry, pozabawione hazardu i nie narażające na utratę czci, honoru i życia, odpowiadają: „Ba, ale nie mam cierpliwości, nie mogę czekać, a tu może w jednej chwili zbożać się”.

Oczywiście, desperatom, którzy chcą skrócić kark, trudno wyperswadować, że schody istnieją po to, aby zejść po nich bezpiecznie z czwartego piętra, zamiast skakać z okna na ulicę.

Każdy jednak rozsądny człowiek rozumie, że cierpliwość i wytrwałość jest w życiu konieczna. Dla każdego jest jasne, że tylko spokojna, celowa, nie narażająca na

uszczerbek materialny gra na loterii państwowej może prowadzić do pożądanego celu — do wygranej.

Na tysiące liczy się już dzisiaj ludzi, którzy zapewnili sobie jutro i patrzą pogodnie w przyszłość, dzięki loterii państwowej.

Nie jest więc wcale paradoksem powiedzonko jednego ze szczęśliwych graczy, znanego szerszym warstwom publiczności w stolicy:

„Gdyby loterii nie było, należałoby ją wymyślić”.

Chleb dla Polaków.

W Sosnowcu potrzebny duży skład materiałów budowlanych, cementu, wapna, urządzeń kanalizacyjnych.

Poszukiwany pierwszorzedny **technik dentystyczny** do miasta (30.000 mieszkańców) blisko Warszawy. Powodzenie zapewnione.

Potrzebna jest hurtownia kolonialno-spożywcza w **Sierpcu**. Poparcie zapewnione.

Kupiec-wojazer poszukuje przedstawicielstw polskich firm na województwa północno-wschodnie (różne branże).

Potrzebny skład farb w dużym mieście woj. Lubelskiego.

Znajdą dobrą egzystencję pierwszorzedni **krawcy wojskowi**.

W mieście wojewódzkim w b. Kongresówce potrzebni są: technik dentystyczny i nowoczesny fotograf.

Potrzebni są w różnych miejscowościach: szczerbkarze, czapnicy, dentyści, zegarmistrz, cholewkarze.

Informacji w powyższych sprawach udzieli Związek Polski w Poznaniu, ul. Pocztowa 27 m. 1. Załączyć znaczki pocztowe na odpowiedź.

Harcerstwo bydgoskie o obozach letnich w roku 1936.

W dniu 21 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Rady Miejskiej walne zebranie wszystkich kół Przyciąciół Harcerstwa, na którym władze harcerskie opowiedzą o obozach bydgoskiej młodzieży harcerskiej w r. 1936. Ponadto omawiane będą zamierzenia imprezowe na dochód obozów w roku 1937. Na zebranie to **proszeni się członkowie wszystkich K. P. H. oraz sekcji harcerskich Rodzicielskich Komitetów Szkolnych oraz wszyscy sympatycy harcerstwa.**

Z cyklu „Skrawki”

Prawowity obywatel

Pan Nikodem Pestka postanowił w niedzielę przepaść się trochę dłużej. Aliści już o godz. 8-cj rano ktoś zadzwonił do drzwi. Okazało się, że był to gospodarz domu.

— Przepraszam, wyjechał przybyły, że tak wcześniej pana nachodzę, ale w niedzielę najłatwiej pana zastać...

— Czy mogę służyć?

— Mam tu listę składek na FON. Chodzę po wszystkich lokatorach...

— Ano na FON. — to bardzo piękny cel. Niech pan zapisze, że daje 3 złote.

Uradowany gospodarz odszedł, a p. Nikodem Pestka nie mógł już zasnąć, więc wstał, ubrał się i poszedł do miasta.

Na najbliższym rogu ulicy spotkał dwie panie z puszka. „Na biednych” — zapiszczały owe panie, a p. Nikodem pomysłal: „Tydzień miłosierdzia”, więc spojrzął na nie miłosierdnie i wsunął do puszeki złocizna.

O kilka kroków dalej p. Nikodem spotkał znajomego, który go zatrzymał i przypomniał, że jako skarbnik prosi o składkę na LOPP. P. Nikodem zapłacił.

Pod kościołem przypinali kwiatki na ociemniałych. Nie można odmówić. P. Nikodem dał.

Była niedziela. Niekodemowicie nie jedli obiadu w domu, więc udali się do restauracji. Między drugim daniem a deserem zjawił się sympatyczny młodzian z miłą panienką i potrząsnęli puszka na rzecz PCK. Rzecz jasna — szlachetny cel — nie można odmówić.

Gdy Nikodemowicie pili poobiednią kawę, zjawił się kursor, który zainkasował składkę na FOM. Potem zatelefonowała p. prezesa X., przypominając, że nad wieczorem odbędzie się herbatka tańcząca na rzecz PBK. Nie można było odmówić. Jakże! Państwo Nikodemowicie poszli. Był wstęp i dobrowolne datki. Nie wypadło dać mało.

Herbatka jakoś się nie kleiła, więc państwo Nikodemowicie wymknęli się do teatru. W antrakcie między pierwszym a drugim aktem wyszedł na scenę wymowny pan, który przedstawił tragiczną sytuację młodzieży szkolnej i zachęcił do ofiar na rzecz budowy szkół publicznych. P. Nikodem przejął się tym palącym zagadnieniem i sygnal dwa złote.

Gdy o godz. 11 wracali do domu, p. Nikodemowa westchnęła:

— Zima się zbliża, Nasza Wandeczka potrzebuje ciepła bielizny, a ja muszę dać puszeczkę do naprawy...

— Chętnie dałbym ci, kochanie, pieniądze, kiedy już nie mam ani grosza...

Koleś.

— **Fotory z Hiszpanii**, nadesłane nam przez naszego specjalnego wystawnika **dr. T. Kiepińskiego**, są wystawione w witrynie naszej filii przy ul. Dworcowej.

— **Ks. Degórski**, pierwszy wikary przy kościele Najśw. Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy, mianowany został proboszczem parafii w Solcu Kujawskim.

— **50-letni jubileusz pracy zawodowej.** W dniu dzisiejszym obchodzi mistrz tapicerski i dekorator p. Wojciech Makowski 50-letni jubileusz pracy zawodowej. Jubilat, rodowity Bydgoszczanin, odbył praktykę w fabryce mebli artystycznych Fr. Hege; pracował tam 18 lat. W roku 1904 usamodzielniał się i prowadził do dnia dzisiejszego swój warsztat przy ulicy Śniadeckich 16. Pan Makowski był przez szereg lat członkiem urzędowej komisji egzaminacyjnej dla mistrzów tapicerskich. Z okazji złotego jubileuszu zaszyła redakcja Szanownemu Jubilatowi życzenia „Ad multos annos”.

— **Tow. Numizmatyczne w Bydgoszczy** zawiadamia swoich członków, że w piątek, dnia 23 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy zebranie miesięczne. Na porządku obrad: odczytanie nadeszłej korespondencji, wymiana i sprzedaż dubletów.

— **Kurs zawodowy dla stolarzy.** Zgodnie z nowymi programami i w porozumieniu z izbą rzemieślniczą w Poznaniu, wojewódzki instytut rzemieślniczo-przemysłowy przeprowadzi w Bydgoszczy kurs zawodowy dla stolarzy w czasie od 2 listopada br. Kurs obejmować będzie materiał z zakresu przygotowania czeladników do egzaminu mistrzowskiego. Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacji udziela starszy cechu stolarskiego p. Jan Szczepański, ulica Podwale 11, m. 4.

Grudziądz gościł 2 tysiące weteranów powstań narodowych.

Grudziądz. Z okazji przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i uroczystości poświęcenia sztandaru miejscowego koła Zw. Weteranów Powstań Narodowych odbył się w Grudziądzu wielki zjazd delegatów placówek weterańskich z G. Śląska, Wielkopolski i Pomorza w liczbie około 2000 członków z przeszło 50 sztandarami. Weterani zebrałi się w ogrodzie Tivoli, gdzie komendant Związku por. Szykowny przeprowadził raport. Karnym pochodem udano się następnie do kościoła farnego, gdzie ks. prob. dr Pastwa odprawił uroczystą Mszę św. oraz dokonał poświęcenia sztandaru grudziądzkiej placówki, wygłaszając również od stóp ołtarza podniosłe przemówienie. Po nabożeństwie weterani zebrałi się na Rynku Głównym przed pomnikiem żołnierza polskiego, gdzie przy dźwiękach hymnu narodowego odbyło się uroczyste wręczenie nowoposwieconego sztandaru kołu grudziądzkiemu. Po powitaniu szpalerem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który przejeżdżał ulicami miasta, szeregi weteranów przedelfowały przed władzami swego związku, po czym udały się do Tivoli na uroczystą akademię.

W międzyczasie delegacja Okręgu Pomorskiego Zw. Weteranów Powstań Narodowych z prezesem p. T. Odrowskim na czele, udała się na ratusz, celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi R. P. Prezes Tadeusz Odrowski wygłosił następujące przemówienie:

„Okręg Pomorski będący częścią wielkiej rodziny Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914/19 liczącej przeszło 24.000 członków, wita Pana, Dostojny Panie

Prezydencie w mieście, w którym przed z górą 400 laty Krzyżacy ścigali toporem Mikołaja z Ryńska, tego pierwowzoru niepodległościowców pomorskich w Związku Jaszczurczym, chcącego Pomorze złączyć na wieczne czasy z Polską. Uczucia jego żyją na Pomorzu w nieprzerwanym ciągu, czego dowodem nasz okręg Powstańców i Niepodległościowców Pomorskich. Zapewniamy Pana, Dostojny Panie Prezydencie, że w hołdzie, który składam imieniem druhów pomorskich, łączą się nasze niezmiennne uczucia wiernej i trwałej straży nad brzegami Wisły”.

UROCZYSTA AKADEMIA.

W wypełnionej po brzegi sali Tivoli odbyła się uroczysta akademie, którą zajął prezes miejscowego koła p. Gawroński ser-

decznym powitaniem tak licznie przybyłych druhów. Przewodniczył akademii prezes Tadeusz Odrowski. Wzruszającą była chwila, gdy w czasie przemówienia marszałka, wkroczyła na salę delegacja ziem niewyzwolonych: Warmii, Mazur i Powiśla. Okrzykiem i owacją nie było końca.

Przemówienia programowe wygłosili pp. prezes związku dr Głowacki oraz red. Adam Poszwiński. Ponadto przemawiali jeszcze por. Wysocki im. okręgu poznańskiego, mjr Gauza im. okręgu śląskiego oraz p. Kapeliński z Inowrocławia imieniem ziem niewyzwolonych. Po złożeniu życzeń i gwóźdźki pamiątkowych przez przedstawicieli różnych organizacji, odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów 370 weteranów z okręgu pomorskiego. Uroczystą akademię zakończono wspólną fotografią, po czym odbył się wspólny obiad żołnierski.

Wypada nadmienić, że miejscowe koło ze swym prezesem p. Gawrońskim na czele zorganizowało zjazd wzorowo, za co należy się organizatorom uznanie i podziękowanie.

Tak
niespodziewanie może zapaść każdy na postrzał. Każdy musi sobie w takim wypadku zapamiętać prostą radę:
„Weź poprosto”
ASPIRIN
Produkt zaufania
Preparat wyrabiany w kraju.

Nowy cios dla katolicyzmu w Niemczech.

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł.) W kołach katolickich w Niemczech wielkie niezadowolenie wywołało zarządzenie bawarskiego ministra oświaty, rugujące zakonników i zakonnice z nauczania w szkolnictwie powszechnym. Od 1 stycznia 1937 klasztorne siły nauczycielskie nie mogą być zatrudniane w szkołach powszechnych. Ostatnio w przeszło 400 szkołach powszechnych w Bawarii zatrudnionych było około 1.800 zakonnic w charakterze nauczycielek.

Zaznaczyć należy, że powyższe zarządzenie bawarskiego ministra oświaty stanowi pogwałcenie konkordatu z Watykanem. (r)

Najbliższe plany Jana Kiepury.

Jan Kiepura w rozmowie z przedstawicielami prasy wiedeńskiej opowiedział o swoich projektach koncertowych, przewidujących występy w Holandii, Szwajcarii, Danii i Szwecji, jak również o zamierzonym występie w „Tosce” w mediolańskiej La Scala. Poza tym mówił Kiepura o zamiarze nakręcenia wielkiego filmu pt. „Kariera”, którego jest on autorem, wreszcie filmu „Cyganeria” według Murgera z udziałem Marty Eggerth. Artysta zwierzył się z zamiaru kreowania 2 nowych ról operowych Don Josego w „Carmen” i Wertera.

Syn b. cesarza Wilhelma w Gdańsku.

Gdańsk, 20. 10. (Tel. wł.) W kasynie w Sopotach odbyło się uroczyste przyjęcie przybyłego do Gdańska ks. Augusta Wilhelma Hohenzollerna (zwanego w Niemczech popularnie ks. „Auwi”) Ks. August Wilhelm należy od wielu lat do partii hitlerowskiej, której oddał niemałe usługi.

Na przyjęciu w kasynie przemawiał prezydent senatu Greiser, podnosząc zasługi księcia „Auwi” dla ruchu hitlerowskiego. W przemówieniu swym Greiser powiedział m. in.: „Dzięki usunięciu komisarza Lestera mogliśmy zlikwidować wroga dla naszego państwa organizację, przede wszystkim partię socjalistyczną w Gdańsku.” (r)

Pomoc zimowa bezrobotnym

Apel Federacji Związków Obrońców Ojczyzny.

Warszawa. (PAT). Prezydium zarządu głównego Federacji polskich Związków Obrońców Ojczyzny uchwaliło następującą rezolucję:

„Kłęsa bezrobocia, skazująca rzesze obywateli na przymusową bezczynność i nędzną vegetację, wyrasta dziś na progę zimy groźną głodu i chłodu, tragicznym niebezpieczeństwem uszczuplenia sił twórczych narodu, jego tężyzny fizycznej i duchowej, jako podstaw rozwoju państwa i jego siły obronnej.

Powołany w trosce o los bezrobotnych i ich rodzin ogólnopolski obywatelski komitet pomocy zimowej zaapelował do ogółu obywateli, by zbiorowym ofiarnym wysiłkiem przyczynili się do ulżenia doli nieszczęśliwych braci.

Z potrzeby serc, czujących na niedolę ludzką, w pełnym zrozumieniu państwowej doniosłości zadań, które wymagają powszechnej ofiary na ołtarzu interesu publicznego — prezydium zarządu głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny uchwała przystąpienie do akcji pomocy zimowej i wzywa wszystkich członków sferowanych do solidarnego czynnego udziału w obronie przed nędzą i rozpaczczą setek tysięcy, wśród których jest wielu naszych bezrobotnych towarzysów broni.

Prezydium zarządu głównego Federacji uchwaliło złożyć sumę 5.000 zł do dyspozycji ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Jednorazowe zasiłki dla kolejarzy.

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł.) Dyrekcje kolejowe wypłaciły z końcem września jednorazowe zasiłki dla pracowników, utrzymujących licznieszą rodzinę. Podstawowy wymiar zasiłku miał wynosić 100 zł dla każdego uprawniającego, przy czym kwotę tę można było zwiększyć o 25% na każdego członka rodziny powyżej 4 osób, względnie o kwotę do 50 zł za każde dziecko, uczące się w szkołach średnich lub wyższych. Tymczasem przyznane i wypłacane kolejarzom zasiłki obracały się przeważnie w kwotach od 20—70 zł. Tylko w bardzo nielicznych wypadkach wypłacono zasiłki w kwocie 100 zł. Obniżenie zasiłków wywołało wśród kolejarzy zrozumiałe rozgorzyczenie. Dyrekcje kolejowe wyjaśniają, że obniżenie zasiłków okazało się konieczne wobec niedostatecznych kredytów, przyznanych na pomoc zimową. (r)



...każdy na swój sposób.

Załoga 600 robotników cukrowni pelplińskiej okupowała przez dwa dni i noc cukrownię.

(Od specjalnego wystannika „Dz. Bydg.”)

Tczew. (as) W ub. sobotę nadeszła do Tczewa wiadomość o strajku w cukrowni pelplińskiej, który wybuchł w ub. piątek o godz. 12.30 w południe. Praca w cukrowni pelplińskiej zamarła. Do Pelplina wyjechał z Tczewa silny oddział 25 uzbrojonych w hełmy stalowe i karabiny policjantów.

Wedle zebranych przez nas informacji, strajk w cukrowni pelplińskiej powstał w ub. piątek w południe na tle zatargu załogi robotników z zarządem cukrowni o płace, deputat i dodatki dla pracowników żonaty, obarczonych rodziną.

Cała załoga cukrowni w sile 600 robotników porzuciła na znak protestu pracę, okupując przez cały piątek, noc i sobotę cukrownię. Nastrój wśród strajkujących robotników był bardzo spokojny. Cała załoga robotnicza była jedynie rozgorzyczona na brutalne i aroganckie zachowanie się asystenta cukrowni Niemca Gerharda Kadereita, który podobno w chwili po wybuchu strajku znieważał robotników polskich słowami „wy świnię” itp., oraz rzekomo uderzył robotnika Feliksa Piotrkowskiego.

Zarząd cukrowni pelplińskiej, a w szcze-

gólności dyr. Czerwiński w rozmowie z naszym sprawozdawcą, zaprzeczył jakoby prowokacja ze strony asystenta Kadereita miała miejsce. Po kilkunastogodzinnych pertraktacjach, w których udział wzięli wojewódzki inspektor pracy inż. Huminiecki z Torunia, obwodowy inspektor pracy Szulc z Tczewa, zarząd cukrowni dyr. Kaczmarek i dyr. Czerwiński, przedstawiciele załogi strajkującej z sekretarzem Zw. Zjed. Zawod. Polskiego Dawickim, oraz robotnicy Dąbrowski, Gruca, Leszmann, Kalinowski, Mazurowski i Konicki w sobotę o godz. 16.30 doszło do podpisania umowy zbiorowej, na zasadzie której robotnicy cpkrowni otrzymają wynagrodzenie w myśl taryfy poznańskiej z dnia 30 czerwca 1936 ogłoszonej w „Monitorze” w nrze 175, tj. robotnicy otrzymali podwyżkę płacy o 8 gr na godzinę z tym, że wyrównanie załogi różnicy nastąpi w najbliższym czasie za czas od 1 lipca 1936 r. Sprawa asystenta cukrowni zajma się organa policyjne. O godz. 24 robotnicy powrócili do swych zajęć i od tej chwili znów zadymiały kominy cukrowni pelplińskiej.

List z Poznania.

Poznańska Opera po starcie.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego”.)

Korespondencja ta rozpoczynamy stały referat kulturalny z Poznania w opracowaniu własnego korespondenta z drugiego po Warszawie ośrodka kultury polskiej, polskiej w pełnym tego słowa znaczeniu, nie zgranżnowanej żydowskimi wpływami. Wiadomością tą z zadowoleniem możemy podzielić się z Czytelnikami.

Opera Poznańska ma już wyrobione imię. Jest to bowiem jedyna scena w Polsce, która godnie reprezentuje naszą kulturę muzyczną.

Kierowana sprężystą ręką młodego i wielce uzdolnionego Wielkopolanina, dyr. dra Zygmunta Latoszewskiego, Opera Poznańska z roku na rok staje na coraz to wyższym poziomie artystycznym. Dowodem tego są nie tylko pełne uznania głosy fachowej krytyki, ale także i wzrastająca frekwencja publiczności operowej (w minionym sezonie wzrosła o 40 procent). Jest to bezspornie w pierwszym rzędzie zasługa jej kierownictwa, które przez odpowiednio dobrany repertuar, wystawianych dzieł muzycznych oraz wysoki ich poziom artystycz-

ny — stara się przyciągnąć publiczność do Opery.

Nowy sezon Opery Poznańskiej rozpoczął się wystawieniem „Goplany” Zelenkiego. Jest to dzieło muzyczne, które wymaga od słuchacza nie operowego nastawienia, bo muzyki scenicznej, będącej odpowiednikiem dramatycznej akcji, w „Goplanie” prawie że nie ma. Muzyka taka byłaby nawet sprzeczną z talentem lirycznym Zelenkiego. Dlatego też, mimo zachowania w głównych zarysach dramatyczności akcji przez librecistę, muzyka zdaje się ją chwilami łagodzić, miękcząc za pomocą prawdziwych perlelek inwencji melodyjnej.

„Goplana” wystawiono bardzo starannie.

Z oper znanych powszechnie i wchodzących w skład żelaznego repertuaru Opery Poznańskiej wystawiono dotychczas „Fausta” z p. Fedyczkowską (Małgorzata), Wołińskim (Faust) i Romanem Wragą (Mefisto) oraz „Halke” z p. Stenii Zawadzka (Halka), Drabikiem (Jontek), Wragą (Stolnik) w rolach głównych. Obie opery wystawiono podobnie jak „Goplana”, niesłychanie starannie.

Jak wiadomo, orkiestra Opery Poznańskiej jest zarazem orkiestrą symfoniczną. W tym roku została ona nawet powiększona z tej racji do 70 osób.

Koncerty symfoniczne w Operze Poznańskiej odbywać się będą dwa razy w miesiącu. Dziela się przytem na 2 cykle:

- 1) koncerty symfoniczne wieczorowe,
- 2) poranki symfoniczne.

Na obydwóch cyklach występować będą dyrygenci zarówno polscy, jak i zagraniczni.

Inauguracja koncertów symfonicznych odbyła się w środę, 14 października. Wieczór ten poświęcony był Beethovenowi. Jako solista wystąpił znany skrzypek Józef Szigetti, który odegrał m. in. koncert skrzypcowy z V. symfonii Beethovena. Dyrygował p. dr. Latoszewski.

Następny z kolei wieczór symfoniczny będzie poświęcony nowoczesnej literaturze muzycznej.

Odnośnie poranków symfonicznych — to będą one miały program jednolity, to znaczy każdy z nich będzie przeważnie poświęcony jednemu tylko autorowi. I tak pierwszy będzie poświęcony Lisztowi, drugi — muzyce polskiej, trzeci — Czajkowskiemu, czwarty — Griegowi itd.

Na zakończenie dodać jeszcze należy, że Opera Poznańska poważnie interesuje się Radio Polskie, które dotychczas zamówiło już dwa wieczory operowe, mianowicie na 16 listopada „Juliusza Cezara” Händla i na 18 grudnia „Marie” Statkowskiego oraz 3 wieczorowe koncerty symfoniczne i 6 Poranków symfonicznych. I. m.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 20 października 1936 r.
KALENDARZYK

Dziś: Jana Kantego.
Jutro: Urszuli z Towarzyszkami m.
Wschód słońca o godzinie 6.33.
Zachód słońca o godzinie 16.57.

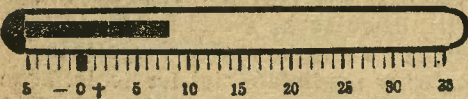
Stan pogody.

DESZCZE I WIATRY PORYWISTE.

Wczoraj w godzinach popołudniowych panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennym przy silnych i porywistych wiatrach zachodnich, miejscami też notowano przelotne deszcze. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 6 st. w Wilnie, 7 w Zakopanem, 8 w Gdyni i Grudziądzu, 9 w Warszawie, 10 w Poznaniu, Łodzi i Bydgoszczy, 11 w Krakowie i Katowicach oraz 14 w Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy niebo zachmurzone z skłonnością do deszczu. Przewidywany przebieg pogody: Wzrost zachmurzenia i deszcze. W dalszym ciągu dość ciepło. Początkowo umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie, potem dość silne i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem“ (śródmieście), „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Czarne róże“.
Świt: „Sylwetki“.
Corso: Pat i Patachon.

Budujemy samolot wojskowy „Pomorzanie“. Złóż ofiarę na ten cel do KKO, m. Torunia, konto A. 13.214.

Chleb dla Polaków.

W Sosnowcu potrzebny duży skład materiałów budowlanych, cementu, wapna, urządzeń kanalizacyjnych.

Poszukiwany pierwszorzędny technik dentystyczny do miasta (30.000 mieszkańców) blisko Warszawy. Powodzenie gwarantowane.

Potrzebna jest hurtownia kolonialno-spożywcza w Sierpcu. Poparcie gwarantowane. Kupiec-wojażer poszukuje przedstawicielstw polskich firm na województwa północno-wschodnie (różne branże).

Potrzebny skład farb w dużym mieście woj. Lubelskiego.

Znajdą dobrą egzystencję pierwszorzędni krawcy wojskowi.

W mieście wojewódzkim w h. Kongresówce potrzebni są: technik dentystyczny i nowoczesny fotograf.

Potrzebni są w różnych miejscowościach: szcnotkarze, czapnicy, dentyści, zegarmistrze, cholewkarze.

Informacji w powyższych sprawach udzieli Związek Polski w Poznaniu, ul. Pocztowa 27 m. 1. Załączyć znaczki pocztowe na odpowiedź.

Ostrzeżenie. W ostatnich dniach grają w kraju niejaki Eugeniusz Kazimierz Benta-Walicki, legitymujący się biletem wizytowym i sfalszowaną legitymacją Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Eugeniusz Kazimierz Benta-Walicki nie jest członkiem syndykatu warszawskiego i w żadnym dzienniku nie pracuje.

Na marginesie.

Dobrze pamiętamy początki kariery Związku Strzeleckiego na ziemiach zachodnich. Pamiętamy te smutne czasy po roku 1926, gdy znaleźli się ludzie, którzy za wszelką cenę chcieli zaszczyć to sanacyjne ziółko na naszym gruncie. Robiono to bez żadnych ceremonii, niszcząc zasłużone organizacje byłych wojskowych, osłabiając przez to siłę obronną rezerw i rujnując zgodę narodową, szczególnie konieczną w przysposobieniu wojskowym.

Pamiętamy wszyscy, jakimi metodami pozyskiwano kadry członków Związku Strzeleckiego. I pamiętamy również, jakie elementy w szerzegi tego skądinąd w założeniach wartościowego Związku szły.

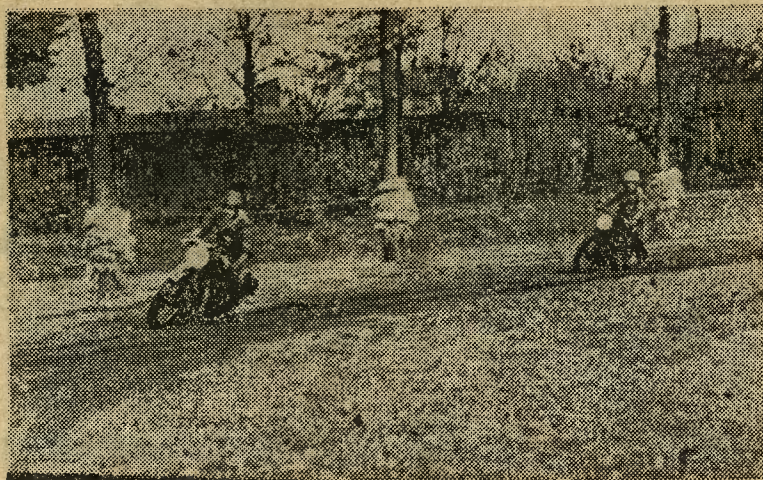
To wszystko, czego szczegółowo nawet wspominać nie warto, spowodowało, że Związek Strzelecki nie zyskał sobie dobrego imienia u społeczeństwa wielkopolskiego i pomorskiego. Bo i skąd się to dobre imię miało wziąć, kiedy różni mali ludzie do wielkich interesów werbowali członków do „Strzelca“ przez rozdawanie posad w instytucjach państwowych i półpaństwowych. A taki jaskrawy protekcyjizm i łapichłostwo nie mogły poprawić opinii związkowej, chociażby ogłoszonymu za organizację wyższej użyteczności publicznej.

Dzisiaj Związek Strzelecki ma podobno odegrać większą rolę w przeprowadzanej przez pułk. Kocę nowej organizacji społeczeństwa. W związku z tym zapewne komendant główny Związku Strzeleckiego ppłuk. Marian Frydrych ogłosił w „Polsce Zbrojnej“ artykuł, określający zrebry ideowe „Strzelca“. Z tego interesującego artykułu najnamiennejszy jest taki ustęp:

„Elementy podstawowe etyki są stałe w świadomości ludzkiej. Złem jest wszelka krzywda. Poczucie tego ma każdy. Trzeba tylko nauczyć siebie i otoczenie wstydzić się zła, brzydzić się małości charakteru i braku odwagi tzw. cywilnej.

Trzeba zdecydowanie przeciwstawić się nazbyt już rozrosłej prywatności we wszystkich jej objawach — rażącej dysproporcji między rozrzutnością jednostek i niedzą pracującego ogółu, ślepemu pedowi (po trupach) do karier, wszechwładnemu protekcyjizmowi, rozpanoszonemu intryganctwu, papkinadzie pseudo działaczy, wszelkiej obłudzie i wreszcie wszelkim skazom naszej codziennej obyczajności publicznej i prywatnej.“

Pułk. Frydrych ogłasza „mobilizację moralną“ członków Związku Strzeleckiego. Tę mobilizację społeczeństwo przyjmie z uznaniem. Lepiej bowiem późno niż wcale przystąpić do oczyszczenia się z grzechów wobec narodu i państwa.



Zwycięzca wyścigów motocyklowych w Toruniu p. Witkowski, Bydgoszcz, na wirażu. Tuż za nim Szydłowski, Toruń.

Do Mężów Katolickich m. Torunia.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów przy bazylice św. Jana w Toruniu urządza w bazylice św. Jana pod protektoratem Dekanalnej Akcji Katolickiej w dniach od 20 do 25 października br. konferencję apologetyczną.

Dekanalna Akcja Katolicka urządza w niedzielę 25 października 1936 r., o godzinie 12.30 w wielkiej sali Dworu Artusa uroczystą akademię ku czci Chrystusa Króla. Konferencje poprowadzi ksiądz dr Czesław Wędzioch, rektor Seminarium Misyjnego Księży Pallotynów z Chelma.

Program konferencji apologetycznych dla mężczyzn katolickich m. Torunia

które się odbędą w bazylice św. Jana.

Konferencje wygłosi: ks. dr Czesław Wędzioch, rektor Seminarium Misyjnego, ks. ks. Pallotynów w Chemnie.

Wtorek, dnia 20. 10. br., godzina 19.15 (7,15 wieczorem) nabożeństwo różańcowe. Po nabożeństwie uroczyste rozpoczęcie konferencji: Veni Creator i pierwsza nauka.

Środa 21, czwartek 22 i piątek 23 października br., o godz. 19,15 (7,15 wiecz.) nabożeństwo różańcowe — po czym nauka.

Sobota, dnia 24 października br., od godziny 17,00 (5 po południu) słuchanie spowiedzi św. — w bazylice św. Jana i w kościele Chrystusa Króla na Mokrem.

Niedziela, dnia 25 października br., Święto Chrystusa Króla — godzina 6,30 rano ostatnia nauka, uroczysta msza św., generalna Komunia św. i błogosławieństwo apostołskie.

Z cyklu „Skrawki“

Prawowity obywatel

Pan Nikodem Pestka postanowił w niedzielę przepaść się trochę dłużej. Alifci już o godz. 8-ej rano ktoś zadzwonił do drzwi. Okazało się, że był to gospodarz domu.

— Przepraszam, wyjąkał przybity, że tak wczesnie pana nachodzę, ale w niedzielę najłatwiej pana zastać.

— Czym mogę służyć?

— Mam tu listę składek na FON. Chodzę po wszystkich lokatorach.

— Ano na FON. — to bardzo piękny cel. Niech pan zapisze, że daje 3 złote.

Uradowany gospodarz odszedł, a p. Nikodem Pestka nie mógł już zasnąć, więc wstał, ubrał się i poszedł do miasta.

Na najbliższym rogu ulicy spotkał dwie panie z puszką. „Na biednych“ — zapiszczały owe panie, a p. Nikodem pomyślał: „Tydzień miłosierdzia“, więc spojrzął na nie miłosiernie i wsunął do puszki złocizna.

O kilka kroków dalej p. Nikodem spotkał znajomego, który go zatrzymał i przypomniał, że jako skarbnik prosi o składkę na LOPP. P. Nikodem zapłacił.

Pod kościołem przypinał kwiatki na ościenniałych. Nie można odmówić, P. Nikodem dał.

Była niedziela. Nikodemowie nie jedli obiadu w domu, więc udali się do restauracji. Miedzy drugim daniem a deserem zjawił się sympatyczny młodzian z miłą panienką i potraszeli puszką na rzecz PCK. Rzecz jasna — szlachetny cel — nie można odmówić.

Gdy Nikodemowie pili Poobiednią kawę, zjawił się kursor, który zainkasował składkę na FOM. Potem zatelefonowała p. prezesowa X., przypominając, że nad wieczorem odbędzie się herbatka tańcząca na rzecz PBK. Nie można było odmówić. Jakże! Państwo Nikodemostwo poszli. Był wstęp i dobrowolne datki. Nie wypadło dać mało.

Herbatka jakoś się nie kleiła, więc państwo Nikodemostwo wymknęli się do teatru. W atrakcji między pierwszym a drugim aktem wyszedł na scenę wymowny pan, który przedstawił tragiczną sytuację młodzieży szkolnej i zachęcił do ofiar na rzecz budowy szkół publicznych. P. Nikodem przejął się tym palącym zagadnieniem i sygnal dwa złote.

Gdy o godz. 11 wracali do domu, p. Nikodemowa westchnęła:

— Zima się zbliża, Nasza Wandeczka potrzebuje ciepła bielizny, a ja muszę dać blaszcz do naprawy.

— Chętnie dalbym ci kochanie, pieniądze, kiedy już nie mam ani grosza...

Kolec.

Aktualia wierszowane pieprzem, solą przyprawiane.

Rozbita waza.

Z powodu prób restauracji BBWR.

Nie z kryształu, nie z platyny
ni ze srebra, z prostej gliny —
ale waza
była waza.

Może się rozpadła sama —
(a może ją rozbił Tarzan?)
może ją rozbił ludzie —
ale... jest rozbita waza!
Więc naprawić ludziom szkodę!
zwrócić wazie znów urodę!
tylwe w niej już było zupy —
zlepić! skleić ją do kupy!

Z flacha kłajstru majster stoi:
pieć kawałków z wazy ma.
Chciałby lepić, lecz się boi
żeby... tak... choć jeszcze dwa...
Ale „góra“ majstra dusi —
chce, czy nie chce — majster musi!
trochę dziury zatka ślina...
trochę też nadrobi mina...
może w końcu coś się uda —
choć trudno wierzyć w cuda.

A więc lepi i majstruje,
Zupa — co się też gotuje
widzi przyszłe swoje dzieje —
ze... się z wazy wnet wyleje.

Bo... gdzie dziura
na nic „góra“!

E. K.

Przed kołem szczęścia.

O zdobyciu pieniędzy marzą wszyscy, najgoręcej ci, którym życie skąpi swych uśmiechów i radości. Zdobycie pieniędzy nie jest jednak rzeczą łatwą w dzisiejszych czasach. Więc ten i ów próbuje szczęścia na drodze hazardu.

Gry hazardowe kończą się prawie zawsze jednakowo: przegrana. I to nie taką przegrana, na jaką ostatecznie gracz mógłby sobie pozwolić, ale z reguły przegrana, przewyższająca możliwości płatnicze ryzykanta. Skutki takich przegranych są po największej części tragiczne i czytamy o nich — niestety — dość często w kronice nieszczęśliwych wypadków: „pan X odebrał sobie życie; powodem zamachu samobójczego była większa przegrana“.

W grach hazardowych nie wiadomo, ile można wygrać i — co ważniejsze — nie wiadomo, ile można przegrać. Wygrywa je den, przegrywa z kretesem stu. To jest reguła.

Na tej drodze do pieniędzy się nie dojdzie.

Ludzie, którzy lgną mimo to do hazardu, gdy się ich przekonywa, że są inne pewniejsze i bezpieczniejsze sposoby dojścia do majątku, że istnieją inne rodzaje gry, pozbawione hazardu i nie narażające na utratę czei, honoru i życia, odpowiadają: „Ba, ale nie mam cierpliwości, nie mogę czekać, a tu może w jednej chwili zbgocę się“.

Oczywiście, desperatom, którzy chcą skrócić kark, trudno wyperswadować, że schody istnieją po to, aby zejść po nich bezpiecznie z czwartego piętra, zamiast skakać z okna na ulicę.

Każdy jednak rozsądny człowiek rozumie, że cierpliwość i wytrwałość jest w życiu konieczna. Dla każdego jest jasne, że tylko spokojna, celowa, nie narażająca na uszczerbek materialny gra na loterii państwowej może prowadzić do pożądanego celu — do wygranej.

Na tysiące liczy się już dzisiaj ludzi, którzy zapewnili sobie jutro i patrzą pogodnie w przyszłość, dzięki loterii państwowej.

Nie jest więc wcale paradoksem powiedzonko jednego ze szczęśliwych graczy, znanego szerszym warstwom publiczności w stolicy:

„Gdyby loterii nie było, należałoby ją wymyśleć“.

Ze sportu.

WKS. Gryf rozgromił TKS 29 4:0 (1:0).

Toruń. Na stadionie wojskowym w Toruniu odbyły się zawody piłkarskie o mistrzostwo A-klasy pomiędzy dwoma rywalami miejscowymi — WKS Gryf i TKS 29. Spotkanie wygrali wojskowi, gromiąc wysoko swych przeciwników w stosunku 4:0 (1:0).

Toruńskie, drużyny przechodzą spadek formy, gdyż zawody te stały na poziomie B-klasy. Mimo to Gryf był bezsprzecznie drużyną lepszą i słusznie wygrał te zawody. U pokonanych zawiódł zupełnie atak, który grając nadzwyczaj anemicznie, nie był w stanie zdobyć ani jednej bramki, a nawet oddać dobrego strzału na bramkę przeciwnika.

U wojskowych atak był najlepszą częścią drużyny i dzięki temu zdobyli cenne dwa punkty, chociaż dwie bramki były zupełnie przypadkowe. Bramkami podzielili się Ziółkowski (2) i Kamiński (2).

Zawody prowadził bez zarzutu p. Koneczka z Bydgoszczy. Publiczności około 1000 osób.

Kronika żałobna.

Śp. Maria Słomińska.

Bóg powołał do wieczności śp. z Lisieckich Marię Słomińską, żonę znanego i cenionego mistrza rzeźnickiego Leona Słomińskiego przy ul. Dworcowej 17.

Jaką sympatią i szacunkiem cieszyła się zmarła, dowodem tego był liczny udział osób i organizacji w pogrzebie. Stanęły organizacje, których zmarła była gorliwą członkinią, a mianowicie: Stow. Pań św. Wincentego a Paulo przy farze, Sodalicia Pań, poza tym Cech rzeźnicki w komplecie z sztafardem, delegacja Hallerczyków, uczniowie kl. 2b gimnazjum humanistycznego, koło Ligi Morskiej oraz wielkie rzesze obywatelstwa. Kondukt żałobny prowadził ks. kan. Schulz w asyście 7 księży. Po odprawieniu ostatnich modłów i odśpiewaniu egzekwii spuszczono drogę sztafki do grobu na wieczny spoczynek. Niech Bóg miłosierny przyjmie przedwcześnie zgasłą do swej chwały. Niech odpoczywa w pokoju!

Śp. Matylda Toporek.

W tym samym dniu odbył się pogrzeb z kaplicy ementarza staro-farnego znanej w naszym mieście obywatelki śp. z Żulawskich Matyldy Toporkowej, żony kupca Jakóba Toporka. Kondukt prowadził ks. dr. Łuczak w asyście ks. Kędzińskiego. Udział w pogrzebie był bardzo wielki. M. in. brały udział członkinie Tow. Różańcowego, Kat. Stow. Czeladzi i św. Józefa z sztafardami. Śp. Toporkowa była dobrą obywatelką i gorliwą katoliczką. Czesć jej pamięci!

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych

Konto P.K.O. Nr. 70200

30-letni jubileusz wiekopomnego wynalazku.

Rok obecny jest rokiem 30-letniego jubileuszu narodzin najdzielniejszego środka przeciwbólowego Novokainy.

Już w klasycznej starożytności uzyskiwano miejscowe znieczulenie za pomocą podwiązywania kończyn. Taki sam sposób uśmierzenia bólu przekazał nam Arabowie. Nawet amputacji kończyn dokonywano w ten sposób i metoda podwiązywania utrzymała się do połowy ubiegłego stulecia.

Stosowanie wewnętrznych środków do zwalczania bólu znane było również od bardzo dawna. Starożytni Chińczycy np. palili przed zabiegami chirurgicznymi opium. Indianie zaś używali oprócz opium także haszyszu; wiemy również że Egipcjanie znali usypiające działanie korzenia mandragory.

W I wieku po narodzeniu Chrystusa weszły w użycie t. zw. gąbki usypiające, które zawierały opium, cykuty oraz szalej.

W początkach czasów nowożytnych postępowano się znieczulającym działaniem zimna dla złagodzenia bólu.

Od najdawniejszych czasów próbowano także znieczulania miejscowego zapomocą roślinnych środków odurzających, jak np. Mandragory, cykuty, tojadu i inn. Stosowano je w postaci okładów, plastrów i przemywań. Później wystąpiły na pierwszy plan mak i szalej. Przykładano te rośliny na miejsca, które miały być poddane zabiegowi i spodziewano się, iż zmniejszą wrażliwość na ból.

Wszystkie te sposoby nie zdołały jednak uwolnić ludzkości od lęku przed nożem chirurga. Dopiero wprowadzenie tlenu azotu (gazu rozwesalającego) w r. 1844 wskazało nową drogę praktyce lekarskiej. W r. 1844 nastąpiło wprowadzenie do leczenia eteru, a r. 1848 przyniósł wynalezienie chloroformu i w ten sposób zagadnienie zwalczania bólu zostało do pewnego stopnia rozwiązane.

Jednakże ani wiedza ani chemia nie pozwoliły na osiągniętych wynikach; dalsze badania naukowe wykryły własności kokainy, znieczulającej nerwy podskórne.

Ujemną stroną stosowania kokainy stanowiła silna jadowitość i jej cechy jadowitego środka odurzającego. Starano się więc wytworzyć na drodze chemicznej i podobnie do kokainy działające związki, pozbawione jednak jej cech ujemnych. Długoletnie i uciążliwe wysiłki w tym kierunku zostały wreszcie uwieńczone odkryciem Novokainy przez Einhorn'a w r. 1905.

Novokaina zdobyła sobie w bardzo krótkim czasie przodujące stanowisko w zakresie znieczulania miejscowego. Przy pomocy tego środka można było odtąd przeprowadzać bezbolesne miejscowe zabiegi chirurgiczne bez uciekania się do ogólnej narkozy.

Szczególnym błogosławieństwem była Novokaina dla dentystryki, do której została wprowadzona w następnym roku po odkryciu.

Pojęcie nowoczesnej dentystryki łączy się tak ściśle z Novokainą, że trudno sobie dzisiaj wyobrazić rwanie zęba lub zabieg na szczękę bez zastrzyku Novokainy.

Na przykładzie powstania Novokainy widzimy, do jakiego podziwu godnych wyników doprowadzić mogą systematyczne badania chemiczne, dążące do uwolnienia ludzkości od choroby i bólu. Pięknym zaiste sukcesem nauki jest stworzenie Novokainy, której kilka kropli zapobiega szybko i skutecznie bólom.

Zawiązał się ogólnopolski związek restauratorów dworcowych.

(Od własnego sprawozdawcy).

Warszawa, 20. 10.

Pamiętny był zjazd lwowski w dniu 9 i 10 września w rocznicę 240-lecia powstania na ziemiach Polski pierwszej organizacji restauratorskiej pod nazwą „Konfraternia Propinatorów”. Na zjeździe tym postanowiono, aby zwołać do Warszawy na dzień 19 października ogólnopolski zjazd restauratorów dworcowych.

I stało się tak. Pierwszy ogólnopolski zjazd restauratorów dworcowych doszedł do skutku. Zjazd ten zwołany został w celu zorganizowania wszystkich właścicieli restauracji dworcowych w jedną sekcję, która istnieje będzie przy Centrali Stowarzyszeń Restauratorów i pokrewnych zawodów.

Obrazy zjazdu restauratorów dworcowych w Warszawie zgromadziły 60 delegatów ze wszystkich dyrekcji kolejowych. Poza tym wielu restauratorów, nie mogąc przybyć osobiście, zgłosiło swoje przystąpienie do sekcji listownie.

Zostało więc zapoczątkowane dobre dzieło. Znalazło ono pioniera w osobie p. Nikodema Szmeltera z Bydgoszczy. Od wielu miesięcy pracuje on niezmiernie nad stworzeniem tej organizacji zawodowej. Dziś mógł się nacieszyć pierwszymi owocami swej pracy. Pierwszy zjazd organizacyjny się udał. Dzieło zjednoczenia wszystkich restauratorów dworcowych zostało zapoczątkowane. Przede wszystkim zjawili się najliczniej restauratorzy z zachodnich ziem. M. in. zauważyliśmy pp. Nikodema Szmeltera z Bydgoszczy i brata jego Franciszka Szmeltera z Gdańska, Fr. Lipskiego z SoPol, J. Zelewskiego z Grudziądza, Napierałę Wł. i Leona Ponkale z Torunia, Marię Andrysiak z Inowrocławia, A. Teicherta z Jarocina, St. Żaka z Leszna i Sommera ze Zduń i Jakuba Imińskiego z Poznania.

Zagał zjazd organizator p. Szmelter z Bydgoszczy, witając kolegów i zaznajamiając zebranych z wysiłkami, jakie zostały podjęte w kierunku zjednoczenia wszystkich restauratorów dworcowych w jednej

organizacji zawodowej. Zebrani potrafili ocenić bezinteresowny wysiłek, zapał i pracę p. Szmeltera, to też przy jego pierwszych słowach nagrodzili go oklaskami. Na przewodniczącego powołano prezesa Związku Restauratorów p. Wróblewskiego z Warszawy, sekretarzem p. Zimniz z Łodzi.

Główny referent, p. Szmelter z Bydgoszczy, mówił o ważności i celowości organizacji zawodowych. „W jedności siła!” — oto hasło, które zawsze jest i będzie aktualne. Czasy nie są łatwe.

39 RESTAURATORÓW JUŻ SWOJE PRZEDSIĘBIORSTWA.

po prostu dlatego, że absolutnie nie mogli wyżyć z szczupłych zbiorów. Trzeba się bronić, a do tego potrzebna jest organizacja. Mieć ona będzie na celu: 1) wyrobienie we własnych szeregach świadomych swego zadania obywateli Rzeczypospolitej, 2) pielęgnowanie tradycji zawodu, koleżeńskości i przysposabianie narybku zawodowego, 3) obronę interesów moralnych i materialnych.

Wiele jest spraw do załatwienia. Mówca wskazał m. in. na konieczność zawierania umów na dłuższy i określony czas. Restauracje dworcowe, z którymi styka się obywatel kraju i cudzoziemiec, muszą dbać o należyty poziom w prowadzeniu interesu. Wymaga to urządzeń nowoczesnych i znacznego kapitału. Poważniejsze inwestycje będzie można uskuteczniać, gdy będą zawierane kontrakty na dłuższy okres czasu.

Należałoby też przeprowadzić zasadę, że przy wydzierżawianiu pierwszeństwo mają doświadczeni restauratorzy dworcowi.

Przez wprowadzenie sprzedaży wódki na dworcach, skarb ma duże zyski. Dlaczegoż więc nie pozwala się na sprzedaż alkoholu na peronach? Nie wiadomo też dlaczego restauratorzy placą znacznie wyższe komornice w domach kolejowych?

W b. Kongresówce w czasach przedwo-

Dotąd wypłaciłem wygranych na przeszło

100.000 zł

Ciągnięcie I klasy rozpoczyna się dnia **22. X. 36**
Największa wygrana I klasy

100.000 zł

IV klasy

1.000.000 zł

Pamiętaj:

**Swój do swego
po los do Rzannego**

18872)

Kolektura chrześcijańska

BYDGOSZCZ, GDAŃSKA 25, TELEFON 33-32.
Zlecenia zamiejscowe załatwiam odwrotnie

jennych restaurator dworcowy korzystał ze zniżki kolejowej..

Długo jeszcze wyliczał prelegent najpilniejszych spraw restauratorów, ich bolączki, które czekają załatwienia.

Referatu tego wysłuchano z wielkim zainteresowaniem. Często też oklaskiwano ważniejsze ustępy przemówienia referenta. Widać było, że zebrani solidaryzują się całkowicie z jego wywodami.

Następnie rozwinęła się ciekawa dyskusja. Głos zabierali m. in. Andrysiak z Inowrocławia, Kocera z Katowic, Petz z Zembrzydowic, Jedrzejczak z Warszawy i inni.

Po południu odbył się w sali „Pod Wiechą” wspólny obiad, po czym odbyły się końcowe obrady. O uchwałach zjazdu napiszemy osobno.

Z dużą życzliwością spotkał się przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego”, który był obecny na zjeździe, jako jedyny przedstawiciel prasy — tej prasy, która darzy restauratorów w ogóle dużą życzliwością i zainteresowaniem. Pismo nasze reprezentował p. red. Ryszewski.

Zaburzenia w trawieniu. Poważni internści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” dla żołądka przeladowanego jedzeniem i pićm. Zalecana przez lekarza.

Rzemieniewice na subhaście

Majetność Rzemieniewice w powiecie szubińskim — przeszło 500 morgów — jest obecnie wystawiona na przetarg przez ziemięstwo w Poznaniu na dzień 26 bm. O nabycie majątku zabiegają ludzie podstawieni przez niemieckie organizacje.

— **Śpieszcie do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach** i zapisujcie się na pięcioletni kurs męski zimowy, który rozpoczyna się 2 listopada. Adres: Uniwersytet Ludowy w Dalkach (p. Gniezno). (19758)

— **Herbatka towarzyska.** Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia (Bielawki) urządza w srodę herbatkę towarzyską, połączoną z przedstawieniem sielanki „Cała wieś śpiewa”, na którą to imprezę zaprasza serdecznie wszystkich mających zrozumienie dla nakazu chwili. Uczestnicy z spełnionego dobrego uczynku, odniosą pełne zadowolenie z przyjemnie spędzonych kilku popołudniowych godzin. Bufet w własnym zarządzie. A więc, jutro o godz. 4-tej wszyscy do Resursy!

Szczeńciu trzeba podać rękę

uzbrojoną w los z kolektury Rzannego — Bydgoszcz, Gdańska 25. Śpiesz — póki nie będzie za późno.

Klub mandolinistów „Lutnia”.



Zdjęcie z uroczystego zamknięcia 5-miesięcznego kursu „Lutni” bydgoskiej, prowadzonego pod sprężystym kierownictwem dyr. p. Jana Geritza. W dniu 16 listopada br. rozpoczyna się dziewiąty kurs mandolinowy.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Polski Kwartet Smyczkowy

Zdzisław Jahnke, W. Witkowski, T. Szulc, D. Dancowski.

Piękny i kulturalny występ Polskiego Kwartetu Smyczkowego z Poznania dał znowu powód do smutnych i przykrych refleksyj na temat naszej publiczności. Dwie organizacje miejscowe były bezpośrednio zainteresowane w koncercie, a jednak publiczności znowu nie było. Nie dostarczyła jej ani firma Rady Artystyczno-Kulturalnej Bydgoszczy (czyżby w tej Radzie naprawdę nie było ludzi, których interesuje kultura muzyczna; dlaczego zatem nazwa: „artystyczno-kulturalna?”), nie przyciągnął jej również Komitet Funduszu Bezrobocia, na którego cel „dochód” z koncertu był przeznaczony. Była znowu ta „żelazna setka” (circa 0.075% ludności Bydgoszczy), która umie wprowadzić wytworzyć na sali atmosferę szczerego zasłuchania i entuzjazmu dla sztuki, która jednak nie wystarcza, by utrzymać na dłuższy dystans ruch koncertowy miasta na znóymym poziomie. Czyż konieczne chcemy dopuścić do tego, by ruch ten zredukować (czytaj: znieść)? i to właśnie w chwili obecnej? Niech sumienie i ambicja kulturalna naszego społeczeństwa rozstrzyga tę kwestię!

Lecz wróćmy do koncertu. Kwartet smyczkowy jest niewątpliwie najbardziej subtelnym i czułym, choć równocześnie najbardziej trudnym do harmonijnego zespolenia zespołem instrumentalnym. Złączenie czterech artystów, a za tym czterech róż-

nych temperamentów i indywidualności w jedną organiczną całość jest istotnie zadaniem trudnym i skomplikowanym. Na szlifowaniu, wyglądaniu różnic i zestrainiu indywidualnych wartości poszczególnych wykonawców polega najtrudniejsza część pracy — przyznajmy, pracy olbrzymiej, jakiej nie wyobraża sobie oboczny obserwator — każdego zespołu kameralnego, o e-stradowych ambicjach. W kwartecie poznajskich artystów owa jedność w wielości wysuwa się niewątpliwie na plan pierwszy.

Mimo widoczne różnice indywidualne o podłożu technicznym (I-sze skrzypce — Zdz. Jahnke i wiolonczela — D. Dancowski, wykazały pod tym względem pewną przewagę), wpływając zresztą także z właściwości i charakteru instrumentów (np. skrzypce — altówka), zespół jest wyrównany w poszczególnych elementach składowych i kierowany podczas produkcji jedną myślą interpretacyjną. Stąd jasność pracy, wyrazistość rytmiki i przejrzystość struktury; stąd również jednolitość barwy, dynamiki, sposobu zastosowania smyczka i techniki palcowej. Indywidualności artystyczne poszczególnych wykonawców przestają istnieć, pochłonięte przez indywidualność całego zespołu. Zespół zyskuje swoje własne oblicze, swoją duchową strukturę, swój charakter. Osiągnięcie tej górnej granicy przez kwartet poznański jest najlepszym wskaźnikiem jego wysokiej wartości zespołowych. Fakt ten zastępuje na podkreślenie tym bardziej, że młoda kultura muzyczna Polski jest ciągle jeszcze uboga w dobre zespoły kameralne, produkcje zatem tej miary zespołu, co kwartet poznań-

ski, mają także swoją wartość propagandową.

Z wykonanych utworów najwięcej zainteresowania wzbudził niewątpliwie kwartet Zelenckiego (A-dur). I słusznie! jest to utwór, który w ubogiej naszej literaturze kwartetowej reprezentuje niechybnie wartości najlepsze. Charakterystyczny dla twórczości Zelenckiego zmysł konstrukcyjny, świeżość inwencji i drobniawość pracy kompozytorskiej, występują tu w całej pełni. Zestawienie biegunowo różnych utworów Haydna (kwartet g-moll op. 74) i Schumann'a (kwartet A-dur op. 41), odsoniło jaskrawie niezgłębioną przepaść, jaka leży między wczesnym klasycyzmem, a dojrzalym romantyzmem muzycznym. Haydn, zawsze pogodny, uśmiechnięty, słoneczny (wykonany kwartet powstał w 61 roku życia mistrza), Schumann — niespokojny, trapiący twórczą gorączką, miotany zmiennymi nastrojami.

Wykonanie wszystkich kwartetów miało cechy najwyższego artyzmu i stylowości. Byliśmy znowu raz porwani pierwotną potęgą sztuki dźwiękowej, przeniesieni na inną płaszczyznę duchowego życia, skąd trudno i niechętnie się powraca. Wieczór należał do rzędu tych, które długo zachowuje się w pamięci.

Gdyby nie smutne refleksje, o których mowa wyżej, można by naprawdę z dumą mówić o poziomie muzycznym naszego miasta. Wysiłkiem ludzi dobrej woli i ofiarnością ideowo nastawionych artystów można zrobić bardzo wiele — ale to jednak jeszcze nie wszystko: muzyka musi mieć swoją publiczność.

Alf. Rösler.

Skutki huraganu.



Niedzielną wichurę przyniosła wszędzie szalone spustoszenia. Między innymi również w parku Jana Kazimierza nie oszczędziła 100-letnich drzew. Na zdjęciu drzewo przełamane huraganowym wiatrem, niczem piórko. (Fot. J. Czarnecki).

Nagła śmierć w gmachu sądu okręgowego.

Niespodziewana śmierć zaskoczyła we wczorajszym poniedziałku o godz. 11,45 w południe w gmachu sądu okręgowego w Bydgoszczy 55-letniego Antoniego Muszyńskiego, zamieszkałego w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiej 14. Muszyński, zawezwany jako świadek w pewnym procesie cywilnym, przyjechał do Bydgoszczy. Po rozprawie zamierzał udać się do miasta i powrócić pociągiem do Poznania, lecz przy bramie wejściowej w gmachu sądu okręgowego nagle załamał się i upadł. Natychmiast osoby znajdujące się na korytarzu sądu zajęły się nim i zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego.

Po dwóch minutach jednak już nastąpiła śmierć, tak, że pomoc lekarska była bezskuteczna. Lekarz stwierdził zgon z powodu udaru serca. Zwłoki pozostawiono w kostnicy szpitala miejskiego i zawiadomiono rodzinę zmarłego w Poznaniu.

Wytworny pan kupuje materiały u Jankowskiego.

Dobry wygląd zewnętrzny decyduje często o powodzeniu w życiu. Dlatego każdy pan winien się starać o to, aby mieć eleganckie ubranie i płaszcz. Wytwornie ubrany człowiek zawsze zyskuje i inaczej ocenia go otoczenie. W sprawach eleganckiego ubioru zwrócić się należy do składu fabrycznego firmy Karol Jankowski i Syn w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 2, naprzeciw kościoła Klarysek. Skład ten bogato zaopatrzony jest w pierwszorzędne i najnowsze materiały. Wytworny pan kupuje materiały u Jankowskiego.

Niemiecką wystawę ogrodniczą zwidziło 3 miliony osób.

Trwająca od pewnego czasu w Niemczech piękna, jesienna pogoda umożliwia dalsze masowe zwiedzanie państwowej wystawy ogrodniczej w Dreźnie. Liczba osób zwiedzających przekroczyła już 3 miliony. Posiadacze biletu wstępu oznaczonego 1, 2 i 3 milionem otrzymali wartościowe upominki.

Kronika radiowa.

Polska a kolonie.

Pod takim tytułem wygłosi interesującą pogadankę przed mikrofonem toruńskim dziś, 20 bm. o godzinie 16 mgr. H. Szila'gyl. Prelegent uzasadni potrzeby zdobycia nowych obszarów dla przerostu zaludnienia w kraju i wyjaśni potrzeby społeczne i gospodarcze kierowania emigracji na własne tereny zamorskie. Zdajemy sobie sprawę z potrzeby kolonii, jako terenu, na którym w całej pełni i z największą korzyścią dla państwa wyszukaną zostaną wartości krwi i pracy polskiej. Interesujące ujęcie pogadanki powinno zachęcić ogół słuchaczy do zapoznania się z zagadnieniem kolonialnym.

Skrzydłaci śpiewacy Pomorza.

Dnia 21 bm. o godzinie 16 nada Toruń kolejną audycję z cyklu „Śpiewacy Pomorza”, poświęconą ptakom śpiewającym na Pomorzu. Tym razem Kazimierz Kulwiec mówić będzie o znanym z milego śpiewu kosie. Dowiemy się, jak najłatwiej odróżnić go od innych ptaków, jakie są zwyczajnie tego płochliwego ptaka, jakie upodobania, gdzie występuje, czym się żywi i jaki jest jego stosunek do człowieka. Pogadankę tę polecamy wszystkim miłośnikom przyrody i przypominamy, że nadana zostanie 21 bm. o godzinie 16-tej.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Zbiórka na rzecz bezrobotnych trwać będzie pięć miesięcy.

Na posiedzeniu naczelnego wydziału wykonawczego ogólnopolskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym minister Kościelniński podkreślił konieczność takiego rozbudowania akcji, aby mogła ona zaspokoić potrzeby 400 000 bezrobotnych, a więc wraz z rodzinami nie mniej miliona osób. Dalej p. minister podkreślił konieczność powszechnego udziału całego społeczeństwa i powszechnej ofiarności publicznej. Ofiarności ta nie może się ograniczać jedynie do składania darów w gotówce czy naturaliach, ale wyrazić się musi również w bezpośredniej opiece społeczeństwa nad rodzinami bezrobotnych.

W trakcie dyskusji ustalono, że zbiórka trwać będzie ogółem 5 miesięcy, w tym zbiórka bezpośrednia od 25 października do 18 listopada. Dzień święta narodowego — 11 listopada — ma być dniem największego nasilenia zbiórki.

Związki pracownicze

złożyły na ręce ministra opieki społecznej deklarację, wyrażając gotowość intensywnej współpracy z komitetem dla załagodzenia nędzy bezrobotnych.

— **Opieka nad nieślubnymi dziećmi.** Chcąc zapewnić odpowiednią opiekę przy rodzinach zastępczych dzieciom nieślubnym, półsierotom oraz dzieciom zaniedbanym, których liczba w mieście Bydgoszczy dochodzi do kilku set, prosi Zarząd Miejski obywatelstwo miasta Bydgoszczy oraz pobliskich powiatów o zgłaszanie do Wydziału Opieki Społecznej przy ul. Bernardyńskiej nr. 10 (pokój nr. 1) rodzin gotowych do przyjęcia dzieci na wychowanie bezpłatnie, celem późniejszej adopcji lub też za opłatą. Starsze dzieci oddaje Zarząd Miejski również na wieś do rodzin włościańskich.

Ostatnie wiadomości.

Próby ataku komunistów odparte.

La Corun, 20. 10. (PAT). Ogłoszony tu komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej donosi, że na odcinku Guadarama w pobliżu Chapineria, wojska rządowe, które podjęły próbę ataku, zostały rozbite, pozostawiając na placu boju 320 zabitych i rannych. Na odcinku Teruel lotnicy powstańcy stracili 5 samolotów bombowych. Na odcinku Huesca oddziały powstańcze zajęły miejscowość Santa Victoria, panująca nad wsią Tardienta, której zajęcie spodziewane jest lada chwila.

Skatowano dwóch biskupów.

Burgos, 20. 10. Obecnie otrzymano szczegóły okrutnego zamordowania biskupów Almerii i Guadixu przez zezwierzęcone hordy czerwonych.

Biskup Guadixu znajdował się na okęcie więziennym, gdzie musiał zamiatać pokład. Strażnicy więzienni usiłowali znęcaniem się nad biskupem zmusić go do bluźnierstw. W końcu wysadzono biskupa na ład i wobec wielkiego tłumu zastrzelono go, a jego ciało spalono.

Podobne męczeństwo poniósł biskup Almerii na innym okęcie więziennym. Także i tego biskupa wysadzono w końcu na ład. W otoczeniu komunistek i sztychających milicjantów zaprowadzono biskupa przez miasto na miejsce stracenia. Tam zamordowano biskupa niezliczonymi pchnięciami noża. Jego ciało zmasakrowano i podeptało nogami, aż do całkowitego zniekształcenia. W końcu obalono ciało benzyną i spalono.

Fatalny stan szos znowu przyczyną ciężkiej katastrofy samochodowej.

Poznań. Podczas jazdy za lisem, zorganizowanej przez Turingklub poznański, jeden z samochodów, kierowany przez Aleksandra Nowika wpadł na drzewo i rozbił się zupełnie. Trzy osoby odniosły ciężkie obrażenia. Przyczyną wypadku był fatalny stan szosy.

Zawist na szubienicy.

Rzeszów. Wczoraj o godz. 6 rano na dziedzińcu więziennym wykonano wyrok śmierci na zabójcy dwu osób 28-letnim Zygmuncie Królikowskim, notorycznym przestępcy.

Kiepura się żeni.

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł.) Na tablicy ogłoszeniowej magistratu katowickiego ukazała się oficjalna zapowiedź ślubu filmowej artystki niemieckiej p. Eggerth ze śpiewakiem operowym p. Janem Kiepurą. Zawiadomienie powyższe zaopatrzone jest w pieczęć i podpisy. A więc nie jest to już tylko trick reklamowy.

Do oficjalnej zapowiedzi ślubu prasa warszawska dodaje krótkie pytanie a mianowicie: jak do p. Eggerth odnosić się będą obecnie hitlerowcy, gdyż matka Kiepury była urodzoną żydówką.

Apelacja w procesie 113 Niemców śląskich.

Katowice, 20. 10. (PAT.) Wczoraj rozpoczął się w Katowicach proces apelacyjny przeciwko 113 członkom NSDAB (hitlerowskiej organizacji), oskarżonym o zdradę stanu.

Ze sportu.

GDANSCY BOKSERZY PRZEGRYWAJĄ W POZNANIU.

Poznań. W meczu bokserskim w Poznaniu miejscowy Sokół pokonał Amateur Box Club Gdańsk w stosunku 9:7.

Wyniki: waga papierowa: Czerwiński (Sok.) zremisował z Litzwinskiem (Gdańsk). W muszej wygrał w drugiej rundzie przez techniczne k. o. Strahl, bijąc Pietkę. Kogucia: Janowczyk (S) pokonał wysoko na punkty Literskiego (Gdańsk). Piorkowa: Pela (S) pokonał na punkty Kantelberga (Gdańsk). Lekka: Wessel (Gdańsk) pokonał na punkty Woźniaka (S). Półśrednia: Misiurewicz (S) pokonał Tiedelmana (Gd.) przez techniczne k. o. w pierwszej rundzie. Średnia: Majchrzycki (S) pokonał wysoko na punkty Klinskyego (Gdańsk).

NIESLYCHANE AWANTURY NA MECZU BOKSERSKIM.

Katowice. Mecz bokserski o mistrzostwo Śląska, rozegrany w Rudzie pomiędzy miejscową Sławią a Policyjnym Klubem Sportowym z Katowic zakończył się niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Cztery ostatnie walki zakończyły się przez k. o. M. in. Pilat, startujący w barwach PKS-u, znokautował w pierwszej rundzie Kodeka.

W czasie meczu doszło do niesłychanych awantur wywołanych przez publiczność. Dopiero policja przywróciła porządek. Ostatnie walki toczyły się pod asystą policji.

DZIŚ I JUTRO
jeszcze nabyć możesz los I-ej klasy w szczęśliwej kolekturze
KAFKALA
BYDGOSZCZ, Jagiellońska 2
GDYNIA, 10 Lutego 5
Ciągnięcie rozpoczyna się 22-go października br.



Echa meczu Astoria — Gedania.

W „Tygodniku Sportowym” zamieściliśmy obszernie sprawozdanie z meczu bokserskiego Astoria — Gedania w Bydgoszczy. Nasz fotograf uwiecznił na zdjęciu obie drużyny — stoi Astoria, kłęcz Gedania. Obecnie cała prasa potwierdza nasze zdanie, że mecz ten zremisował sędzia, gdyż właściwie wygrała Astoria. (Fot. J. Czarnecki).

PROGRAMY RADIOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,15: Koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. O. Strazyskiego. 17,50: Monolog Juliana Tuwima. 19,00: Dyskutujemy: „Szkoła a życie”. 19,20: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. 20,00: Felieton muzyczny p. t. „Życie koncertowe w epoce dylżansu”. 20,15: Koncert symfoniczny. 22,30: „Od kłębka do nitki” - szkic literacki. 22,45: Muzyka taneczna.

W środę, dnia 21 października

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Audycja dla szkół. 12,03: Koncert w wyk. 16dzkiej orkiestry salonowej. 12,40: Kwasimy kapustę - pogadanka. 15,15: Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry symf. P. R. 16,10: „Dzieci i kwiaty” — reportaż muzyczny dla dzieci. 16,30: Albert Sandler ze swoją orkiestrą (płyty). 17,00: „Szkoła rekruta, szkoła obywatelską” - odczyt. 17,15: „W ojczyźnie Rabindranatha Tagore” - reportaż muzyczny. 17,50: „Spotkanie z Józefem Conradem” - po-

gadanka. 18,50: „Stan dróg a kieszeń rolnika” - pogadanka. 19,20: Muzyka lekka. 20,55: Koncert europejski z Belgii. 22,00: Koncert chopinowski. 22,30: Muzyka lekka i taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacji. 7,30: Muzyka z Warszawy (płyty). 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Wiadomości społeczne. 15,40: Krajobrazy muzyczne — płyty. 16,00: Pogadanka. 16,30: Z operetek E. Kalmana (płyty). 18,20: „Śpie-

wacy Pomorza - kos” pog. przyrodn. 18,25: Muzyka polska (płyty). 18,45: Program na jutro. 20,20: Muzyka klasyczna (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Lipsk. Koncert kompozyt. W. Niemanna. 20,00: Anglia (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. Stockholm. „Uprowadzenie z Seraju” — opera Moorta. 21,00: Lipsk. Koncert wieczorny. 22,00: Paris P. T. T. Muzyka kameralna. Stockholm. Muzyka tan. 23,00: Poste Parisien. Muzyka tan. 24,00: Frankfurt. Koncert nocny.

Dwa znamienne zjazdy.

„Zarzewiaci“ lwowscy domagają się stworzenia „Rady Pokoju Narodowego“.
Suwalszczanie żądają wyraźnych haseł.

Warszawa, 20. 10. (tel. wł.). Pragniemy zwrócić uwagę na dwa zjazdy, które odbyły się we Lwowie i Wilnie. Na zebraniu lwowskiego „Zarzewia“ po dłuższej dyskusji zapadła ciekawa rezolucja, domagająca się m. in. stworzenia politycznej organizacji narodu polskiego przez zespolenie wszystkich jego czynnych i żywochnych sił, a zwłaszcza szerokiej rzeszy ludu polskiego, które muszą być powołane do istotnej współpracy i współodpowiedzialności za losy państwa i narodu polskiego. „Budujmy naród od dołu — głosi wspomniana rezolucja — znając jego siły i wierząc w jego poczucie realizmu i odpowiedzialności“.

Ponadto domagano się powołania „Rady Pokoju Narodowego“, do której weszliby wszyscy dotychczasowi premierzy.

Zaznaczyć należy, że obradom tym przewodniczył i rezolucję poddał pod głosowanie prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Hełczyński, były szef kancelarii Pana Prezydenta Rzplitej.

Na zebraniu Suwalszczan obecny był brat płk. Koca. Mówiono m. in. i o tworzeniu nowej organizacji politycznej pro-rządowej, która jakoś nie może doczekać się realizacji.

W dyskusji pierwszy zabrał głos generał Mackiewicz, który szczerze powiedział, że teraz nadeszły takie czasy, kiedy należy społeczeństwu mówić wyraźnie, czego się chce, a przede wszystkim nie wolno pomijać największej bolączki życia gospodarczego i społecznego — sprawy żydowskiej. Musimy wyraźnie powiedzieć w programie, czy Polska ma być dla Polaków — powiedział generał. — Z żydami trzeba zrobić porządek, bo inaczej nas wszy zjedzą.

Drugi mówca p. Gwiazdowski m. in. powiedział: Diabła warta cała ta robota, skoro nie wolno nam uświadomić sobie, że 3 miliony azjatów trzyma za gardło 30 miliony naród polski.

To też jeden z wileńskich korespondentów pisze w prasie warszawskiej: Ostatecznie sformułował „nastroje“ słuchaczów adw. Koziełski z Sosnowca, który wezwał referentów do tego, by nie tylko stwierdzili, że w Polsce jest źle, ale jednocześnie ustalili, że to zło trwa już w Polsce od lat dziesięciu.

Zmiana uposażenia podchorążych zawodowych.

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł.) W „Dz. Ustaw“ z dnia 19 bm. znajdujemy dekret Pana Prezydenta, wprowadzający szereg zmian w przepisach o uposażeniu dla podchorążych zawodowych. M. in. kwota, jaką otrzymywał podchorąży zawodowy z chwilą nominacji na podporucznika, zostaje zmieniona, a wysokość jej ustalił minister spraw wojskowych. Poza tym coroczny dodatek 300 złotych, jaki otrzymują oficerowie zawodowi na uzupełnienie wyekwirowania, został również rozszerzony na chorążych zawodowych. Dekret ten wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. (r)

„Nie wiemy oczywiście, jaki raport złożyli organizatorzy zjazdu płk. Kocowi, ale dla każdego jasnym jest, że pasztytu, przygotowanego w kuchni ideowo-politycznej płk. Koca, który sam jest Suwalszczaninem. Suwalszczanie strawić nie zdołają“.

Istotnie, p. Koc będzie miał bardzo trudne zadanie do spełnienia. A przede wszystkim trzeba będzie wyraźnie się wypowiedzieć wobec społeczeństwa, czego się chce. (r)

— Czy zegarek? W komisariacie I p. p. przy ul. Jagiellońskiej znajduje się zegarek damski srebrny sprężynowy i klucz francuski, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Zainteresowani zechcą zgłosić się po odbiór wyżej wymienionych rzeczy w godzinach urzędowych od 8—13 w wymienionym komisariacie — I piętro, pokój 46.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Jutro, we wtorek ćwiczenia młodzieży oddziału młodszego od godz. 6-tej; oddział starszy ćwiczy od godz. 7-ej, drużyna od godz. 8-ej w sali gimn. kupieckiego, ul. Konarskiego.

Seniorki! Pierwsza lekcja gimn. dla seniorek odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. od godz. 8,45 w sali gimn. kupieckiego, ul. Konarskiego. Liczny udział mile widziany.

Sokół żeński.

Dziś, wtorek ćwiczenia młodzieży oddziału młodszego od godz. 6-tej; oddział starszy ćwiczy od godz. 7-ej, drużyna od godz. 8-ej w sali gimn. kupieckiego, ul. Konarskiego.

Seniorki! Pierwsza lekcja gimn. dla seniorek odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. od godz. 8,45 w sali gimn. kupieckiego, ul. Konarskiego. Liczny udział mile widziany.

Życia towarzysząca.

Wtorek 20 października.

Godz. 20,00: Tow. Śpiewu „Halka“. Lekcja śpiewu w lokalu p. Libelta, ul. Jana Kazimierza. Komplet koniecznie.

— Bydgoski Chór Męski. Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1.

— Sekcja uczniów kupieckich. Zebranie planarne w sekretariacie przy ul. Jagiellońskiej 10. Liczny udział pożądan.

— Klub mandolinistów „Lutnia“. Lekcja oddziału I w hotelu Lengning, Długa 37. Godz. 24,00: Pracownicy gastronomiczno-hotelowi. Zebranie nadzwyczajne w lokalu p. Schliwy (restauracja „Sportowa“), Marsz. Focha 20. Bardzo ważne sprawy. Przybędzie delegat z Warszawy.

Środa, 21 października.

Godz. 17,00: Koło absolwentek przy średniej szkole zaw. żeńskiej. Zebranie przy ul. Konarskiego 5. Uprasza się o liczny udział członkiń.

BYDGOSKA GIELDA

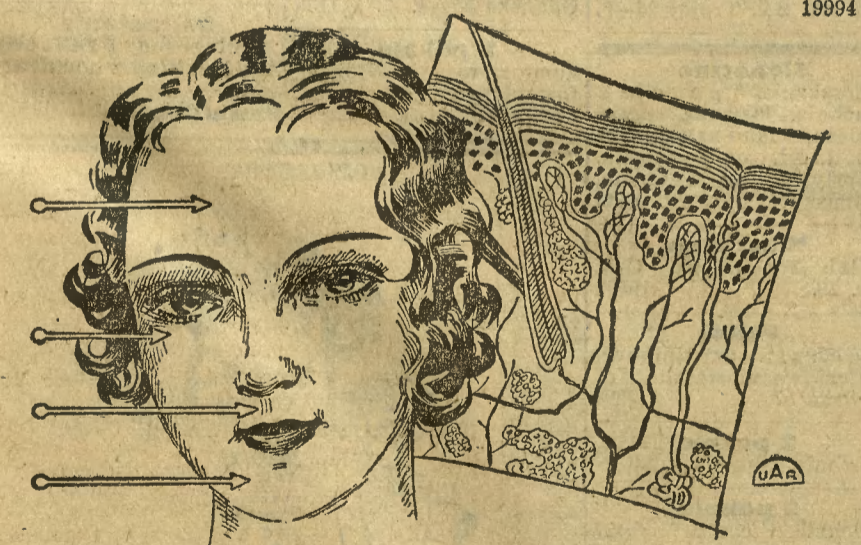
ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 19. X. 36 r.
Zyto nowe 19,50; 19,00; 19,25 pszen. standart. 27,00—27,50; jeż. browarowy 25,00—26,00; jeż. 661—667 g/l 22,75—23,25 jeż. 643—649 g/l 22,50—22,75 jeż. 620,5—626,5 g/l 21,75—22,00; owies zadeszczony 16,75—17,50; mąka żytnia wylagowa 00—30%, wt. w. 00,00—00,00 gat. I 0—50%, wt. w. 30,75—31,25 gat. II 60—65%, wt. w. 29,25—29,75 gat. III 50—55%, wt. w. 24,25—25,00; mąka żytnia razowa 0—95%, wt. w. 24,00—24,75; mąka poślednia ponad 65%, 23,00—24,00; mąka pszenna gat. I wylagowa 0—20%, wt. w. 44,00—45,50; gat. IA 0—45%, wt. w. 43,00—43,5; gat. IB 0—55%, wt. w. 42,25—42,75; gat. I C 32—60%, wt. w. 41,50—42,00; gat. ID 0—65%, wt. w. 40,75—41,25; gat. IIA 20—55%, wt. w. 37,00—38,00; gat. IIB 20—65%, gat. w. 36,50—37,50; gat. IIC 45—55%, wt. w. 35,50—36,50 gat. IID 45—65%, wt. w. 34,75—35,75; gat. IIE 55—60%, wt. 60%, 33,50—34,50; gat. IIF 5—65%, wt. w. 30,50—31,00 gat. IIG 60—65%, wt. w. 29,50—30,00; mąka pszenna razowa 0—95%, wt. w. 32,50—33,00; Otreby żytnie wymiał stand. 13,25—13,75; Otreby pszenne mialkie 13,75—14,25; Otreby pszenne średnie 13,25—13,75; Otreby pszenne grube 14,75—15,25; Otreby jęczmień 15,00—16,00; rzepak zimowy bez worka 40,00—42,00; rzepak zimowy bez worka 38,00—40,00; mak niebieski 60,00—65,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 38,00—40,00; peluska 21,50—22,50 — wyka 19,50—20,50; saradela 00,00—00,60; groch polny 19,00—20,00; groch Wiktoria 21,00—22,00; groch Folgera 21,00—24,00; łubin niebieski 9,50—10,50; łubin żółty 12,50—13,50; koniczyzna biała 105—125; koniczyzna czerw. surowa 95—115; ziemiaki pomorskie 3,00—3,50 ziemiaki nadnoteckie 2,70—3,25; ziemiaki fabryczne za kg. % 0,15; ziem. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch iniany 21,50—22,00; makuch rzepakowy 17,50—18,00 makuch słonecznikowy 42/44% 20,50—21,50 makuch kłosowy 00,00—00,00; wyłoki szare 0,00—0,00; siemię żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3,00—4,00 sicut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 20. 10. 1936 r.	
dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funt sterlingów	25,94
franki szwajcarskie	121,75
franki francuskie	24,67
belgi belgijskie	89,25
florency holenderskie	285,05
marki niemieckie	112,—
szylingi austriackie	89,—
liry włoskie	24,48

ZOBACZCIE!
Doskonałą grę aktorów.
ZOBACZCIE!
Pierwszy wielki film wykonany całkowicie w kolorach naturalnych



W CIENIU SAMOTNEJ SOSNY
wkrótce w kinie ADRIA



ZDROWIE I PIĘKNO CERY

Zaden skarb nie przewyższa skarbu doskonałej cery. Suche, tłuste, zwiotczałe, spryszczone cery, powstają głównie na tle nieumiejętnej pielęgnacji. Krem Abarid jest nowoczesnym, naukowo przygotowanym kosmetykiem, docierającym poprzez skórę do zasadniczej przyczyny dolegliwości skóry, rozpoczynając stamtąd swe zbawienne działanie. Po krótkim używaniu tego wspaniałego kremu, który stanowi znakomitą odżywkę dla zmęczonej cery, zmarszczki, zwiotczenie i inne wady cery znikają. Skóra nabiera życia i staje się czystą i gładką, a przy dłuższym stosowaniu kremu Abarid, cera zyskuje nieskazitelną trwałą piękność, a nie chwilową poprawę. Używajcie kremu Abarid, a zrozumiecie dlaczego tysiące Pań nie może się bez niego obejść.

KREM ABARID

1994

Przeniosłem
się ze szlifiarni pana Zająca do szlifiarni przy ul. Magdzińskiego 17, na przeciw Hali Targowej. (20016)

Licytacja.
W środę dnia 21 bm. godz. 11,30 sprzedawać się będzie w tut. Ekspedycji Towarowej: szczeliwo, okucia alpakowe, części rowerowe, kulki stalowe, listwy profilowe, śledzie marynowane, proszek i mydło do prania, świece i wiele innych rzeczy. Ekspedycja Towarowa, Bydgoszcz. (20034)

SPRZEDAŻ

Gdynia Oksywie
sprzedam zaraz kamienicę nową, dochód około 5000 zł. rocznie, cena 44000, wpłaty 34000, 10000 zł na długoterminowe spłaty w B. G. K. Dullak, Gdynia, Nowe Oksywie, Benislawskiego 4 a. (20020)

Kamienica
II p. dochód 300 zł, cena 19,000 zł, wpłaty 14.000 zł. Młyn wodny, 18 mórg dobrej ziemi, cena 18.000 zł. Informator, Sniadeckich nr. 42. (11141)

220 mórg
buraczanej, przejeździe inwentarzy 2000. Kuligowski, Gdańska 33. (11151)

Wille
komfortowa sprzedam, Chopina 14. Wiadomość Chwytywo 9, u gospodarza. (20015)

Domek
nowy, ogrodem, 6500, wpłaty 5000. Wiadomość Grunwaldzka 93/4. (20028)

Kolonialkę
za 2000 sprzedam. Pomorska 12—3. (20038)

Rower (11140)
tanio. Sniadeckich 32.

Silnik (11147)
elektr. 10 k. volt 220 na prąd stały kupujemy lub zamienimy na takowy na prąd zmienny w bardzo dobrym stanie. — Roenspiess, Sniadeckich 34.

Singera (11150)
maszyna do szycia tanio, Długa 68—4a, podwórze

Wózek
dziecięcy tanio. Kordeckiego 24—3. (11148)

Plec
kaflowy przenośny, żelazny, linoleum, dywany, futra. „Okazja“ Pomorska nr. 7. 11138

Remington
długim walkiem sprzedam. Pomorska 7-6. (11142)

Do cukierków
maszynkę, wałek, prasę, formy, baton sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski pod „A. S.“ (20032)

Plaska
pedał, bostonka, blokówka motorowa nowa — sprzedam. Filia „Raty“. (11136)

KUPNA

Tokarnie
2 1/2 do 3 mtr. długości toczenia, w dobrym stanie poszukuje Henryk Baum, Jankowo - Dolne, powiat Gniezno. (20031)

Motor (20037)
7—10 KM. 220 volt kupię. Oferty „Motor“ Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.

POSADY WOLNE

Młodszego
czeladnika krawieckiego poszukuje Drows, Gdańska 36. (20008)

Potrzebny (11144)
od zaraz steper (ka), czeladnik szewski na szytą pracę. Pomorska 17/2.

Poszukuję
podręczną, krawcową, Dworcowa 10—6. (11135)

Pannę
do restauracji. Pomorska 29. (20026)

Panią
znającą się na aparacie Expresso potrzebna. Kunicki, Sw. Trójcy 17. (20027)

Korespondentka
polsko-niemiecka potrzebna, odpisy świadectw, fotografia, wiek, pensja filia „Zdolna“. (11137)

Biegła (20029)
stenotypistka z językiem polskim i niemieckim istenografią do biura adwokackiego poszukiwana. Oferty pod „Stenotypistka 11“ do filii Dworcowa.

Pomocnik
piekarski samodzielny do pieca palenia drzewem — potrzebny. Oferty filia Dziennika „Piekarz“. (11149)

Dobra (11143)
krawcową w dom potrzebną. Kościuszki 18—6.

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowa
poszukuje posady. Adres wskaże Dziennik. (20025)

Pomocnik (20024)
fryzjerski damsko-męski, wraz z aparatami do trwałej, przyjmij posadę. Zgł. do Dziennika „Trwała“.

Służącą
zmeni posadę do Wielkopola. Filia Dzien. „Uczciwa“. (11030)

Pomocnik
krawiecki obejmij posadę, najchętniej Bydgoszcz. Biegły w swym zawodzie. Oferty pod „Dzielný“ do Dziennika. (20043)

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę nieodżałowanej matce naszej ś. p.

Balbinie Ruxowej

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Chórowi Kolejowemu, wszystkim Towarzystwom, Przyjaciołom i Znajomym za dowody współczucia i liczne wieńce, składają na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać

Bydgoszcz, w październiku 1936 r.

Dzieci. (20039)

Za okazane serdeczne współczucie, liczne wieńce oraz udział w pogrzebie naszej drogiej Zmarłej składamy wszystkim serdeczne

„Bóg zapłać!”

Jakób Toporek i dzieci.

Bydgoszcz, Pomorska 48. (20044)

1 MILION

możesz wygrać grając w starej chrześcijańskiej Kolekturze Loterii Państwowej

Stanisław Jankowski (19066)

Bydgoszcz, Długa 76. Ciągnięcie od 22. X. 36. 1/4 losu 10,- złotych.

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”

Zupełnie bezpłatnie tylko do 10. XI. 1936 r.

Najslawniejszy Jasnovidz-grafolog świata ABDEL-HANIM



wyberze Ci zupełnie bezpłatnie szczęśliwy los oraz da Ci darmo talizman szczęścia, w myśli treści listu analizy wykonanej przez ABDEL-HANIMA. Na życzenie odgadnie Twą przyszłość, określi chorobę, da Ci możliwość zdobycia miłości pożądaney osoby, ze- stawi Ci horoskop dający klucz do Nowego Życia i dobrobytu. Nadesłaj datę urodzenia, pismo własno- ręczne, podaj imię, nazwisko, dokładny adres, załącz kilka włosów dla kontaktu zdjęcie swoje, o ile posi- dasz zdjęcie zainteresowanej osoby oraz jej charakter- isticzną i załącz osiemdziesiąt groszy znaczkami na koszty portorii. (20040)

Adresować: ABDEL-HANIM, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18-8.

Obracająca się płyta stołowa

praktyczny podarek nadający się do każdej okazji.



Srednica 60 cm, 52 cm i 44 cm.

Cena zł. 24,- 25,- 1 24,-

Do nabycia:

Fa A. Hensel, wł. Kasprzak i Sierpiński, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 4
Fa F. Kreski, Bydgoszcz, ul. Gdańska 9. P. Rz. P. 19677

A.KUKUK, Bydgoszcz, Fabryka wyrobów metalowych
Nasłodownictwo wzbronione. (18518)

Wróciłem Dr MEYSNER

Specj. chorób płuc Smukała. (11130)

UBEZPIECZALNIA SPOLECZNA W BYDGOSZCZY

ogłasza konkurs

na stanowisko lekarza naczelnego Ubezp. Społecznej w Bydgoszczy

Kandydaci na to stanowisko winni posiadać kwalifikacje wymagane art. 49 ust. 3 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396) oraz winni dołączyć do podań następujące dokumenty lub niewierzytelne odpisy:

- 1. metrykę urodzenia,
2. dowód obywatelstwa polskiego,
3. dyplom ukończenia wydziału lekarskiego, uprawniającego do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim,
4. dowody studiów i dotychczasowej pracy,
5. życiorys,
6. zaświadczenie z 5-letniej pracy na stanowisku administracyjno-lekarskim, w tym przynajmniej 1 rok w Ubezp. Społecznej lub w Kasie Chorych,
7. zaświadczenie z 3-letniej praktyki w zakładach leczniczych (klinice lub szpitalu).

Lekarz naczelnny nie może zajmować płatnego stanowiska, ani pełnić płatnych funkcji poza Ubezpieczalnią bez osobnego zezwolenia Ministra Opieki Społecznej.

Do stanowiska Lekarza naczelnego jest przywiązane uposażenie miesięczne w wysokości określonej przy zawieraniu umowy.

Podania udokumentowane należy nadsyłać pod adresem Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy, ulica D-ra Warmińskiego 3, w zapieczętowanych kopertach z napisem „Konkurs na stanowisko Lekarza naczelnego” do dnia 20 listopada 1936 r. do godz. 12-tej.

Komisarz Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy. (Artur Werner)

20011)

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki

dziecięce, rowery, latarki, baterie. Długa 25. (20001)

Kafe

oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761)

Maszyna

(19737) do pisania najdoskonalsza to „Erika”. Żądajcie demonstracji. Tel. 11-75.

Dla nowożeńców

urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalii i szkła po specjalnych cenach. Kacmarek, tylko ul. Podwale 12, telef. 23-71. (18795)

Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)

Bernarda Nowaka

Bydgoszcz, Długa 10. Uwaga na imię Bernard.

SPRZEDAŻE

Dom

(19997) piętrowy, centrum miasta, ogród, dwa składy, korzystnie sprzedam. Wiadomość agentura Mogilno.

Repertuar kin bydgoskich

KRYSTAL: „August Moczyński” i nadprogram.

ADRIA: „Wiedzi szaleje” z Magdą Schneider oraz nadprogram.

APOLLO: „Oczy czarne” i kolorowa komedia p.t. „Trzy małe kotki”.

MARYSIENKA: „Ostatnia serenada” oraz „Zaczęło się od pocałunku”.

REWIA: „Pat i Patachon jako więźniowie” oraz „Burza nad Andami” z Jack Holtem.

BALTYK: „Za krzywdę brata” i wesoła komedia.

Kolonialkę

dobrze zaprowadzoną natychmiast sprzedam. Adres Dziennik. (11108)

Dom

2 składy, oficyna, boczne zabudowanie, wjazd, duży ogród. Cena 35000 gotówką. Powód starość. Gdańska nr. 137, właściciel. 19821

Domek

sprzedam. Wiadomość Dziennik. (20007)

Kolonialkę

sprzedam. Wiadomość Dziennik. (11124)

200 mórgr

bdynki, inwentarz komplet sprzedam lub wydzierżawie. Nowakowski, Kaszubska 2. (19999)

Domek

1 morgę ziemi tanio sprzedam. Gniewkowski Franciszek, Białobłota poczta Ciele. (20006)

Fortepian

Blüthnera prawie nowy sprzedam korzystnie. Ofery pod „Blüthner” filia Dziennika Bydgoskiego. (19939)

2 dobre

konie kasztany, 3 i 4 letnie, 1,54 i 1,55 wysokie, rasy pół krwi angielskiej, nadające się pod wierzch i do woza, na sprzedaż. Juliusz Reiss, Trzciniec powiat Bydgoszcz. (11131)

Mały

(20035) kino-aparat „Pathe”, 39 filmów z wszelkimi przyborami. „Sanax” żelazko do prasowania 110 wolt, radiolux, ręczną lampę do nagrzewania i naświetlania tanio sprzedam Długa 5, I. (19766)

Wózek

dziecięcy, niski, w dobrym stanie, sprzedam. Reja 4, m. 7. (20033)

KUPNA

Kupie

(11132) domek lub wille, wpłacam 15000 zł. Oferty filia Dziennika „Natychmiast”.

Podłicznik

elektryczny 110 wolt i przenośny piec klawowy poszukuje spedytor Wodtke, Gdańska 76 (20012)

POSADY WOLNE

Agentów

portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans”, Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email”, nowości fotograficzne. — Żądać prospektów. (15449)

Bufetowy (wa)

może objąć natychmiast bufet na własny rachunek w Gdyni, potrzebna gotówka od 500-1000 złotych. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia pod „Bufetowy”. 20019

Fryzjer

potrzebny i posługaczka. Grunwaldzka 37. (20013)

Czeladnik

stolarski potrzebny. Dyktowe, Chwytywo 4. (20036)

Kobieta

do ogrodu potrzebna. Koronowska 44. (20009)

Kucharz

poleca się na wesela, przyjęcia, tanio. Św. Trójcy 8, m. 12. (20004)

Mieszkania wolne w Bydgoszczy. Dach nad głową. Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:

kuch. 18 zł. Sniadeckich 13/1. Toruńska 13.

5 pokojowe:

odrem., słon. wydzierżawi gospodarz. Sienkiewicza 13. miesz. Św. Trójcy 23-6.

Słoneczne

mieszkanie, 3 pokoje z kuchnią, łazienką, przynależnościami na I piętrze od 1. XI. do wynajęcia. Oferty do Fr. Peterson, Młyńska 2, tel. 3087. (11021)

Mieszkanie

4 lub 2 pokojowe, Orła nr. 25. (19993)

Pokój

kuchnia urzędnikowi, dzierżawa miesięczna. Kujawska 57. (19998)

2 pokoje

(11125) kuchnia. Nakielska 145.

2 pokoje

(11127) kuchnia. Cicha 2.

5 pokojowe

komfortowe. Plac Weysenhoffa 9. Wiadomość telef. 3033. (20003)

Słoneczne

(20023) mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Elbląska 20. Czyżkówko.

Czteropokojowe

z łazienką oraz warsztat stolarski wydzierżawi Wojciechowski, Pomorska 36, tel. 1302. (20030)

Wózki dziecięce. w wielkim wyborze po cenach przystępnych poleca A. Hensel właśc. W. Sierpiński i I. Kasprzak Bydgoszcz, Dworcowa 4 Telefon 3193. (8464)

Biegła

ekspedientka może się zgłosić. Odpis świadectw nadesłać: Todor Stremel, mistrz rzeźniczy, Toruń, Mickiewicza 114. (19891)

Pomocnik

siodlarz—tapicer zaraz potrzebny. Jan Schauer—Łobzenica. (19989)

Kucharka

doświadczona, znająca się na pierwszorzędnym kuchni, z dobrymi świadectwami w wieku od 35 do 45 lat potrzebna od zaraz. Zgłoszenia z fotografią pod „Kucharka 500” do filii Dziennika Bydgoskiego. (19766)

Służąca

z gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia: Skład, Gdańska 114. (11134)

Czeladnik

szewski potrzebny. Dworcowa 68. (11152)

Piekarz-cuklarnik

potrzebny. Kamiński, Nakielska 177. (11146)

Wolontariusz

lub młodszy pomocnik zaraz potrzebny. „Drogeria Kujawska”, Karpaska 1. (19980)

POSADY POSZUKUJĄ

Piekarz-cukiernik

samodzielny szuka pracy od zaraz. Barański, Czarnieckiego 3. (20021)

Szofer

inteligentny szuka posady. Łaskawe zgłoszenia administracji pod „Inteligentny”. (19763)

Kucharka

(20018) z długoletnią praktyką szuka posady od 1. XI. Grudziądz pierwszeństwo. Zgłoszenia „2828” Dziennik Bydgoski Grudziądz.

Spawacz

elektryczny i autogen. poszukuje pracy, reflektuje tylko na dobre roboty. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław, „Spawacz”. (20017)

MIESZKANIA SZUKA

Trzy

lub cztery pokoje z wygodami możliwie centrum poszukuje, czynsz trzy miesiące z góry. Of. pod „Helmix” filia. (11128)

DZIERŻAWY

Skład

(20060) z mieszkaniem i osobno 2 pokoje kuchnia zaraz do wynajęcia. Wiadomość Grodzka 5, szlifiernia.

Rzeźnictwo

dobry punkt, kompletne urządzenie wydzierżawie. Łokietka 14-1. (11139)

POKOJE WOLNE

Pokój

frontowy utrzymaniem. Gdańska 55-4. (11133)

2 pokoje

(19521) komfortowe, telefonem, fortepianem dla pana. Focha 22/2.

Kulturalnemu

panu słoneczny, ładny pokój, centralne ogrzewanie, łazienka, telefon, centrum, utrzymanie, bez. Słowackiego 1, m. 6. (20002)

RÓŻNE

Tańców

od początkujących do najmodniejszych — wyucza szybko, starannie, koncepcyjowana szkoła tańców Tulibackiej, Zapisy Jakubowskiego 1. (20043)

Chiromantka

przepowiada zdumiewająco trafnie. Sniadeckich nr. 10, m. 1. (11126)

Baczność!

4 weksle blanko po 50 zł wydane panu Remigłuszowi Bucholcowi z podpisem Michał Kosiński unieważniam. Michał Kosiński, Warszawska 6. (11029)

Ostrzeżenie.

Za długi żony Praksedy Woźnickiej z domu Sarniewicz nie odpowiadam. Paweł Woźnicki. (19987)

NOWOŻENCY.



— Teraz rozumiem, dlaczego P. X. ostatnio nosi cylinder.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.